

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
PAŹDZIERNIK 2002 • NR 10 (122) CENA 2,50zł

TEMAT MIESIĄCA:
WYBORCZE

ABC



OFERTA DLA STUDENTÓW

P

od jakim kątem
studia są super?

Pod
SUPERKONTEM.



Nie ma jak studenckie życie. Pod każdym kątem super: przyjaźnie, wspólne wypadki na miasto, nieprzespane noce, dowcipy o profesorach, trzy miesiące wakacji. A czy pod kątem finansów studia też mogą być super? Tak, o ile posiadasz **SUPERKONTO STUDENT** lub nowoczesne **e-SUPERKONTO** w PKO Banku Polskim. Twoimi pieniędzmi opiekuje się bank, a Ty sięgasz po nie, kiedy tylko chcesz, przy użyciu czeków bądź wydanej bezpłatnie karty płatniczej

Visa Electron. Także za otwarcie **SUPERKONTA STUDENT** bank nie pobierze od Ciebie żadnej opłaty. I co ważne, nie wyznacza również minimalnej kwoty comiesięcznych wpłat na konto. Oczywiście studia to określone wydatki. Spokojnie poradzisz sobie z nimi, gdyż jako posiadacz **SUPERKONTA STUDENT** możesz uzyskać atrakcyjne, tanie kredyty dla studentów. A wtedy Twoje studia będą maksymalnie super.



Internet: www.pkobp.pl
Linia bezpłatna: 0-800 120 139



PKO BANK POLSKI

Blisko Ciebie

Już na wstępie

Czuję się bezpieczny

Staram się pojąć, o co chodzi w tym całym stanie poczucia bezpieczeństwa. Troskę o moje dobre samopoczucie wyrażają na każdym kroku bądź władze samorządowe, bądź „panowie władza”.

Oto w pewnym miasteczku w Polsce grupa rozwydrzonych młokosów wtargnęła na miejscowy komisariat policji i przez przypadek „odbiła” dwóch przetrzymywanych tam kompanów. Scena to niekoniecznie pachnąca aferą - wszak od podobnych wydarzeń aż roi się w każdym niemal filmie gangsterskim tzw. trzeciej kategorii. Komendant posterunku, uspokoił media, że na pewno wśród grupy „odbijającej” kolegów nie było jego dzieci. Bo są jeszcze małe i wczesnym wieczorem już smacznie śpią. Tym samym dał mi do zrozumienia, że gdyby jego latorośl była bardziej wyrośnięta, to również napędziłaby strachu niedoposażonym podwładnym taty.

O wiele dalej - według mnie - posunął się niejaki Zbigniew Wassermann, poseł RP z ramienia PiS. Złożył on wniosek o wystąpienie do ministra sprawiedliwości o zbadanie śledztwa w sprawie diler samochodowego Andrzeja K. *Chodzi o zbadanie doniesień mediów na temat powiązań Andrzeja K. z krakowskimi prokuratorami i sędziami - powiedział - Jeżeli by tak było i powiązania takie nie byłyby tylko towarzyskie, to należałoby rozważyć sprawę, czy krakowska Prokuratura Apelacyjna jest właściwa do prowadzenia postępowania w tej sprawie.* Czy pan prokurator spotykający się z gangsterem tylko po to, żeby wypić po drinku i pogadać o kobietach jest bardziej dla PiS-u wiarygodny, niż prokurator, który wprost pyta gangstera, ile dostanie za odstąpienie od czynności?

Koresponduje z tym wypowiedź posła M. Kotlinowskiego z LPR, który gościł w Brzesku. *Wielu jest zwolenników zaostrzania kar dla przestępców. Uważam jednak, że jest to droga donikąd. Bo przestępczość rodzi się w wszechobecnej biedzie. Musimy stać na straży sprawiedliwości, pamiętajmy jednak, że często na drogę przestępcstwa wkraczają ludzie nie mający innego wyjścia. Poprzez zaostrzenie kar najszybciej we tym kraju rozwijać się będzie więziennictwo - mówił poseł.* Popieram ten sposób myślenia. Gdyby zaostrzyć kary za nieodpowiedzialne mówienie, pozbawieni byłibyśmy folkloru w wykonaniu panów komendanta i posła. Bo już dawno skazani zostaliby na publiczną banicję.

MEŻCZYŻNA

Kalendarium

21.10 1995 r. odsłonięta została tablica poświęcona pamięci zmarłego tragicznie plastyka Zbyszka „Bruno” Szulca plastyka. Autorem tablicy jest Piotr Duda, odsłonięcia dokonała matka artysty.

30.10 1996 r. brzeski szpital otrzymał w darze od Polonii Amerykańskiej tomograf komputerowy.

29.10 1998 r. rozpoczęły się prace ziemne na terenach, na których miał stanąć imponujący obiekt sportowo-rekreacyjny.

4.11 2000 r. zmarł nagle Franciszek Kaczmarczyk. Wspaniały internista, oddany swoim pacjentom, kierownik Przychodni Rejonowej, wieloletni kierownik ZOZ, radny RM wielu kadencji.

Pod spodem

Będę babcią

Mój syn ma 12 lat. Ten fakt uzmysławia mi, że już za kilka lat mogę zostać babcią. Nie dolega mi żadna choroba. Ten fakt z kolei pozwala mi mieć nadzieję, że dożyję sędziwego wieku. Mój „maluch” dogorywa, niedługo będę musiała go złomować. I to jest fakt najokrutniejszy. Ani chybi przyjdzie mi na stare lata korzystać z usług MPK. Już sobie wyobrażam, jak mając ponad 80 lat z trudem wdrapuję się na stopień autobusu. Drzwi o mało co nie przytrząskują mi połataną jesionką. Do kasownika daleko jak w baśni, której akcja rozgrywa się za siedmioma rzekami. Na pewno nie zdążę przed następnym przystankiem. Wtedy kasowniki zostaną zablokowane a do samochodu wejdą bezduszne mięśniaki spod znaku firmy „Arkan”. Jeden z nich wyrwie mi z dłoni bilet za 20 groszy (chyba, że inflacja podniesie cenę „emeryckiego” biletu). Pan kontroler wlepi mi karę wysokości 80 zł (chyba, że inflacja ...), a pan prezes MPK korzystając ze swojego przywileju wspaniałomyślnie mi tę karę anuluje. O ile wcześniej nie zemrę na atak serca. Na myśl o tym wstrząsają mną dreszcze.

Drogi przyszyły radny. Spraw, aby moja starość była pogodna i uchyl tę niechlubną uchwałę, powodującą, że tysiącom starszuchów trzęsą się ręce niekoniecznie ze starości. Tak się im trzęsą, że mogą nie trafić do urny ... Wyborczej. **KOBIETA**

CHYBA MOŻESZ BIM PRZECZYTAĆ...

O 21 mandatów radnego miejskiego w gminie Brzesko ubiegać się będzie 165 kandydatów reprezentujących 6 komitetów wyborczych. Oznacza to, że na jedno miejsce w Radzie Miejskiej przypada blisko 8 chętnych. **STR. 4**

W październiku odbyło się co najmniej kilka debat z udziałem kandydatów na burmistrzów. Jako pierwszy zaprosili kandydatów przedstawiciele Stowarzyszenia Przedsiębiorców Brzeskich. Poniżej prezentujemy coś na kształt stenogramu z tej debaty. Wypowiedzi nie są wprawdzie dosłownym zapisem, jednak w miarę wiernie staraliśmy się odtworzyć przebieg prowadzonych rozmów. W debacie wzięli udział Edward Czesak, Józef Kaczmarczyk, Jan Musiał i Ryszard Ożóg. **STR. 5**

Jak informuje skarbnik gminy Wanda Prus, według stanu na 9 października, zadłużenie gminy wynosi 13 milionów 178 tysięcy 906 złotych. **STR. 17**

Dr inż. Zbigniew Stós wyjechał do Stanów Zjednoczonych dwanaście lat temu. Tęskni za krajem, śnią mu się góry. Czy wróci do rodzinnego Brzeska? Może kiedyś ... Na razie dzieci się uczą, ma dobrą pracę, którą lubi. Kilka ostatnich tygodni spędził w Brzesku, odwiedził rodzinę, znajomych i przyjaciół w wielu miastach. **STR. 18**

W sali obrad Urzędu Miejskiego odbyła się niezwykła uroczystość - kilkanaście par obchodziło 50-lecie pożycia małżeńskiego. Jubilaci otrzymali medale przyznane przez prezydenta RP oraz okolicznościowe dyplomy. Życzeniom i gratulacjom nie było końca. Razem z jubilatami na sali obrad gościły także rodziny i zaproszeni przez nich goście. **STR. 19**

BIM...CHYBA MOŻESZ PRZECZYTAĆ

Kim są kandydaci ?

Bodaj nigdy jeszcze, od czasu funkcjonowania III Rzeczypospolitej wybory samorządowe nie budziły takich emocji, jak te, które nas czekają. Nowo brzmiące nazwy komitetów wyborczych nie dla wszystkich są zrozumiałe. Tak samo, jak niezrozumiałe jest to, że tak wielu chce się ubiegać o mandat radnego. Dla ugrupowań politycznych jest to sprawa jasna - chodzi o uzyskanie jak najlepszego wyniku wyborczego, który pozwoli mieć decydujący wpływ na przyszłe losy gminy Brzesko i powiatu. My w tym tekście postaramy się przybliżyć naszym Czytelnikom zbliżające się wybory z punktu widzenia statystyki.

O 21 mandatów radnego miejskiego w gminie Brzesko ubiegać się będzie 165 kandydatów reprezentujących 6 komitetów wyborczych. Oznacza to, że na jedno miejsce w Radzie Miejskiej przypada blisko 8 chętnych (dokładnie - 7,86). Najwięcej kandydatów startuje w okręgu Nr 2 - 47. Najmniej w okręgu Nr 3 - 37. W okręgu Nr 1 jest 43 kandydatów, w okręgu Nr 4 - 38. Najliczniej reprezentowane są SLD-UP i Wspólnota Samorządowa, które wystawiają do wyborów po 42 kandydatów. Porozumienie Inicjatyw Samorządowych walczyć będzie o mandaty radnych w sile 30 osób, Gospodarni Razem wystawiają ekipę złożoną z 25 kandydatów. Na listach Ligi Polskich Rodzin figuruje 21 nazwisk (brak ich w okręgu nr 3), zaś najmniej liczna jest reprezentacja Samoobrony - 5 kandydatów, którzy startują tylko w okręgu nr 3). 95 kandydatów zamieszkałych jest w Brzesku, pozostałych 70 zamieszkuje sołectwa wchodzące w skład gminy. Jadowniki mają 15 kandydatów, w dalszej kolejności są: Jasień (12), Mokrzyńska (10), Okocim i Poręba Spytkowska (po 8), Szczepanów, Bucze i Wokowice (po 5) oraz Sterkowice (2).

Z grona 165 kandydatów zaledwie 40 to kobiety - stanowi to 24,2% ogółu ubiegających się o mandaty radnych miejskich. Największe powodzenie wśród kobiet ma Wspólnota, aż 15 kandydatek wystawia to ugrupowanie. W Porozumieniu Inicjatyw Samorządowych jest 8 pań, w SLD-UP i LPR po 5, a 3 w Samoobronie (zważywszy, że Samoobrona liczy ogółem 5 kandydatów). Gospodarni Razem naj-

wyrażniej nie ufają płci pięknej - tylko dwie panie znalazły się na listach wyborczych tego ugrupowania. Największy tłok, jeśli chodzi o panie - panuje w okręgu nr 2 (15 pań). Ciekawostką jest to, że w okręgu nr 3 startują tylko dwie kobiety, obie właśnie z GR. Tylko 5 pań jest liderkami swoich ugrupowań na poszczególnych listach. Są to: Jadwiga Budzyn (SLD-UP - okręg nr 2), Apolonia Warzecha (WS - okręg nr 3), Agnieszka Wójcik (Samoobrona - okręg nr 3), Maria Maślak (WS - okręg nr 4) i Anna Kądziołka-Kukurowska (LPR - okręg nr 4). W tym ostatnim przypadku dominacja kobiet jest zdecydowana, zajmują trzy pierwsze miejsca na liście.

Średnia wieku kandydata na radnego miejskiego wynosi 45,8 lat. "Najstarszy" jest komitet SLD-UP (średnia - 48 lat), w dalszej kolejności są WS - 46,5 lat, PIS - 46,2 lat, LPR - 44,2 lat, GR - 43,5 lat, wreszcie Samoobrona - 37,6 lat. Ten ostatni wynik trudno jednak porównywać z pozostałymi, gdyż na liście Samoobrony figuruje tylko 5 kandydatów. Najmłodszymi kandydatami na radnych miejskich są Sylwester Kwiecień (WS - okręg nr 3) i Gabriel Sowa (PIS - okręg nr 3) - obaj mają po 20 lat. Niewiele starsi są: Barbara Grech (PIS - okręg nr 2 - 22 lata), Jerzy Mazur (WS - okręg nr 2 - 23 lata) i Jarosław Komęza (GR - okręg nr 2 - 25 lat). Najstarsi kandydaci mają po 75 lat i jest ich trzech. Są to: Henryk Rakowski (SLD-UP - okręg nr 1), Władysław Wysoczański (WS - okręg nr 2) i Zdzisław Grodny (SLD-UP - okręg nr 3). Gdyby podzielić kandydatów na poszczególne przedziały wiekowe, to sytuacja przedstawia się następująco: 20-30 lat - 18 kandydatów, 31-40 lat - 37 kandydatów, 41-50 lat - 47 kandydatów, 51-60 lat - 46 kandydatów, 61-70 lat - 12 kandydatów, 71 i więcej lat - 5 kandydatów. Na kandydatów w wieku 31-40 lat stawiają Gospodarni Razem oraz Porozumienie Inicjatyw Samorządowych. SLD-UP oraz WS wierzą w ludzi w wieku 41-50 lat. LPR mieści się w przedziale wiekowym 51-60 lat.

W powiecie brzeskim do obsadzenia jest również 21 mandatów - ubiegać się o nie będzie 174 kandydatów z 6 komitetów wyborczych. Nie ma Ligi Polskich Rodzin, pojawia się za to - w

odróżnieniu od wyborów do gminy Brzesko - PSL. Najliczniejszą reprezentację wystawia WS - 42 kandydatów, SLD-UP desygnuje do walki o mandaty 40 osób, PSL - 38, PIS - 26, GR - 25 i Samoobrona - 3. Do wyborów wystartuje 45 kobiet, w porównaniu z gminą Brzesko jest to procentowo nieco więcej - 25, 9 procent. Najwięcej pań "przygarnęły" do siebie PIS - 13 i WS - 12. Najliczniej przez płęć piękną reprezentowany jest okręg Nr 1 - 22 panie. Tylko dwie kandydatki otrzymały pierwsze pozycje na swoich listach. Są to Halina Podolańska-Nabożny (PIS - okręg nr 1) oraz Maria Kądziołka (GR - okręg nr 3). Potencjalny radny powiatowy jest nieco starszy od kandydata na radnego gminy Brzesko - średnia wieku wynosi 46,1 lat. I tutaj "najstarszy" jest komitet SLD-UP (średnia 52,2 lat), dalej plasują się: PSL (49,1 lat), PIS (43,5), WS (42,3), GR (41,7) i Samoobrona (41,3). Tylko 13-tu kandydatów nie przekroczyło 30 roku życia, najmłodszy jest Grzegorz Kuna (PIS - okręg Nr 2 - 22 lata). Najstarszego kandydata wystawia PSL (Stanisław Woźniczka - okręg Nr 3 - 79 lat). Najczęściej kandydaci z wszystkich ugrupowań mieszczą się w przedziale wiekowym od 41 do 50 lat (jest ich wszystkich 55), tuż za nimi notujemy kandydatów w wieku 51-60 lat (48) oraz w wieku 31-40 lat (41).

Oczywiście, zawarte tutaj dane liczbowe nie powinny mieć większego wpływu na decyzję naszych Czytelników, na które ugrupowanie postawić. Bo przecież są to suche liczby, na podstawie których trudno wyciągać wnioski. To, że któreś z ugrupowań jest "starsze", lub "młodsze", nic jeszcze nie oznacza - przekroczenie 50-tki niekoniecznie musi oznaczać doświadczenie, tak samo jak wiek przed 30-tką nie może być gwarantem, że kandydat zarzuci wyborców rewolucyjnymi i efektywnymi pomysłami. Dodajmy więc tylko, że na pewno w radach nowej kadencji znajdą się nowe władze. Z rady powiatu ponownie o mandat ubiega się zaledwie połowa dotychczasowych radnych, z rady gminy czterech rajców wybrało "polityczną" emeryturę. Kto zasiądzie na sali obrad podczas pierwszych sesji? To zależy tylko od wyborców.

Jacek Prużny

Spotkanie kandydatów

W październiku odbyło się co najmniej kilka debat z udziałem kandydatów na burmistrzów. Jako pierwsi zaprosili kandydatów przedstawiciele Stowarzyszenia Przedsiębiorców Brzeskich. Poniżej prezentujemy coś na kształt stenogramu z tej debaty. Wypowiedzi nie są wprawdzie dosłownym zapisem, jednak w miarę wiernie staraliśmy się odtworzyć przebieg prowadzonych rozmów. W debacie wzięli udział Edward Czesak, Józef Kaczmarczyk, Jan Musiał i Ryszard Ożóg. Zabrakło tylko Jerzego Topolskiego, który zgłosił swoją kandydaturę w ostatniej chwili.

Spotkanie otworzył prezes SPB **Kazimierz Piwowarski**, który na początek zadał pytanie: "Dlaczego uważa pan, że powinien być burmistrzem?" Według przyjętej zasady kandydaci odpowiadali w kolejności alfabetycznej.

Prezentacje

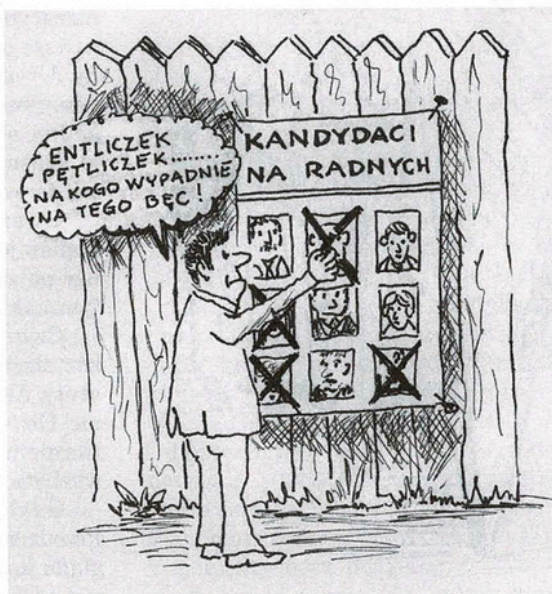
Edward Czesak: Nie miałem wcześniej możliwości poznania działania samorządu. Okazja nadarzyła się dopiero podczas tej kadencji, a warunkowania gospodarcze są aktualnie bardzo ciężkie. Od 1990 roku prowadzę działalność gospodarczą. Wcześniej pracowałem jako rzemieślnik.

Moja kandydatura oparta jest na doświadczeniu życiowym, wykształceniu i pracy zawodowej. Skłania mnie to, żeby włączyć się w czynną działalność na rzecz środowiska. Pochodzę z Tarnowa, ale moi rodzice są z tych stron (matka z Łek, ojciec z Wokowic). Tutaj założyłem rodzinę. I choć często wyjeżdżałem za granicę, to jednak tutaj jest mój dom i rodzina.

Nasza gmina³ powinna być przyjazna inwestorom obcym i rodzimym. Trzeba ich zachęcić dołożenia pieniędzy na inwestycje. Urzędnicy powinni wyjść w kierunku inwestorów, bo to oznacza rozwój gospodarczy i spadek bezrobocia. Trzeba spróbować skonsolidować duże zakłady pracy. Dzisiaj są to firmy prywatne, nastawione tylko na zyski. Tutaj jest duża rola burmistrza, aby skłonić te firmy do pełnienia takiej roli w gminie, jak to było przed laty. Musimy wyjść na przeciw potrzebom miejscowych średnich i drobnych przedsiębiorców. Nie można ich zniechęcać, kiedy mają cenne inicjatywy. Ważna jest umie-

jętność wykorzystywania wszelkich kontaktów, nie tylko ludzi z urzędu, do realizacji wytyczonych programów. W gminie powinien powstać mały zakład produkcyjny.

W Urzędzie Miejskim trzeba zmienić mentalność pracowników. Organizację podnieść na wyższy poziom. Ja tu nie mówię o redukcjach. Po prostu wystarczy podnieść urzędnikom poprzeczkę. Jeśli chodzi o szkolnic-



two widzę potrzebę podniesienia poziomu nauczania na szczeblu gimnazjalnym, trzeba rozwinąć zajęcia pozalekcyjne. Ze sprawozdań wynika, że 80 procent Polaków nie umie czytać rozkładu jazdy.

Potrafię postawić na fachowość ponad podziałami. Gdybym został burmistrzem, to moją pierwszą decyzją byłoby zwołanie spotkania ze wszystkimi liderami miejscowych ugrupowań i partii.

Józef Kaczmarczyk: Przez 10 lat pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej. Mam 53 lata, tu mieszkam od urodzenia, z pięcioletnią przerwą, kiedy studiowałem. Już dawno namawiano mnie na objęcie

stanowiska burmistrza, ale obawiałem się, czy podołam. Dziś, mając to doświadczenie, uważam, że mogę kandydować. Przez wiele lat pracowałem społecznie, w ZHP, w ZNP, współtworzyłem klub sportowy MKS "Gryf", Fundację "Zdrowie", od trzech lat pełnię funkcję prezesa PKPS. Dzięki temu ostatniemu doświadczeniu wiem, co to jest bieda. Jestem bezpartyjny, kandyduję z poparcia SLD, jako człowiek wyłoniony drogą długich i żmudnych eliminacji. W wielu punktach zgadzam się z programem rządowym SLD.

W obecnej sytuacji trzeba zastanowić się, co dalej. Musimy popatrzeć na fundusze gminy, której zadłużenie sięga blisko 40 procent budżetu. Potrzebna jest wnikliwa analiza zadłużenia i możliwości kredytowych. Druga kwestia to bezrobocie. U nas stopa bezrobocia wynosi 15,3 procent. To jest wyższy wskaźnik, niż średnia województwa. Burmistrz sam bezrobocia nie zwalczy, tutaj potrzebne są odpowiednie mechanizmy, które mogą wpłynąć na zmniejszenie tej skali. Trzeba dać szansę małym i średnim przedsiębiorstwom, które przynoszą 70 procent zysku kasie państwowej. W naszej gminie jest ok. 2300 podmiotów gospodarczych. Przy ścisłej współpracy, korzystnych warunkach, mogłyby zatrudniać więcej pracowników. Są takie gminy, które stosują różnego rodzaju ulgi podatkowe dla przedsiębiorców stwarzających nowe miejsca pracy. Trzeba wziąć z nich przykład, zapoznać się z ich doświadczeniami i przenieść je na ten grunt. Aż 70 procent bezrobotnych nie posiada prawa do zasiłku. Nie jestem zwolennikiem rozdawania prezentów, ale tym ludziom trzeba jakoś racjonalnie pomóc.

Oszczędzanie trzeba zacząć od samych siebie, czyli od budżetówki. Ponad 50 procent budżetu rocznego pochłania oświata, 20 procent zżera Urząd Miejski. Te proporcje muszą ulec zmianie, i na pewno możliwości ku temu istnieją. Przykładowo w oświacie gmina polepszać powinna nie dydaktykę (od tego jest MENiS) tylko organizację. Dochody miasta nie mogą być podnoszone powyżej wskaźnika inflacji. Urząd Miejski jest dla mieszkańców, tymczasem wiele osób nie wie jak załatwić proste sprawy. Urzędnicy muszą im w tym pomagać, bo od tego są.

Gdybym został burmistrzem, to każdego dnia wychodząc do pracy stawiałbym sobie za cel, aby nikogo nie skrzywdzić, rozpatrzyć każdy pro-

blem. Żle, że w tym mieście dokonał się taki podział na tle politycznym. Dlatego i ja na początku spotkałbym się z liderami ugrupowań, aby spróbować wypracować wspólny program rozwoju.

Jan Musiał: Brzeszczaninem jestem od 7-ego roku życia. Wychowałem się na Słotwinie, na ulicy Targowej. Przez 4 lata przebywałem w USA. Potem w kraju zajmowałem się prywatną działalnością - produkcją tłumików samochodowych, później handlem artykułami papierniczymi. Zawsze ciągnęło mnie do publicznej działalności. Najpierw działałem w kole wędkarskim, później w Lidze

tem, przyjmując to stanowisko?" Patrząc teraz na bilans, na pozycje gminy zajmowane w rankingach ogólnopolskich, można myśleć optymistycznie o przyszłości. Nauczyliśmy się pozyskiwać fundusze przedakcesyjne, strukturalne. Do tego dokładałem zdobyte doświadczenie. Władza mijającej kadencji położyła nacisk na trzy zasadnicze zagadnienia: rozwój bazy oświatowej, rozwój infrastruktury drogowej i kanalizacyjnej (wszystko to rozłożone równomiernie na miasto i wieś). To była kadencja kontynuacji. W latach 2004-06 do Polski przyjdą duże fundusze strukturalne. Ja już teraz przygotowałem kadrę fachowców,

kolejność po wyborach będzie odwrotna (aluzja do kolejności prezentacji - przyp. JP). Spodziewam się kampanii eleganckiej. Mam przekonanie, że niezależnie, kto z nas wygra te wybory, władza trafi w dobre ręce.

Nie jestem z Brzeska. Mieszkam tu dopiero (albo aż ?) 17 lat. Być może dlatego potrafię na pewne rzeczy spojrzeć bardziej obiektywnie. Łatwiej mi zauważyć zjawiska negatywne. Urodziłem się w Dusznikach Zdrój, później mieszkalem w Skawinie i Krakowie. Żonę mam z Brzeska, z tym miastem wiąże moją przyszłość. Jestem absolwentem trzech uczelni. Z mojej grupy wiekowej, wielu moich kolegów zajmuje teraz eksponowane stanowiska w Krakowie. Te kontakty są istotne, pomogą mi na pewno poruszać się w sprawach negocjacji o dodatkowe fundusze dla gminy.

Działalność społeczną rozpocząłem stosunkowo późno, zaczynałem od Rodziny Kolpinga. Samorządowcem jestem od czterech lat. Będąc przewodniczącym Rady Powiatu starałem się zawsze postępować w sposób racjonalny. Uważam, że jako powiat działaliśmy bardzo dużo. Czasami kosztem gminy, ale każdy przecież reprezentuje własny interes. Ja musiałem dbać o interesy powiatu.

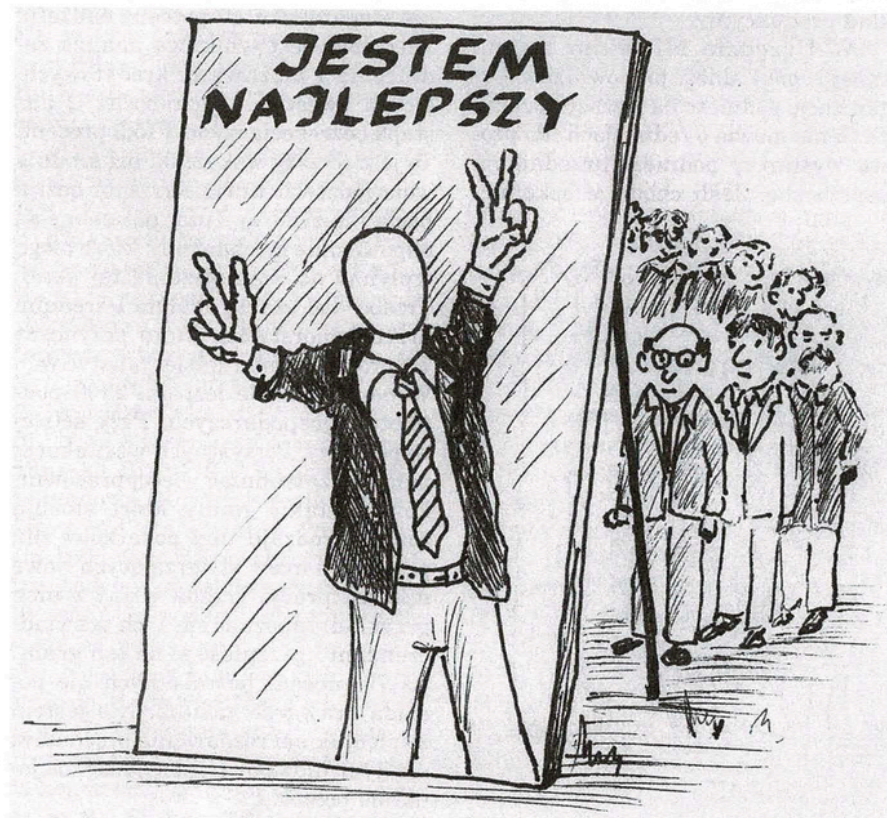
Uważam, że finansowanie samorządów jest bardzo chore. Trzeba wpłynąć na zmianę polityki państwowej w tym zakresie.

Czym dysponuję ? Rozumem, wykształceniem i wiedzą - to są ważne atuty. Aktualnie reprezentuję Platformę Obywatelską, bo jest to - moim zdaniem - ugrupowanie najbardziej wyzbyte hasłami populistycznymi.

Gdybym został burmistrzem ? Przede wszystkim zacząłbym od przeglądu kadr w Urzędzie Miejskim. Nie wchodzi w rachubę żadne sentymenty rodzinne i polityczne. Kadra urzędnicza musi się składać z fachowców. Urząd musi być profesjonalny. Pierwsze lata kapitalizmu zostały przez naszą gminę zaprzepaszczone. W Urzędzie zalegają sterty niewykorzystanej dokumentacji technicznej. Stawiam na równomierny rozwój całej gminy - niektóre sołectwa są gorzej postrzegane przez władze. Jeśli zostanę burmistrzem, to nie pozwolę, aby radę zdominował jakikolwiek klub polityczny.

Burmistrz menadżer

Andrzej Gruca: Nasze miasto nie miało do tej pory szczęścia do burmistrza-meniadżera. Nienajlepiej układała się też współpraca władz miej-



Obrony Kraju, w Stowarzyszeniu Przedsiębiorców Brzeskich, w Fundacji "Zdrowie". W poprzedniej kadencji byłem radnym opozycyjnym. W ostatniej kadencji, ponieważ miałem dość dobry wynik wyborczy, powierzono mi funkcję burmistrza. Hasła używane podczas poprzedniej kampanii wynikały z mojego wnętrza: uczciwość, gospodarność, kultura polityczna. Wszędzie jest naturalny podział na opcje polityczne, a jednak jest wspaniała demokracja. Bo nawet, jeśli się różnimy, to mamy obowiązek pracować dla dobra ogółu.

Pełniąc urząd burmistrza po pierwszej połowie roku zadawałem sobie pytanie: "Czy słusznie postąpi-

którzy potrafią te środki pozyskiwać. Tego nie wolno zaprzepaścić.

Wielokrotnie zmienialiśmy punktowo plany przestrzenne, a zdarza się to rzadko. Były to jednak działania sprzyjające przyciąganiu inwestorów. Za tej kadencji nie podnosiliśmy podatków powyżej stopnia inflacji. Zaś zadłużenie, jakie na nas ciąży, mieści się w granicach norm. Mówienie, że jest nadmierne, to demagogia.

Jeśli chodzi o pracę urzędu, to nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucyjnych zmian. Wiele nas czeka jeszcze pracy, żeby urząd był w pełni przyjazny dla obywateli. Chciałbym kontynuować pracę na tym polu.

Ryszard Ożóg: Mam nadzieję, że

skich z przedsiębiorcami brzeskimi, mimo składanych wcześniej deklaracji. W ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy coś drgnęło - wiadomo, wybory. Przyszły burmistrz powinien umieć domniować, przewidywać presję polityczną. Musi opamiętać, co mówił podczas kampanii. Przedsiębiorcom brzeskim wiele obiecywano przed poprzednimi wyborami, i bardzo szybko o tych obietnicach zapomniano. A przecież stanowimy grupę społeczną mogącą mieć wpływ na rozwój gospodarczy. To jest miasteczko, które przez ostatnich wiele lat stało się w miejscu. Bo polityka bierze górę nad racjonalnym myśleniem.

Jan Musiał: W tych zarzutach są same ogólniki, a ogólniki są niebezpieczne. Nie usłyszałem ani jednego zasadniczego pytania, ani jednego konkretnego zarzutu...

Andrzej Gruca: Zaraz po wyborach odbyliśmy spotkanie, na którym obok gratulacji przedstawiliśmy swoje postulaty. Mieliśmy między innymi zasiadać w poszczególnych komisjach jako członkowie spoza rady. Nie wiele z tych deklaracji wyszło, bo zostaliście zdominowani przez partię. Teraz zbliżają się wybory, to znowu mówicie o współpracy. I to jest fakt, a o innych faktach lepiej, żebym w tym miejscu nie mówił.

Edward Czesak: Może winą leży nieco po stronie przedsiębiorców, którzy mało ekspansywnie proponowali swoje kandydatury do pracy w komisjach. Uważam, że nawet teraz, kiedy burmistrz będzie stanowić jednoosobowy Zarząd Miasta, układ, jaki będzie w radzie, może mieć kolosalne znaczenie dla przyszłych działań.

Józef Kaczmarczyk: Ja wróć najpierw do poprzedniej wypowiedzi pana Musiała. To nie jest demagogia, że zadłużenie jest nadmierne. Podtrzymuję to, że gmina jest nadmiernie zadłużona. Nie obrażamy się, jeśli padają słowa krytyki. Uważam, że członkami komisji spoza rady byli nie fachowcy tylko ludzie z partyjnego klucza. A przecież mówiło się, że spoza rady mogą w komisjach zasiadać tylko specjaliści w danej dziedzinie. Na pewno nie brak takich wśród przedsiębiorców. Dzisiaj burmistrz sam weźmie na siebie odpowiedzialność i będzie zmuszony dobrać sobie fachowców. Można w tym urzędzie pokazać ludzi, którzy nie posiadają kompetencji. Można ich wymienić nazwiskami. Lepiej byłoby, żebyśmy nie powtarzali działań popularnych ostatnio w urzędzie wojewódzkim, gdzie ludzie powołani przez poprzednie władze na

stanowiska dyrektorskie, teraz pracują w bibliotecznym archiwum.

Uczestników spotkania interesowało też, kto ewentualnie może sprawować w przyszłości funkcje zastępców burmistrza. Oto, co powiedzieli kandydaci.

Józef Kaczmarczyk: Jeszcze raz powtarzam, że należy odłożyć politykę na bok. Mimo pewnych sugestii ze strony SLD nie złożyłem nikomu żadnej deklaracji na temat obsady stanowisk zastępców, sekretarza i skarbnika. Rozmowy na ten temat prowadzić mogę, jeśli zostanę wybrany. I to ze wszystkimi ugrupowaniami, żeby wybrać najlepszych. Podobno w niektórych koalicjach sporządzone już zostały umowy na piśmie w sprawie podziału przyszłych stanowisk. Jeśli to nieprawda, to proszę zdementować.

Edward Czesak: Tak, jak mówiłem wcześniej, gdybym został wybrany to planuję spotkanie z szefami wszystkich partii. Nikomu nic nie obiecywałem, i nie mam takiego zamiaru. Mam pewne swoje założenia na temat obsady stanowisk. Na pewno zastępcą burmistrza nie może być człowiek spoza Brzeska.

Jan Musiał: Absolutnie nie ukrywam, że cenię sobie, iż jestem członkiem partii dzisiaj niepopularnej. Też uważam, że samorząd musi być z dala od polityki. Muszą nas łączyć wspólne cele. Dobierając kandydatów trzeba unikać ludzi, którzy widzą tylko czubek własnego nosa. W radzie mijającej kadencji zdarzały się spory, ale nie były to kłótnie dla zasady. Ja też nikomu nie obiecałem żadnego stanowiska. Nawet niektórych swoimi ewentualnymi planami zaskoczyłem. Współnota Samorządowa to przykład współpracy poza podziałami.

Ryszard Ożóg: Nie należy traktować przyszłego burmistrza i jego zastępców jak strażaków, którzy zaęgnają chwilowe niebezpieczeństwo. Strażak jest dobry w chwili pożaru. Władza musi umieć rozwiązywać wszelkie problemy, musi być poważna, stosująca twardą rękę. Nie może tak być, że władzą steruje ktoś "z tylnego siedzenia". Obsadę kluczowych stanowisk widzę poprzez konkurs, w wyniku którego wybierze się skład władzy wykonawczej.

Marian Cupała: Czy panowie zakładacie współpracę ze Stowarzyszeniem Przedsiębiorców Brzeskich i Kongregacją Kupiecką? Interesuje mnie strona merytoryczna takiej współpracy. Czy właściciele średnich i małych przedsiębiorstw mogą mieć wpływ na

opiniowanie niektórych decyzji?

Józef Kaczmarczyk: Taka współpraca musi mieć miejsce. Nikt, nawet najlepszy burmistrz, nie jest w stanie rozwiązać sam wszystkich problemów. Dlatego wszelkie konsultacje w gronie fachowców są wskazane.

Edward Czesak: Tak !!! Mamy już pozytywny przykład współpracy z Cechem Rzemiosł Różnych. Z drugiej strony, spójrzmy na to zagadnienie inaczej. Z doświadczenia wiem, że przedsiębiorcy z reguły nie mają czasu, aby zasiadać w posiedzeniach komisji (mówię o kończącej się kadencji, bo w nowych warunkach nie będzie członków komisji spoza rady). Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy - drobni przedsiębiorcy ciągle jeszcze są postrzegani jako "prywaciarze", ludzie działający tylko dla pieniędzy, z reguły o niskiej kulturze i wiedzy. Ten stereotyp krąży i trzeba z nim walczyć. I jeszcze jedno, w tej radzie siłą rzeczy pewna opcja narzuciła wiele rozwiązań personalnych i to jest fakt, którego nie można się wyprzeć. Skoro tak się stało, to mówmy jednak o tym, co przed nami. Wyciągnijmy wnioski i nie powtarzamy błędów.

Jan Musiał: Nowe zapisy ustawowe wykluczają powoływanie członków poszczególnych komisji spoza rady. Może to doprowadzić do utraty kontaktu z pewnymi grupami społecznymi. A skoro mowa o tym, co było, to nie zapominajmy, że jednak trzy osoby z SPB zasiadały w komisjach tej rady.

Ryszard Ożóg: A ja uważam, że dobrze się stało, iż nie będzie teraz członków komisji spoza rady. Zapobiegnie to załatwianiu "swoich" interesów", zmieniając się parytety. Przy okazji kasa miejska zaoszczędzi na dietach. Kontakty wpływające na przykład na rozwój gospodarczy można nawiązywać w inny sposób, i ja na pewno na takie kontakty jestem otwarty.

Piotr Skupiewski: Ja byłem członkiem spoza rady i nie walczyłem o żadne "parytety". Myślę, że miałem znaczący wpływ na niektóre podejmowane przez radę decyzje. Żle, że prawica jest podzielona. Chciałbym więc teraz usłyszeć, czy prowadzona kampania będzie pozytywna. Czy czeka nas walka programowa, czy personalna? Chcę też dowiedzieć się, kogo poprą kandydaci, którzy odpadną w pierwszej turze, jeśli dojdzie do drugiej tury. Lojalnie uprzedzam, że gram w drużynę Jasia Musiała.

Komu poparcie?

Józef Kaczmarczyk: Nie mogę jednoosobowo wstać i powiedzieć, kogo

poprze SLD, który wysunął moją kandydaturę. To Sojusz wskaże, kogo ewentualnie chciałby w drugiej turze poprzeć. Na pewno będę prowadzić kampanię pozytywną. Nie wszyscy jednak tak postępują. Jedna osoba, która miała kandydować na radnego z listy SLD była szantażowana, grożono jej utratą pracy, wycofała się. Z mieszanymi uczuciami odbieram też wieszanie plakatów wyborczych na drzewach i na niektórych tablicach bez zgody właścicieli. Są też przypadki, że na tablicach miejskich lub należących do instytucji podległych urzędowi wieszane są plakaty tylko niektórych osób (po debacie ta sytuacja uległa zmianie - przyp. JP). W naszym mieście przepisy są łamane i to jest tolerowane.

Kazimierz Wawrykiewicz (do Kaczmarczyka): Mówi pan o aktualnym zadłużeniu gminy. A z jakim długiem odeszła rada, której pan cztery lata temu przewodniczył?

Józef Kaczmarczyk: To był dług rzędu 500 tysięcy złotych. Wiązał się z zaciągniętą pożyczką na wykup tzw. stoku pomianowskiego. Dług był niewielki, z takiej okazji nie można było zrezygnować. Gminie pozostał za to majątek trwały.

Edward Czesak (wracając do pytania Skupiewskiego): gdybym nie przeszedł do drugiej rundy, to poprzełbym najlepszego. Z mojej strony kampania prowadzona jest fair. Jednak nie wyobrażam sobie sytuacji, że nie będę mógł publicznie wypowiedzieć się krytycznie na temat niesłusznych działań komitetów wyborczych. Na przykład jest grupa urzędników powiatowych i miejskich, którzy prowadzą kampanię w godzinach pracy. I to nie jest na pewno w porządku.

Jan Musiał: Tak się zastanawiam na temat merytoryczności, doświadczenia przyszłego burmistrza. Ja nie mam dyplomu wyższych studiów. Ukończyłem niedawno roczne studium prawnosamorządowe w Polskiej Akademii Nauk. 4 lata praktyki na stanowisku burmistrza to - moim zdaniem - więcej niż studia. Nie mam tytułu, ale merytorycznie jestem przygotowany. Założyłem sobie, że nie będę się bronić przed ewentualnymi zarzutami dotyczącymi tej kwestii, bo mamy się skupić na pozytywnych programach. Jeśli nie będę się musiał bronić, to na pewno nikogo nie zaatakuję. A jeśli chodzi o drugą turę, to wiem już dziś, kogo ewentualnie poprze, ale to nie jest jeszcze czas, żeby to nazwisko ujawniać.

Ryszard Ożóg: Zarzut, że ktoś wiesza plakaty na drzewach czy też gdzie

indziej, to imponderabilia. Jestem za pozytywną kampanią i mam nadzieję, że nikt nie wyskoczy z jakąś "rewelacją" w ostatniej chwili, za pięć dwunasta, kiedy nie będzie już szans na odparcie ataków. A jednak, skoro startuję w wyborach, a zasiadałem już we władzach poprzedniej kadencji, to znaczy, że coś mi się w sprawowaniu tej władzy nie podobało. I uważam, że trzeba o tym głośno mówić. Ja nie zastanawiam się, kogo poprze w drugiej turze, bo zakładam, iż do tej drugiej tury dotrę. Gdybym myślał inaczej, to lepiej zostać w domu.

Kazimierz Piwowski (do Ożoga): Widzę, że prowadzisz kampanię w stylu kandydata na prezydenta USA ...

Piotr Ropek: Tylko, że prezydent USA przestrzega prawa. A pan lekceważąc temat drzew, akceptuje bezprawie.

Cechy burmistrza ...

Bogdan Hajduga: Chciałbym konkretnie usłyszeć, dlaczego panowie chcecie kandydować. Jakie cechy osobowe powinien mieć burmistrz. I czy wy te cechy macie?

Jan Musiał: Burmistrz powinien być uczciwy, a przede wszystkim odważny w podejmowaniu decyzji niekonkurencyjnych. Musi być merytoryczny. Umieć słuchać i być odpornym na krytykę. Musi sprawować władzę drogą konsultacji a nie dyktatury.

Ryszard Ożóg: Przez te cztery ostatnie lata przyglądałem się pracy radnych. Oceniałbym tę pracę tak: część radnych nie zdawała sobie sprawy z tego, co w tej radzie robi. Uważam, że radni, a na pewno burmistrz, powinni być odważni, elastyczni, nie tracić czasu na rozwlekanie problemów. Od kruczków prawnych i rozwiązań zgodnych z przepisami są podlegli burmistrzowi urzędnicy.

Edward Czesak: Posiadam cechy umożliwiające mi rozmowy z każdym. Z góry uprzedzam, nie zawsze jestem taki spokojny, jak choćby dziś. Jeśli trzeba, potrafię podnieść głos i walczyć o słuszne interesy. Burmistrz musi przede wszystkim wymagać od urzędników. Ja nie mówię tutaj o wytworzeniu psychozy strachu. Trzeba umieć pracownika nagrodzić i ukarać, kiedy na to zasługuje. Taka metoda na pewno wychowawczo podziała na innych. Nie wyobrażam sobie, żeby którykolwiek z kandydatów zakładał sobie nieuczciwe działanie, dlatego o uczciwości mówić nie będę. Burmistrz ze swojej pozycji w oparciu o prawo jest w stanie wiele zrobić dla rozwoju lokalnej gospodarki i to jest jego cel

nadrzędny.

Jan Musiał: Przez to, że sami wywodzimy się ze środowiska przedsiębiorców, to walczymy z tą mentalnością pracy na minimum możliwości. Jeśli ktoś chce pracować, my mu w tym nie przeszkadzamy.

Ryszard Ożóg: Choćbyśmy nie wiadomo jakie pozytywne cechy dla przyszłego burmistrza wymyślali, to same wybory będą czymś w rodzaju plebiscytu popularności. Ten najpopularniejszy zwycięży.

Kazimierz Wawrykiewicz: Ja mam pytanie do Jana Musiała. Chciałbym, żebyś powiedział nam, jakie masz wykształcenie.

Jan Musiał: Mam wykształcenie średnie ogólne. Częściowo kształciłem się w Wyższym Seminarium Duchownym, zliczyłem kilka semestrów na Akademii Rolniczej. Potem wyjechałem do USA. Mam też zaliczone to studium, o którym już tutaj wspominałem. Nie mam kompleksu z powodu braku dyplomu wyższej uczelni. Wielu przedsiębiorców nie ma takiego dyplomu, a świetnie sobie radzą.

Kazimierz Wawrykiewicz: Wielu mieszkańców uważa, i ja też należę do tej grupy, że burmistrz powinien być człowiekiem wykształconym, po wyższych studiach. Doceniam tylko dzienne studia wyższe, żadne partyjne albo zaoczne.

Jan Musiał: Szanuję pogląd, że traktujesz mnie jako człowieka niższej kategorii.

Kazimierz Wawrykiewicz: Ja wcale nie traktuję cię jako człowieka niższej kategorii. Ale pozwolę sobie zwrócić uwagę, że brakowało ci często tej odwagi w działaniu, o której tyle mówisz. Wspólnie zakładaliśmy kiedyś Fundację "Zdrowie". Mieliliśmy wywierać wpływ na rozwój sportowy mieszkańców. Ja tego wpływu z twojej strony nie widziałem. Wiele prostych spraw czekało miesiącami na pozytywne rozwiązania.

Jan Musiał: Czasami to nie brak odwagi, ale blokujące niektóre działania przepisy prawne. Odwaga nie może polegać na łamaniu prawa.

Kazimierz Wawrykiewicz: Istnieje opinia, że urzędnicy głosować będą na Jana Musiała, bo jest mało wymagającym przełożonym.

Jan Musiał: Nie zgadzam się z tezą, że pracownik szanuje tylko takiego szefa, który mało wymaga. Myślę, że zasłużyłem sobie na szacunek pracowników.

Piotr Ropek: Czy zdarzyło się przez te ostatnie cztery lata, że któryś z pracowników został zwolniony

dyscyplinarnie ?

Jan Musiał: Są różne instrumenty prawne i dyscyplinarne karania pracownika. Zwolnienie dyscyplinarne to ostateczność. W tej kadencji zdarzył się tylko jeden taki przypadek, i to - można powiedzieć - na własne życzenie zwalnianego pracownika.

Burmistrz ochroni ?

Piotr Ropek: Czy dysponujecie danymi na temat zniszczeń dokonanych przez powódź w 1997 roku ? Mówię o szkodach, które dotknęły

systemu ostrzegania. Nie uchroni on przed samą powodzią, ale na pewno pozwoli na zabezpieczenie znacznie większej ilości wartościowych przedmiotów. System monitorowania, wszelkie prace przeciwpowodziowe mają też pozytywne oddziaływanie na psychikę mieszkańców. Czują się znacznie pewniej w sytuacjach zagrożeń. Prowadzone obecnie prace kanalizacyjne na tzw. Zielonce też podniosą stan bezpieczeństwa. Na pewno zminimalizują ewentualne skutki podtopień. Jeśli chodzi o zbiorniki reten-

nas takich rozwiązań prawnych, jakie funkcjonują na przykład w USA, gdzie istnieje pojęcie tzw. inwestycji liniowych. Jeśli inwestycja przynosi korzyści ogółowi, nikt z poszczególnymi jednostkami nie dyskutuje, tylko przystępuje się do przedsięwzięcia. Mimo wszystko, mam nadzieję, że sprawa zbiorników w Gosprzydowej ruszy wreszcie z miejsca.

Edward Czesak: Na ten temat mam dokładnie takie samo zdanie, jak Jan Musiał.

Ryszard Ożóg: Ja muszę tu jednak przyznać, że w sprawie zbiorników retencyjnych brakło niektórym zdolności konsultacyjnej, dlatego temat utknął na jakiś czas w martwym punkcie.

Edward Czesak: Nie zapominajmy, że w sprawę budowy zbiorników mocno byli zaangażowani dwaj "nasi" radni wojewódzcy - Czesław Kwaśniak i Ryszard Grodny. Mimo, że obaj z przeciwnych obozów politycznych, w tej sprawie zjednoczyli się, niemal prześcigali się, który z nich uczyni w tej kwestii więcej. Stworzyli odpowiedni lobbing, dzięki któremu udało się temat w województwie preforsować.

Jan Musiał: W ogóle w zakresie usuwania skutków powodzi i zapobiegania jej, dużo się w ciągu tych czterech lat zrobiło.

Jadwiga Pacura: Jakie panowie macie plany w stosunku do zagranicznych inwestorów ?

Edward Czesak: Mój stosunek jest pozytywny. Chociaż z doświadczenia wiem, że tych zewnętrznych inwestorów na tym terenie pojawia się bardzo mało. Tutaj zresztą trzeba być bardzo ostrożnym, żeby nie ugodzić w rodzimą przedsiębiorczość. Doświadczenie uczy też, że z zagranicznych inwestorów gminy często mają niewiele korzyści. Osobiście chętnie widziałbym na naszym terenie jakieś małe przedsiębiorstwo stwarzające nowe miejsca pracy - pod jednym warunkiem, musi to być firma produkcyjna, a nie handlowa. Wiele mówi się u nas o korzyściach z mającej tu w przyszłości przebiegać autostrady. Ja byłbym w tej kwestii ostrożny. Trzeba już teraz zastanowić się nad skutkami negatywnymi, jakie ta autostrada przyniesie. I znaleźć rozwiązania alternatywne.

Ryszard Ożóg: Pozyskiwanie w obecnych czasach inwestorów zagranicznych jest bardzo trudne. Koniunktura na takie działania miała miejsce na początku lat 90-tych. Kto tę szansę wykorzystał, teraz zbiera owoce.

Przysłuchiwał się **Jacek Prużny**



przedsiębiorców. Co w tej kadencji zrobiono, żeby uchronić nas przed takim kataklizmem ? Bo jak na razie, to słyszę jedynie o wymyślanym systemie wczesnego ostrzegania.

Jan Musiał: Nie ma skutecznych zabezpieczeń przed powodzią i było to widać choćby w tym roku na przykładzie krajów o wiele lepiej rozwiniętych niż Polska. Dokonałiśmy regulacji Uszwicy. Nie bagatelizowałbym też

cyjne w Gosprzydowej, to z naszej strony zrobiliśmy wszystko, co do nas należało. Pamiętajmy jednak, że nawet, gdyby zbiornik został wybudowany, to w punkcie kulminacyjnym obniży to falę tylko o jeden metr.

Piotr Ropek: To nie jest tylko, to jest aż jeden metr. Ile domów uratowałoby się przed zniszczeniem w październiku 1997 roku.

Jan Musiał: Niestety, nie ma u

Wybory 2002

27 października odbędą się wybory do samorządów - gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Wybierać będziemy także wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W historii powojennej Polski, po raz pierwszy będziemy wybierać ich bezpośrednio.

- Wprowadzając bezpośrednie wybory na burmistrzów i wójtów dokonano swoistej rewolucji w ustawie o samorządzie gminnym. Zmieniono także ponad 70 ustaw - mówi sekretarz gminy Bogusław Babicz. - Zarówno wyborców, jak i sprawujących w nowej kadencji władzę w gminie czeka wiele zmian. Nie będzie, jak do tej pory Zarządu Miejskiego, jego rolę pełnić będzie jednoosobowo burmistrz. Ustawowo określono liczbę zastępców głowy gminy. W gminie Brzesko będzie ich dwóch i powoływani będą przez burmistrza. - Stanowiska burmistrza i zastępcy burmistrza nie będzie można łączyć z funkcją radnego - powiatowego czy gminnego. Teraz jest to możliwe, wielu wójtów zasiada w radzie powiatu. Obecny zastępca burmistrza, także pełni funkcję radnego powiatowego. Generalnie burmistrz będzie miał o wiele większe uprawnienia niż do tej pory, spoczywać będzie jednak na nim ogromna odpowiedzialność - dodaje Bogusław Babicz.

Obecnie w gminie Brzesko jest 28 radnych, po wyborach będzie ich 21. Bez wątpienia przyniesie to oszczędności - mówi sekretarz. - Mniej komisji, mniej posiedzeń, mniej wydatków z kasy gminy na utrzymanie rady. Ponadto w pracach komisji nie będą uczestniczyć członkowie spoza rady.

Kadencja obecnych rad upłyneła 10 października. Po tej dacie nie będzie już sesji ani spotkań komisji, ważne decyzje podejmować będzie Zarząd, funkcjonujący do czasu wyboru nowego burmistrza. Pierwsza sesja nowej rady odbędzie się najprawdopodobniej na początku listopada, w połowie listopada ślubowanie złoży nowy burmistrz.

7 września minął termin rejestracji komitetów wyborczych. Prawo do ich tworzenia miały partie polityczne, stowarzyszenia i wyborcy. Komitety nie mogą prowadzić publicznych zbiorów pieniędzy, swoją działalność mogą finansować tylko z własnych źródeł. - W kwestii finansowania wyborów także dokonano wielu zmian.

Komitety powołane przez stowarzyszenia i wyborców mogą korzystać jedynie z wpłat dokonanych przez osoby fizyczne, przy czym jedna osoba fizyczna nie może na konto komitetu wpłacić więcej niż piętnastokrotność najniższego wynagrodzenia. Nadwyżka podlegać będzie przepadkowi na rzecz skarbu państwa. Aby wszystko było zgodne z literą prawa wpłat można dokonywać tylko na konto bankowe komitetu za pomocą przelewu, czeku lub karty płatniczej. Nie może być mowy o przekazywaniu pieniędzy z ręki do ręki - mówi sekretarz Babicz. Zgodnie z nowymi przepisami, w gminie Brzesko na kampanię jednego rad-



nego nie będzie można wydać więcej niż tysiąc złotych. Na liście wyborczej znajdować się będzie dwukrotność liczby radnych, którzy mają być wybrani

z jednego okręgu. I tak na przykład w okręgu pięciomandatowym na liście widnieć będzie 10 nazwisk kandydatów. Aby lista mogła być zatwierdzona przez komisję wyborczą, pod nazwiskami kandydatów podpisać się musi 150 wyborców. Jeden wyborca może podpisać się pod kilkoma listami, wycofanie poparcia nie jest skuteczne.

Jeżeli po zsumowaniu głosów oddanych przez wyborców 27 października, okaże się, że żaden z kandydatów na burmistrza nie uzyska wymaganego w pierwszej turze poparcia (50 procent głosów plus jeden), wówczas w gminie odbędzie się druga tura wyborów bezpośrednich. Jej termin przewidziano na 10 listopada. Mieszkańcy gminy głosować wówczas będą na dwóch kandydatów, którzy w pierwszej turze uzyskali największą liczbę głosów. Na fotelu burmistrza zasiądzie ten, który uzyska większe poparcie wyborców. - Gdyby zdarzyło się tak, że w pierwszej turze dwóch lub więcej kandydatów uzyska jednakową liczbę głosów, o przejściu do następnego etapu wyborów zadecyduje to, który z nich wygrał w większej ilości obwodów. Gdyby i tu był remis, wówczas odbędzie się losowanie nazwiska kandydata. Losowania dokonywać będzie komisja wyborcza - wyjaśnia Bogusław Babicz.

O stanowisko burmistrza ubiegać się może osoba, która ukończyła 25 lat i która nie kandyduje na podobne stanowisko w innej gminie. Ordynacja dopuszcza jednak możliwość jednoczesnego udziału w wyborach na burmistrza i radnego, jednak w momencie, gdyby kandydat został wybrany na obydwie funkcje, z jednej z nich musi zrezygnować. Nowością w ordynacji jest także zapis mówiący o tym, że na stanowisko burmistrza nie musi być wybrana osoba, która na terenie danej gminy stale zamieszkuje. **ZS**

Jak głosować ?

Każdy wyborca dostanie plik list, na których przed wrzuceniem do urny, właściwie należy zaznaczyć nazwiska kandydatów. Wybierać będziemy swoich przedstawicieli do Rady Powiatu, Rady Miejskiej, Sejmiku Województwa Małopolskiego i burmistrza. Każdy wyborca dostanie cztery listy. Na każdej z nich zaznaczyć należy tylko jedno nazwisko, chociaż są wyjątki. - Jeżeli zdarzy się tak, że wyborca zaznaczy kilka nazwisk na jednej liście,

wówczas głos jest ważny, zostanie on jednak zaliczony tej osobie, której nazwisko jest najwyżej umieszczone na liście - mówi Bogusław Babicz. Jeżeli zatem oddamy głos na kandydata nr 3, 5 i 7, wówczas jest on zaliczany kandydatowi z numerem 3. Listy do Rady Miejskiej będą mieć kolor biały, do Rady Powiatu żółty, do Sejmiku niebieski, zaś kandydata na burmistrza zaznaczać będziemy na liście różowej. **sz**

Na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz. U. z 1998 r. Nr 95 poz. 602) w zw. z art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. - Ordynacja Wyborcza do Sejmu i Senatu (Dz. U. Nr 46 poz. 499 oraz art. 18 ust. 2 pkt. 15) ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym (Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm). Rada Miejska w Brzesku, na wniosek Burmistrza Brzeska uchwala, co następuje:

Tworzy się w Gminie Brzesko stałe obwody głosowania ustalając granice i numery obwodów oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych dla przeprowadzania wyborów.

Nr obwodu głosowania	Nr okręgu	Granica obwodu	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
1	1	Ulice: 11 Listopada, 19 Stycznia, Asnyka, Grunwaldzka, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Kościuszki, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Matejki, Miła, Osiedlowa, Pod Sadem, Rynek, Słowackiego, Widok, Wyzwolenia, Zakątek.	Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku ul. Kościuszki 7
	2	Ulice: Elektryczna, Jodłowska, Kosynierów, Leśna, Letnia, Poprzeczna, Topolowa, Wiejska, Wiosenna, Zacisze.	
2	1	Ulice: Ogrodowa, Osiedle Ogrodowa bloki od nr. 1 do 9,11,12,42,44.	Spółdzielnia Mieszkaniowa w Brzesku ul. Ogrodowa 5
3	1	Ulice: Chopina, Długa, Osiedle Ogrodowa bloki nr 13,14,15,16, Plac Kazimierza Wielkiego, Plac Targowy, Puszkina, Sienkiewicza, Sobieskiego, Targowa, Uczestników Ruchu Oporu, Władysława Jagiełły.	Cech Rzemiosł Różnych w Brzesku ul. Ogrodowa 3
	2	Ulice: Brzezowiecka, Czarnowiejska, Jana Pawła II, Jaśminowa, Kwiatowa, Makowa, Powstańców Warszawy, Różana, Spokojna, Szarych Szeregów, Świętego Brata Alberta, Wrzosowa.	
4	2	Ulice: Armii Ludowej, Bohaterów Westerplatte, Garbarska, Legionów Piłsudskiego, Partyzantów, Przemysłowa, Towarowa, Wojska Polskiego, Zamknięta.	SP nr 3 w Brzesku ul. Legionów Piłsudskiego 23
5	2	Ulice: Bagienna, Błękitna, Bujaka, Chmielna, Dworcowa, Gajowa, Generała Leopolda Okulickiego, Głucha, Jesienna, Konstytucji 3 Maja nr. domu 18, 29, 37, 39, 41, Kołłątaja, Kopernika, Łączyska, Młyńska, Mokra, Na Górkach, Parcelowa, Piaskowa, Piwna, Rzemieślnicza, Składowa, Słoneczna, Słotwińska, Solskiego od Powstańców Warszawy do Dworcowej, Spacerowa, Starowiejska, Stawowa, Szczepanowska, Wakacyjna, Wodna, Wyspowa, Za Lasem, Zagłoby.	LOK Ośrodek Szkoleniowy w Brzesku ul. Szczepanowska 2
6	1	Ulice: Berka Joselewicza, Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego, Brzegowa, Cegielniana, Cicha, Czecha, Głowackiego, Kręta, Krótka, Kusińskiego, Marusarzówny, Mickiewicza od nr. 1 do 30, Mieszka I, Modrzejewskiej, Mościckiego. Nowa, Okocimska, Piastowska, Plac Zwycięstwa, Plac Żwirki i Wigury, Rzeźnicza, Solskiego od Głowackiego do Powstańców Warszawy, Spółdzielcza, Świerkowa, Wąska, Wenecja, Władysława Łokietka, Zielona.	SP nr 1 w Brzesku ul. Głowackiego 57
7	1	Ulice: Barona Jana Götza, Plac Kupiecki, Mickiewicza od nr. 31 do 68 B, Pomianowska, Robotnicza, Wesoła.	Dom Kultury Fizycznej TKKF "Sokół" w Brzesku ul. Browarna 13A
8	2	Osiedle Władysława Jagiełły, Boczna, Grottgera, Jasna, Konstytucji 3 Maja, bez nr. 18, 29, 37, 39, 41, Kopaliny, Kossaka, Łąkowa, Malczewskiego, Polna, Wyspiańskiego.	SP nr 2 w Brzesku ul. Królowej Jadwigi 18
9	4	Sołectwo Jasień	SP w Jasieniu
10	3	Sołectwo Poręba Spytkowska	SP w Porębie Spytkowskiej
11	3	Sołectwo Okocim	Dom Ludowy w Okocimiu
12	3	Sołectwo Jadowniki - ulice: Bernackiego, Brzeska, Dylągówka, Grodzka, Krakowska, Królewska, Podgórska, Podmiejska, Świętego Prokopa, Świętej Anny, Radosna, Sportowa, Strumykowa, Szczęśliwa, Witosa.	SP nr 1 w Jadownikach
13	3	Sołectwo Jadowniki - ulice: Boczna, Kozuba, Małopolska, Maszkienicka, Nadbrzeżna, Osiedle Kolejowe, Staropolska, Szkolna, Środkowa, Wschodnia, Zachodnia, Zamłynie.	SP nr 2 w Jadownikach
14	4	Sołectwo Mokrzyska	GOSiR w Mokrzyskach
15	4	Sołectwo Bucze	Szkoła Podstawowa w Buczu
16	4	Sołectwo Sterkowiec	Dom Kultury w Sterkowcu
17	4	Sołectwa Szczepanów i Wokowice	SP w Szczepanowie
18	1	Rejon SP ZOZ	SP ZOZ w Brzesku - szpital ul. Kościuszki 68

Z uchwał Rady Miejskiej

Radni miejscy podjęli uchwałę dotyczącą utworzenia związku międzygminnego ds. budowy magistrali wodociągowej Bochnia-Brzesko. Członkami związku są gminy: Brzesko, Bochnia, miasto Bochnia, Drwinia i Rzeszawa. Związek utworzony został na czas określony, czyli do zakończenia budowy magistrali. Cele związku wyraźnie sprecyzowane zostały w przyjętym przez Radę statucie. Główny z nich to zaspokajanie potrzeb mieszkańców gmin w nim zrzeszonych w zakresie zaopatrzenia w wodę poprzez budowę magistrali. Obiekty, urządzenia i instalacje powstałe w wyniku działalności związku, po zakończeniu ich realizacji będą przekazane poszczególnym gminom na podstawie stosownych umów.

Z wody dostarczanej przez magistralę Bochnia-Brzesko korzystałyby Jasień, zachodnia część Brzeska oraz część gminy Gnojnik. Byłoby to także alternatywne źródło dostaw wody do miasta w przypadku awarii magistrali Łukanowice-Brzesko.

Radni zatwierdzili dokument pod nazwą "Strategia polityki prorodzinnej i społecznej" opracowany przez ko-

miśnię ds. rodziny. *Polityka prorodzinna to działania służące rozwojowi rodzin. Polityka społeczna dotyczy tych rodzin, które dotknęły problemy - wyjaśniła przewodnicząca komisji Janina Drużkowska-Cader. Przygotowując strategię oparliśmy się na badaniach statystycznych dotyczących przeciętnej brzeskiej rodziny. Przygotowaliśmy wieloletni program, który określa kierunki pracy samorządu, ten bowiem, w myśl Konstytucji zobowiązany jest do niesienia pomocy rodzinom. Opracowanie służyć będzie poprawie kondycji finansowej, mieszkaniowej, demograficznej, zdrowotnej oraz zmniejszeniu liczby patologii. Jej celem jest także przygotowanie młodych ludzi do prawidłowego pełnienia funkcji rodzinnych i społecznych. W strategii wyznaczono cele, sposoby ich realizacji oraz wykonawców poszczególnych zamierzeń.*

Radni miejscy pozytywnie zaopiniowali kandydatury dziewięciu osób na funkcje ławników, którzy orzekać będą w miejscowym sądzie w sprawach dotyczących prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Tak więc przez następną kadencję w ławach sądowych zasiądą: Halina Nazimek, Marian

Śmietana, Krystyna Serwin, Władysław Ciszkowicz, Marian Czarnik, Bogdan Baranek, Józef Witkowski, Wiesław Zajac i Józef Kubas.

Uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów położonych przy ulicy Pomianowskiej. Wznoszone tam obiekty muszą realizować potrzeby w zakresie dostarczenia wody pitnej poprzez odpowiednio rozbudowaną sieć wodociągową, muszą odprowadzać ścieki, powinny korzystać głównie z energii cieplnej dostarczanej z własnych kotłowni. Wszelkie działania inwestycyjne i eksploatacyjne muszą odbywać się na zasadach ochrony środowiska. Wznoszone na tych terenach obiekty mieszkalne nie powinny przekraczać 2 1/2 kondygnacji. Ewentualne podpiwniczenia powinny uwzględniać istniejący poziom wód gruntowych. Wskazaniem jest stosowanie pokryć dachowych w kolorach brązu lub czerwieni.

W związku z podjętą uchwałą odrzucono protesty kilku osób zamieszkających przy ulicy Pomianowskiej. Ich działki położone są w obszarze zabudowy, co wyklucza możliwość użytkowania ich na cele budownictwa jednorodzinnego. Uwzględnienie wniosków mieszkańców stworzyłoby realne zagrożenie powstania szkód w budynkach w wyniku zalania terenu.

Z uchwał Rady Powiatu

Radni powiatowi wyrazili zgodę na użyczenie nieruchomości znajdującej się przy ulicy Browarnej 2 na rzecz Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Młodzieży "Wzrastanie", na cele związane z utworzeniem i prowadzeniem Niepublicznego Zespołu Szkół Katolickich na okres 10 lat. W lipcu Carlsberg Okocim SA przekazał wspomnianą nieruchomość na rzecz powiatu. 3 września Stowarzyszenie złożyło wniosek o użyczenie nieruchomości na wspomniany wyżej cel. Z uwagi na nieodpłatny charakter umowy, zawarto w niej szereg warunków. Powiat zobowiązał biorącego w użyczenie do zwracania samorządowi opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego przedmiotowej nieruchomości. Stowarzyszenie "Wzrastanie" zagwarantowało, że nie będzie dochodziło od powiatu zwrotu żadnych ewentualnych nakładów ponoszonych na remont i użytkowanie budynku oraz do tego, że niezwłocznie zwróci obiekt w przypadku nie-

wykorzystania go na cele związane z oświatą.

Rada Powiatu wyraziła zgodę na to, aby Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej wynajął lokal na prowadzenie w Brzesku stacji dializ. O stacji mówi się w Brzesku już od wielu miesięcy. Pierwsza umowa podpisana z firmą Dializa Polska SA nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Teraz dyrekcja szpitala podpisała umowę z firmą Hurtofarm z Sosnowca. Jej właściciel zapewnia, że w drodze podpisanego trójstronnego porozumienia zobowiązuje się do uruchomienia i prowadzenia stacji dializ oraz do uregulowania zaległości finansowych firmy Dializa Polska. Najprawdopodobniej stacja rozpocznie działalność już pod koniec roku.

Radni wyrazili zgodę na przystąpienie do umowy na opracowanie i finansowanie przygotowanego zadania inwestycyjnego pod nazwą: przebudowa

drogi wojewódzkiej nr 768 na odcinku od Koszyc przez Szczurówkę do będącego w planie węzła na autostradzie A-4 w Brzesku. Modernizacja drogi wpisana jest do strategii rozwoju powiatu jako jedno z priorytetowych zadań. Projekt umowy na opracowanie i finansowanie modernizacji drogi przewiduje, że w kosztach partycypować będą: województwo małopolskie, powiat proszowski, powiat brzeski oraz gminy Brzesko, Borzęcin, Szczurówka i Koszyce. Wydatki powiatu z tytułu podjętej uchwały wyniosą 140 tysięcy złotych, które wydatkowane zostaną w roku 2003.

Kombatanci i inwalidzi będą płacić o 50 procent mniej za wydanie do wodu rejestracyjnego, pozwolenia czasowego oraz na wydanie tablic rejestracyjnych - tak zdecydowali radni powiatowi. Nie ustalono ulg w opłatach za wydanie znaków legalizacyjnych, nalepkę kontrolnej oraz karty pojazdu z uwagi na to, że rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ulg dla inwalidów wojennych i wojskowych nie przewidywało żadnych ulg z tego tytułu. **ZS**

Nowa szkoła

14 października oddano oficjalnie do użytku Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1. Uroczystość zgromadziła wielu dostojnych gości, obok samorządowców pojawił się biskup Jan Styrna, marszałek Marek Nawara, wicekurator Roman Kuźniak, senator Mieczysław Mietła, posłowie Barbara Marianowska i Wiesław Woda, radni Sejmiku oraz burmistrzowie i wójtowie z gmin powiatu brzeskiego. Wśród zaproszonych gości był także właściciel firmy "Olimp", Janusz Niemiec, główny wykonawca prac budowlanych. Po programie artystycznym przygotowanym przez młodzież, odbyła się uroczysta msza, po której odbyło się poświęcenie budynku szkoły.

Pod okiem 107 nauczycieli w ZSP nr 1 uczy się 1763 uczniów, mają do dyspozycji kilkanaście pracowni oraz nowoczesną halę sportową z widownią na 300 osób. Budynek szkoły od-



dano do użytku w imponującym tempie. Pieniądze na ten cel pochodziły głównie z kasy starostwa.

Przy tej uroczystej okazji nauczycielom pracującym w szkołach ponadgimnazjalnych wręczone zostały nagrody starosty brzeskiego. Otrzymali je: Janina Cehak - dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, Maria Nasta-

łek - Zespół Szkół w Czchowie, Barbara Goryl - Zespół Szkół Gospodarki Żywnościowej Czchów, Bogdan Hajduga - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, Janina Zajac - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, Tomasz Gurgul - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych Łysa Góra oraz Elżbieta Pajor i Maria Góra - obydwie z ZSP nr 1.

Wystawa weteranów szos

Z inicjatywą zorganizowania wystawy starych pojazdów, wystąpiła niedawno do dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, młodzież, która już od lat pała wielką miłością do jeżdżących zabytków techniki. Pomysł zrealizowano bardzo szybko. Na początku października pod budynek brzeskiego technikum zajechało kilkanaście maszyn, wzbudzających swym wyglądem sporo emocji.

- Widząc tak olbrzymie zainteresowanie prezentowanymi przez naszych uczniów motocyklami i samochodami, chcemy wprowadzić Przegląd Starych Pojazdów do kalendarza imprez szkolnych - mówi dyrektor ZSP nr 2, Bogdan Hajduga. - Dodatkowo trzeba tutaj podkreślić, iż głównym kierunkiem kształcenia w naszej szkole jest mechanika pojazdów, a więc pragniemy pokazać młodzieży ewolucję produkcji niektórych modeli i jednocześnie zain-

teresować nimi pozostałych uczniów.

Organizacją pierwszej wystawy zajęła się sekcja historyczna pod kierunkiem Jadwigi Dojki. - Pomimo krótkiego czasu na przygotowanie pokazu, dzięki kilku pasjonatom udało nam się zgromadzić eksponaty. Pragnę podkreślić wielkie zaangażowanie Szymona Niemca, Tomasza Nazimka i Piotra Pukala, którzy swoje pojazdy zakupili niedawno, ale zaraz po ich renowacji postanowili się nimi pochwalić - nie ukrywa zadowolenia Jadwiga Dojka.

- Miłością do motocykli zaraził mnie ojciec. Wszystkie posiadane przeze mnie modele staram się na bieżąco remontować i chronić przed zapomnieniem - dodaje Szymon Niemiec. Jego koledzy są jednak zgodni, że jest to drogie hobby, a części zamienne nie łatwo jest znaleźć.

Zwiedzając wystawę mogli także podziwiać volkswagena garbusa, zakupionego przez Piotra Pukala w 1999 r. i przerobionego dla własnych potrzeb. Swoim autem był już na zlotach w Tarnowie i wybiera się oczywiście na kolejne. Potwierdza też, że pocziwe, stare garbusy mają swoją duszę.

Najstarsze eksponaty uświetniające Przegląd Starych Pojazdów miały ćwierć wieku. Zjechały do Brzeska z wielu odległych zakątków powiatu. Organizatorzy liczą, że w przyszłym roku przyjedzie ich jeszcze więcej, a i o samej imprezie będzie wtedy głośniejsze. (IW)



Powiat niebezpieczny

Zdumiewającego odkrycia dokonali policjanci w czasie przeszukiwania domu znajdującego się w gminie Szczurowa. Dwaj mieszkający tam bracia (w wieku 18 i 20 lat) hobby mieli niecodzienne. Mieli przy sobie amunicję i środki odurzające. I tak, przechowywali nielegalnie amunicję do broni typu kałasznikow - 46 kalibru 7,62 i 4 kalibru 5,5. Jest to czyn, który zgodnie z ustawą zagrożony jest karą pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat. Młodszy z braci miał przy sobie woreczek foliowy z zawartością dwóch gramów marihuany. Grozi za to kara pozbawienia wolności do trzech lat.

Funkcjonariusze z Wydziału PG zatrzymali ośmioosobową grupę, która zajmowała się produkcją i wprowadzaniem w obieg fałszywych pieniędzy. Ustalono, że są to mieszkańcy Krakowa, Bochni i Brzeska w wieku od 16 do 22 lat, dwóch bezrobotnych, reszta to uczniowie szkół średnich. W stosunku do dwóch podejrzanych Sąd Rejonowy w Brzesku zastosował 3-miesięczny areszt tymczasowy, reszta poddana jest dozorowi policyjnemu. KK przewiduje dla osób produkujących fałszywe pieniądze karę pozbawienia wolności od 5 do 25 lat, zaś dla rozprowadzających pieniądze karę pozbawienia wolności od roku do 10 lat. W mieszkaniu jednego z zatrzymanych mieszkańców Krakowa znaleziono sprzęt służący do produkcji banknotów - między innymi CD-ROM zawierający gotowe matryce z wzorami banknotów o nominałach 10 i 20 złotych. Zabezpieczono 112 gotowych banknotów, niektóre w nie pociętych arkuszach. W obieg wprowadzonych zostało około 40 banknotów. Pieniądze po produkcji poddawane były specjalnej „obróbce”, aby nie sprawiały wrażenia zbyt nowych. Niektóre z nich były lekko uszkodzone, co sprawiało, że mogły być traktowane jako prawdziwe. Łatwo można jednak

ustalić, czy jest się w posiadaniu fałszywego banknotu. Wszystkie zabezpieczone przez policję banknoty mają tę samą datę produkcji - 1994 rok i ten sam numer serii - DT 2191551. Policjanci oczekują na sygnały od osób, które posiadają takie banknoty.

Pewien mieszkaniec Gdańska próbował niedawno przekupić policjantów i wręczyć im łapówkę w wysokości 20 złotych. Rozgłos, jaki nadano sprawie dziwi nieco mieszkańców Brzeska. Tu bowiem na ten cel przeznaczają się ...



30 złotych. Rzecz miała miejsce obok placu targowego. Wczesnym rankiem policjanci zatrzymali do rutynowej kontroli kierowcę dostawczego żuka. Funkcjonariuszom od razu rzuciły się w oczy zużyte bieżniki, ponadto w kabinie kierowcy, wbrew przepisom znajdowały się trzy osoby. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu i wyjaśnili kierowcy, że musi zapłacić mandat, ten miał wynosić 200 złotych. Zdesperowany właściciel żuka przyjął to do wiadomości, po czym sięgnął do kieszeni i wyciągnął z niej 30 złotych. *To na dobrą flaszkę* - powiedział do mundurowych. Ci potraktowali to jak próbę wręczenia łapówki i zabezpieczyli banknoty jako dowód rzeczowy. Kierowca stanie przed sądem.

Na terenie powiatu brzeskiego próby przekupstwa policjantów, za odstą-

pienie od podjęcia czynności, zdarzają się rzadko, w ciągu tego roku miały miejsce zaledwie kilka razy. Jak zapewnia komendant policji Andrzej Małek, w stosunku do żadnego z jego podwładnych nie było prowadzone postępowanie dyscyplinarne w tej sprawie.

Jednego dnia z Brzeska zniknęły dwa samochody - audi 80 i fiat punto. Los drugiego z tych pojazdów nie jest dotąd znany, natomiast audi udało się odnaleźć jeszcze tego samego dnia, dzięki współpracy, jaką miejscowi policjanci nawiązali z funkcjonariuszami z terenu powiatu limanowskiego. Właściciel audi już po kilkunastu minutach od momentu kradzieży zo-

rientował się, że jego samochód nie stoi na swoim miejscu, od razu zawiadomił policję. Ta skierowała apele do wszystkich komend powiatowych o baczniejszą kontrolę dróg, wysłała także opis zaginionego samochodu. Patrolujący drogi funkcjonariusze z Limanowej zauważyli mknące z prędkością 170 kilometrów na godzinę audi 80. Kierowca nie zatrzymał się nawet wtedy, gdy oddano w jego kierunku strzały z broni palnej. W momencie kiedy próbował ominąć rozłożoną na jezdni kolczatkę, uderzył w jeden ze stojących na poboczu radiowozów. Manewr ten zakończył się tym, że audi wpadło w poślizg i po dachowaniu wpadło do rowu. Wtedy dopiero zakończyła się brawurowa akcja.

Po tym wydarzeniu działania policji przeniesione zostały do Brzeska. Zatrzymany to 24-letni mieszkaniec Krakowa, jak się okazało, mający związki rodzinne z ziemią brzeską. W czasie przeszukiwania jednej z podbrzeskich posesji znaleziono fiata cingecento, który kilka dni wcześniej zginął w Krakowie. *Najprawdopodobniej natrafiliśmy na ślad zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się kradzieżami samochodów i paserstwem* - mówi naczelnik działu prewencji brzeskiej policji Piotr Wójciak. Policja nadal prowadzi postępowanie w tej sprawie. Zatrzymanemu krakowianinowi postawiono zarzut paserstwa, został on tymczasowo aresztowany. JP

Powiat bezpieczny

Jak zapowiada komendant brzeskiej policji Andrzej Małek, najprawdopodobniej w przyszłym roku, przy siedzibie komendy powstanie strzelnica sportowa. Znajdzie się w niej 5 w pełni zautomatyzowanych stanowisk oraz towarzyszące jej zaplecze - szatnie, pokój oczekiwań, parkingi. Realizacja przedsięwzięcia kosztować będzie około 700 tysięcy złotych. Kiedy obiekt powstanie kilkuset policjantów - z Brzeska i kilku powiatów ościennych będzie mogło korzystać z pełnego zakresu ćwiczeń strzeleckich. Ale będzie to ogólnodostępny obiekt, będą mogły z niego korzystać szkoły i instytucje zajmujące się sportem. Nie jest wykluczone, że powstanie tam klub, w którym odbywać się będą zawody i turnieje strzeleckie.

W kosztach uruchomienia placówki partycypować będzie Fundacja "Zdrowie" oraz Komenda Główna Policji.

Jesteśmy także w posiadaniu listów intencyjnych podpisanych przez Zarząd Powiatu i Zarząd Miejski, które zobligowały się do wsparcia przedsięwzięcia - mówi Andrzej Małek. Liczymy także na wsparcie ze strony instytucji bezpośrednio zajmującej się strzelectwem - Ligi Obrony Kraju.

Od 1 października obowiązuje

nowa ustawa o transporcie drogowym. Służbom kontrolującym pojazdy daje możliwość dokładniejszych kontroli przewożonych materiałów. Zmusza też służby do wzmożonej działalności. W



powiecie brzeskim punkt, gdzie często można natknąć się na kontrole drogowe znajduje się w Woli Dębińskiej. Często ustawiają się tam pracownicy Inspekcji Transportu Drogowego, przedstawiciele Urzędu Kontroli Skarbowej oraz policjanci. Wnikliwej

kontroli poddawane są głównie samochody ciężarowe. Odpowiednie służby sprawdzają stan techniczny pojazdów, ładunek, wagę i całość dokumentacji. Prowadzone w myśl nowej ustawy kontrole mają na celu wykrywanie i uniemożliwienie działalności przemytniczej. W Woli Dębińskiej często udaje się zatrzymać przemytników, głównie z za wschodniej granicy. Przewożą oni nielegalnie wyroby spirytusowe i tytońowe pozbawione wymaganej akcyzy. Krajowa E-4 to szlak, który często jest przemierzany przez przewoźników przemycających nielegalny towar.

Kradzieże sklepowe to jedna z najdotkliwszych bolączek handlowców. Komendant powiatowy Andrzej Małek zwrócił się z pismem do właścicieli placówek handlowych zlokalizowanych na terenie miasta, proponując wspólne spotkanie, które odbyło się 3 października. Głównym jego celem było wypracowanie skutecznych form zapobiegania kradzieżom na terenie sklepów. Policjanci radzili, jak ustrzec się przed złodziejami, którzy wykorzystując nieuwagę personelu, dokonują kradzieży towaru lub pieniędzy z kasy sklepowej. W przypadkach, gdy personel widzi podejrzaną zachowującą się osobę, powinien informować policję. Policjanci omawiali najlepsze i najskuteczniejsze metody zabezpieczenia technicznego placówek handlowych przez właścicieli przed włamaniami. We wszystkich sklepach rozwieszane są ulotki ostrzegające przed kieszonkowcami, opracowane przez Sekcję Prewencji. Druk tych ulotek został sfinansowany przez starostwo powiatowe.

Inwestycje w oświacie

W budżecie gminy Brzesko na ten rok przewidziano tylko tyle środków na remonty i doposażenie szkół aby zaspokoić ich najpilniejsze potrzeby. W sumie wydano 155.800 zł z pieniędzy zarezerwowanych w budżecie na poczet remontów oraz 136.380 zł pochodzących ze środków własnych placówek oświatowych.

Najwięcej, bo aż 100 tys. zł przeznaczono na zakup wyposażenia do Publicznego Gimnazjum nr 2, które przejęło budynek od Liceum Ogólnokształcącego. Z tej kwoty 35 tys. zł pochłonęły wymiana części okien i części dachu oraz niezbędne przeróbki i malowanie. Blisko 45 tys. zł kosztowało przystosowanie obiektu Publicz-

nej Szkoły Podstawowej nr 2 na potrzeby klasy integracyjnej i wykonanie podjazdu dla niepełnosprawnych. Ogółem we wszystkich szkołach należących do gminy usiłowano wykonać najpilniejsze prace. Nie zmienia to faktu, że do zrobienia pozostało jeszcze bardzo dużo. W tym roku dyrektorzy poszczególnych placówek skupili się głównie na remontach łazienek i instalacji sanitarnych, wymianie okien i malowaniu sal lekcyjnych.

Równie skromne środki wydały w tym roku przedszkola. Malowanie i modernizację pomieszczeń wykonano w przedszkolach nr 3 i nr 4 w Brzesku oraz w Jadownikach i Porębie Spytkowskiej. Najbardziej kosztowny okazał się natomiast remont funda-

mentów w Publicznym Przedszkolu nr 10 w Brzesku. Na ten cel z budżetu gminy przeznaczono 10 tys. zł, a placówka dołożyła jeszcze ze środków własnych kolejne 4 tys. zł. W sumie na remonty przedszkoli wyasygnowano 21.600 zł, z czego 5.600 to fundusze własne przedszkoli. (IW)

GABINET
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
CYTOLOGIA, USG GINEKOLOGICZNE I PŁODU
WIEŃCZYŚLAW KAMIŃSKI
GINEKOLOG-POŁOŻNIK
Przyjmuje: piątek 15⁰⁰-19⁰⁰
(w pozostałe dni po uzgodnieniu telefonicznym)

32-800 Brzesko tel. dom. (14) 686 33 25
ul. Ogrodowa 11/20 tel. kom. 0602 194 035

W pigułce ...

W Lipinkach, niedaleko Gorlic rozstrzygnięty został konkurs, w czasie którego wybrano najlepszego sołtysa w Małopolsce. I gmina Brzesko odniosła sukces. Dwa równorzędne IV miejsca przyznano dla sołtysów z Jadownik i Mokrzyś. Apolonia Warzecha funkcję sołtysa sprawuje już od wielu lat. Zasiadała także w Radzie Miejskiej. Marek Kośmider wsią co prawda zarządza dopiero od dwóch lat, jego osiągnięcia zostały jednak docenione przez jury.

Dobiegają końca prace adaptacyjne lokali użyczonych nieodpłatnie przez SPZOZ klubowi "Olimp" oraz Stowarzyszeniu "Rodzina Kolpinga". Użyczone pomieszczenia wymagały gruntownego remontu. Prace wykonane zostały dzięki hojności sponsorów, którzy przekazali na ten cel około 20 tysięcy złotych. *Dysponujemy już odnowionymi i wyposażonymi salami, w których młodzi ludzie mogą miło i pożytecznie spędzać wolny czas. Nasza radość jest tym większa, że liczne grono sponsorów daje nam nadzieję czuć się w środowisku brzeskim potrzebnymi i pozytywnie postrzeganymi. Każdą formę pomocy przyjmowaliśmy z ogromną radością i wdzięcznością - mówi Józef Pabian.* Wśród sponsorów znaleźli się: Zofia Bilińska, Tadeusz Brachucy, Bogusław Bzdak, Jarosław Grzyb, Eugeniusz Kopacz, Edmund Leś, Jerzy Majdyś, Krzysztof Pacura, Teofil Pacura, Daniel Pabian, Kazimierz Pietrzyk, Tadeusz Wiecha, Szczepan Zydrón, starostwo, Urząd Poczty w Brzesku i dyrekcja hotelu przy szpitalnego w Gliwicach. Józef Pabian zapowiada, że oba stowarzyszenia znacznie rozszerzą swoją ofertę skierowaną do mieszkańców Brzeska.

Uroczyscie otwarte zostały niedawno dwie odbudowane drogi - nr 141 Brzesko-Szczepanów i nr 142 Wola Dębińska-Wokowice. Obydwie drogi czekały na odbudowę już kilka lat, mocno ucierpiały w czasie powodzi. Uszkodzeniu uległ także system odwadniający i przepust, rozniciu uległy pobocza. Pozostawienie takiego stanu samemu sobie groziło utratą przejezdności tych dróg. Zarząd Powiatu wystąpił z wnioskiem do Programu PHARE-Odbudowa 2001 o dotację na ten cel. Wniosek został zaakceptowany przez Komitet ds. Wy-

boru Projektów przy Urzędzie Marszałkowskim. Prace remontowe rozpoczęły się kilka tygodni temu, położono nową nawierzchnię bitumiczną na odcinku ponad 5 kilometrów. Pogłębić także rowy odwadniające i wyprofilowano pobocze. W Sterkowcu wybudowano chodnik z kostki brukowej. Koszt robót wyniósł ok. 900 tysięcy złotych, z czego aż 800 tysięcy pochodziło z funduszu PHARE - resztę dopłaciło starostwo. W ciągu ostatnich czterech lat na drogach powiatu brzeskiego położono nowe nawierzchnie bitumiczne na odcinku o łącznej długości 25 kilometrów.

1 września przyszłego roku rozpocznie w Brzesku działalność pierwsza szkoła niepubliczna - Niepubliczny Zespół Szkół Katolickich, który organizuje Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Młodzieży "Wzrastanie". Mieścić się on będzie w budynku byłego ambulatorium przy ulicy Browarnej, które niedawno Carlsberg Okocim SA przekazał powiatowi. Umowa zawarta pomiędzy powiatem a stowarzyszeniem zakłada, że "Wzrastanie" pokrywać będzie koszty adaptacji budynku. Przedstawiciele "Wzrastania" mają nadzieję, że nowa szkoła będzie optymalnym uzupełnieniem istniejącej sieci gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W szkole funkcjonować będą klasy gimnazjalne realizujące autorskie programy z poszerzonym nauczaniem języków obcych i muzyki oraz klasy licealne realizujące programy akademickie. *Bariera finansowa nie może być przeszkodą w uczęszczaniu do tej szkoły, dlatego zamierzamy utworzyć fundusz stypendialny. Liczymy na poparcie społeczne tej inicjatywy i pomoc w organizowaniu placówki. Już wkrótce zaprosimy na spotkanie organizacyjne wszystkich, dla których edukacja i wykształcenie są najlepszą inwestycją w człowieka - mówi w stowarzyszeniu.*

Pracownicy Brzeskich Zakładów Komunalnych w porozumieniu z władzami miejskimi do końca października prowadzić będą zbiórkę odpadów wielkogabarytowych. W wyznaczone dni we wskazanych wcześniej miejscach ustawiane są pojemniki, w których można składać zalegający w mieszkaniach i piwnicach sprzęt. Dla mieszkańców Brzeska zostały zarezerwowane ostatnie dni października.

W Brzesku, mimo wcześniejszych kłopotów powstanie jednak stacja dializ. Dyrekcja SP ZOZ zawarła umowę z sosnowiecką hurtownią środków farmaceutycznych HURTOFARM Sp. z o.o. Stacja rozpocznie działalność najprawdopodobniej jeszcze w tym roku. Warunki przygotowywanej umowy są dla SP ZOZ bardzo korzystne. HURTOFARM zobowiązuje się do uruchomienia i prowadzenia stacji dializ na takich samych warunkach, jak poprzedni oferent. Ponadto deklaruje wolę uregulowania zaległości finansowych spoczywających na bydgoskiej firmie.

Władze powiatu złożyły wniosek o przyznanie środków inwestycyjnych z programu SAPARD. W wieloletnim planie inwestycyjnym na lata 2002-2003 ujęta została odbudowa drogi powiatowej nr 108 na odcinku Mokrzyńska-Szczepanów. Koszt planowanej inwestycji wyceniony został na 1,1 miliona złotych. Gdyby wniosek został pozytywnie rozpatrzony, powiat zyskałby z programu SAPARD dofinansowanie w wysokości 450 tysięcy złotych.

Dziewięcioro nauczycieli ze szkół średnich złożyło uroczyste ślubowanie, otrzymali oni dowody w związku z uzyskaniem tytułu nauczyciela mianowanego. Ślubowanie złożyli: Jolanta Bach, Marta Grabania, Bogusława Janik, Lidia Kierepka, Marta Oleksiewicz, Marta Pawelek, Małgorzata Warchał, Piotr Duda i Maciej Obal. Jak zauważył wicestarosta Czesław Mida. Wcześniej każdy z mianowanych nauczycieli musiał odbyć odpowiedni staż oraz zdać egzamin przed specjalnie powołaną komisją. Wręczone im dokumenty mają formę urzędowej decyzji.

Ogromnym powodzeniem cieszyła się akcja prowadzona przez brzeski szpital a skierowana do kobiet. Lekarze przyjęli ich ponad 100. Panie bezpłatnie mogły skorzystać z ultrasonografu i zbadać stan sutka, narządu rodnicę, można też było wykonać badania cytologiczne oraz mammograficzne. Dariusz Komorowski i Wieńczysław Kamiński prowadzili badania wspólnie z 5. położnymi i 5. pracownikami radiologii oraz specjalistami. Przy okazji badań pacjentki mogły skorzystać z fachowego instruktora, jak samej dokonać oględzin własnej piersi pod kątem choroby nowotworowej. Szkolenie odbywało się z wykorzystaniem fantomów, instruktorki demonstrowały sposób przeprowadzania badań na własnych piersiach.

Niepokoją dane zawarte w raporcie dotyczącym rozwiązywania problemów alkoholowych. Wynika z niego jasno, że spożycie alkoholu wpływa na liczbę popełnianych przestępstw. W pierwszych sześciu miesiącach tego roku kroniki policyjne zanotowały 145 takich przypadków. Pijani kierowcy doprowadzili do pięciu wypadków drogowych, w pierwszej połowie bieżącego roku dokonano 181 kradzieży rozbójniczych pod wpływem alkoholu. Policjanci aż 72 razy interweniowali w awanturach domowych. Coraz częściej zatrzymywani są przez policję nietrzeźwi nieletni w tym roku już 18 razy. Po pijanemu łamią prawo, w pierwszej połowie tego roku dokonali już 176 kradzieży rozbójniczych. W Sądzie Rejonowym w Brzesku już 14 razy w tym roku zapadał wyrok w sprawach o znęcanie się nad rodziną. 13 razy wydawano orzeczenie zobowiązujące do podjęcia leczenia odwykowego.

Jak informuje skarbnik gminy Wanda Prus, według stanu na 9 paź-

dziernika, zadłużenie gminy wynosi 13 milionów 178 tysięcy 906 złotych. Z pożyczek preferencyjnych i kredytów komercyjnych zaciągniętych w latach poprzednich do spłaty pozostało 2 miliony 838 tysięcy 906 złotych. *Gmina znajduje się w dobrej kondycji finansowej - mówi Wanda Prus. Wskaźnik dopuszczalnego zadłużenia wynosi 60 procent dochodów. Tak więc kwotowo gmina mogła zaciągnąć kredyty w wysokości ponad 26 milionów złotych. Obecnie zobowiązania nasze nie przekraczają 30 procent. Jak więc wynika z powyższego gmina jest w dobrej kondycji finansowej nie tylko w tym roku, ale także będzie bezpieczna w latach przyszłych.*

W tym roku gmina zaciągnęła pożyczkę preferencyjną z WFOŚ na kanalizację Jadownik w wysokości 1 miliona 340 tysięcy i wyemitowała obligacje o wartości 9 milionów złotych. Ich oprocentowanie wynosi 7,8. Środki pochodzące z obligacji wydane zostaną między innymi na: budowę chodnika przy ulicy Wiejskiej, wykup budynku po LO, monitoring miasta,

dokończenie budowy w Jadownikach, kanalizację Słotwiny i Zielonki, budowę krytej pływalni, budowę chodnika przy ulicy Kopernika, wodociąg Jasień-Grądy.

18 października odbyła się generalna próba obciążeniowa nowowybudowanego mostu w Górcie (gmina Szczurowa). Realizacja inwestycji odbyła się w rekordowo krótkim czasie, jego budowa trwała niecały rok. Budowa mostu w trasie drogi nr 768 było jednym z ważniejszych zadań drogowo-mostowych realizowanych przez samorząd województwa małopolskiego. Oddanie obiektu do użytku przyczyni się do wzrostu przepustowości drogi wojewódzkiej i wzrostu bezpieczeństwa. Przyczyni się również do rozwoju gospodarczego regionu, jak również do rozwoju więzi społecznych pomiędzy miejscowościami położonymi po obydwu stronach rzeki Wisły. Budowa mostu kosztowała 20 milionów złotych, współfinansowana była z budżetu państwa w ramach kontraktu regionalnego dla województwa.

WTZ z Brzeska najlepsze

W czasie Krakowskich Spotkań Artystycznych "Gaudium", w których uczestniczyło blisko 50 ośrodków wychowawczo-opiekuńczych zajmujących się osobami niepełnosprawnymi, I miejsce przyznano Warsztatom Terapii Zajęciowej z Brzeska. Oprócz tego grupa artystów otrzymała nagrodę publiczności. Młodzi artyści przygotowali w Nowej Hucie inscenizację opartą na twórczości Jana Brzechwy. Próby prowadziły Joanna Chmielarz, Dorota Korpała i Andrzej Gicala. Przedstawienie rozpoczęło się od "Kaczki dziwaczki" zaprezentowanej w formie piosenki. Brzescy wykonawcy, także w formie śpiewanej uczyli wszystkich "Jak rozmawiać z psem", po czym na scenę w kostiumie hipopotama wkroczył Mirek Macheta, partnerowała mu jako żaba Natalia Legutko. Wykonali oczywiście scenkę opartą na wierszu "Hipopotam". Zwieńczeniem występu był popisowo zainscenizowany wiersz "Na straganie". Dekorację do tego przedstawienia zaprojektowali i wykonali sami uczestnicy.

W drugiej części "Gaudium" oceniane były prace plastyczne. W konkursie wzięło udział blisko 150 prac wystawionych przez 37 ośrodków zajmujących się niepełnosprawnymi. Jury

przyznało trzy równorzędne I miejsca i kilka wyróżnień. Pierwsze wyróżnienie otrzymał Mariusz Majcher, który swoje prace podpisuje "Tom". Jego praca zatytułowana "Miś Tomka" za-



chwyciła przewodniczącą jury, którą była profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Lilla Kulka Sobkowicz. Przewodniczką artystyczną Tomka i jego opiekunką jest instruktorka z Warsztatów Terapii Zajęciowej Agnieszka Szewczyk. Nagrodzeni i wyróżnieni otrzymali dyplomy i nagrody, ich prace ponadto znalazły się na wystawie zorganizowanej przez gale-

rię znajdującą się przy ulicy Siennej w Krakowie.

I nie koniec to bynajmniej pasma sukcesów, jakie odnieśli ostatnio uczestnicy brzeskich WTZ. Na stadionie KKS w Stróżach odbył się turniej piłki nożnej w ramach integracyjnej imprezy sportowej "Złota Jesień Osób Niepełnosprawnych". Drużyna reprezentująca brzeskie Warsztaty Terapii Zajęciowej zajęła w tych zawodach I miejsce, wygrywając wszystkie pojedynki.

Reprezentacja Brzeska występowała podczas tego turnieju w składzie: Tomasz Cyran, Daniel Czarney, Grzegorz Czerkas, Marek Ćwioro, Paweł Hamowski, Mirosław Macheta i Rafał Szafranski. Występujący na pozycji bramkarza Grzegorz Czerkas nie stracił w całym turnieju ani jednej bramki, zaś gole dla brzeskiej ekipy zdobywali Mirek Macheta i Daniel Czarney.

W zawodach wystąpiły drużyny z Bochni, Siołkowej, Stróży, Radwanowic, Tarnowa, Woli Rzędzińskiej, Krakowa, Białej Niżnej, Gorlic, Nowego Sącza i Brzeska. W meczu finałowym przeciwnikiem brzeskiej ekipy była drużyna gospodarzy - WTZ Stróże. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem WTZ Brzesko 3-0. Gośćmi specjalnymi imprezy byli Małgorzata Żak z Fundacji Polsat oraz jeden z najwybitniejszych polskich sportowców - Marian Woronin, który wręczał zwycięzcom nagrody. **kl**

Trzeba mieć trochę szczęścia

Dr inż. Zbigniew Stós wyjechał do Stanów Zjednoczonych dwanaście lat temu. Tęskni za krajem, sni mu się góry. Czy wróci do rodzinnego Brzeska? Może kiedyś... Na razie dzieci się uczą, ma dobrą pracę, którą lubi. Kilka ostatnich tygodni spędził w Brzesku, odwiedził rodzinę, znajomych i przyjaciół w wielu miastach. *Brzesko bardzo się zmieniło, widać, że wchodzimy do Europy. Jedna rzecz tylko mi się nie podoba, macie tu zdecydowanie za drogie telefony, koniecznie musicie coś z tym zrobić - mówi.*

W Ameryce nie żyje się lepiej, tylko łatwiej. - Szybciej i łatwiej można się zrealizować. Jeżeli ma się dobry pomysł, bez trudu można zaciągnąć kredyt i rozpocząć działalność. Ludzie szanują pracę, ktoś, komu zależy na pracy ciągle się uczy i zdobywa nowe umiejętności. W powiedzeniu, że każdy Amerykanin w ciągu swego życia sześć razy zmienia mieszkanie i cztery razy zawód, jest wiele prawdy. Nauczyłem się w Ameryce jednego - można liczyć tylko na siebie i na własną pracę - opowiada Zbigniew Stós.

Ukończył Politechnikę Krakowską na kierunku budownictwo lądowe. Na tej samej uczelni obronił pracę doktorską, jej temat to dynamika konstrukcji mostowych. Przez kolejnych piętnaście lat pracował na Politechnice jako adiunkt. Pierwszy kontakt ze Stanami miał w 1988 roku, został wówczas zaproszony do wygłoszenia wykładów na uniwersytecie w Atlancie. Po powrocie do kraju, wspólnie z kilkoma kolegami - Jerzym Garbieniem, Jerzym Ożegalskim, Markiem Urbanem i Markiem Kowalczykiem (M. Kowalczyk jest jednym z bardziej znanych i cenionych Polaków mieszkających w Chicago. Ma dużą firmę zajmującą się produkcją okien PCV), założyli pierwszą w Brzesku spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Zajmowali się projektowaniem i wykonywaniem wielu przedsięwzięć budowlanych. Spółka funkcjonowała dwa lata do roku 1990. *Najmilej wspominam prace związane*

z renowacją cmentarza z okresu I wojny światowej, który znajduje się w lasach szczepanowskich. Współpracowaliśmy wówczas z profesorem Marianem Stolarczykiem, w archiwach szukaliśmy nazwisk poległych żołnierzy. Nasza firma funkcjonowała w czasie największej w Polsce inflacji. Na pieniądze czekaliśmy czasem po kilka miesięcy, a kiedy je dostawaliśmy, były niewiele warte.

Do Stanów wyjechał w roku 1990. - Postanowiłem po prostu odpocząć od nauczania. Złożyłem podania o pracę w kilku miejscach, dostałem dwie propozycje. Wtedy przekonałem się, że w życiu zawsze potrzeba trochę szczęścia. Przypadkiem spotkałem znajomego, który powiedział mi, że duża firma z Chicago poszukuje inżynierów. Posze-

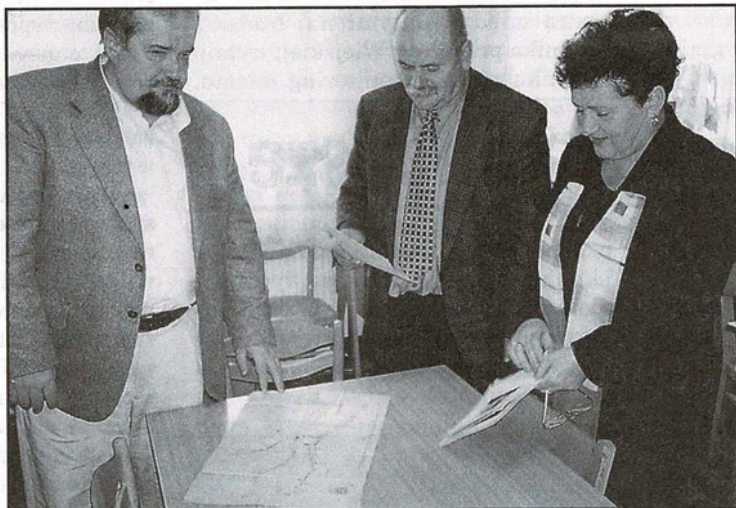
mi pracy, firmami ubezpieczeniowymi, dla których tworzy oprogramowania.

W ciągu dwunastu lat pobytu w USA udało się panu Stósowi poznać Amerykanów. *Są niezwykle praktyczni, nie ma czynności, do której wykonywania nie wymyśliliby jakichś narzędzi czy maszyn. Upraszczają także swój język. Teraz już nie mówi się tam, że sklep jest czynny dwadzieścia cztery godziny na dobę, stosuje się skrót dwadzieścia cztery przez siedem. Są Amerykanie niezwykle ufni, Polacy twierdzą, że naiwni, potrafią to zresztą wykorzystywać, na przykład przy zdobywaniu pracy. Nie prowadzą życia towarzyskiego, ale wynika to z tego, że najczęściej daleko dojeżdżają do pracy, nie ma też u nich tak zwanych przyjaźni biurowych. Ale pielęgnują życie rodzinne.*

Po tragicznych wydarzeniach z września 2001 roku, niezwykle zaostrzono prawo emigracyjne. Zdarzało się, że cierpieli także na tym Polacy, których w kajdankach wysyłano z powrotem do kraju. Ludzie się boją, stracili zaufanie, szerzy się donosicielstwo. Oliwy do ognia dolewają media, to one spowodowały, że wytworzyła się swoista psychoza. *Nie są, niestety Amerykanie zbyt wykształceni. Raporty wskazują, że aż sześćdziesiąt procent absolwentów publicznych szkół podstawowych nie umie czytać i pisać. Nauczyciele nie są rozliczani z efektywności pracy. Amerykanie nie posiadają praktycz-*

nie żadnej wiedzy historycznej i geograficznej. Zaledwie jeden procent doktoratów bronią Amerykanie, resztę obcokrajowcy, najbardziej wykształceni są Azjaci. Ale są mieszkańcy Stanów niezwykle tolerancyjni, wynika to zapewne z tego, że jest naród zróżnicowany pod względem kulturowym i religijnym. Chcąc żyć obok siebie, tolerancji tej musieli się nauczyć - mówi Zbigniew Stós.

Od kilku dni Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna jest właścicielem mapy sytuacyjnej Brzeska pochodzącej z 1884 roku oraz sześciu rysin przedstawiających przedstawicieli rodziny Goetzów. Mapa ta, od wielu już lat była w posiadaniu rodziny Stósów, teraz trafiła do biblioteki, bowiem Zbigniew Stós twierdzi, że jest to dla niej miejsce najlepsze. Mapa sporządzona jest w języku niemieckim, Zb-



Z. Stós przekazuje mapę Brzeska pochodzącą z 1884 r.

dłem tam i zostałem przyjęty. Pracowałem tam siedem lat, przestałem się rozwijać zawodowo i finansowo. Wówczas założyłem własną szkołę, w której emigranci uczyli się języków i obsługi komputerów. Ja sam wiele się też uczyłem, głównie programowania baz danych, byłem programistą w dużej firmie ubezpieczeniowej - wspomina pan Stós. Potem został jednym z realizatorów programu socjologicznego prowadzonego przez Uniwersytet Harvarda. Zajmował się badaniami nad wpływem środowiska na rozwój populacji w obrębie Chicago. Wykorzystywał tam swoje umiejętności w programowaniu baz danych. Badania trwały siedem lat, teraz zostały zawieszone. Obecnie pan Stós pracuje jako niezależny projektant baz danych, współpracuje z wieloma firmami, zakłada-

50 lat razem

W sali obrad Urzędu Miejskiego odbyła się niezwykła uroczystość - kilkanaście par obchodziło 50-lecie pożycia małżeńskiego. Jubilaci otrzymali medale przyznane przez prezydenta RP oraz okolicznościowe dyplomy. Życzeniom i gratulacjom nie było końca. Razem z jubilatami na sali obrad gościły także rodziny i zaproszeni przez nich goście.

Państwo Antonina i Jan Niemcowie przeżyli ze sobą 62 lata. Poznali się przed wybuchem II wojny, doczekali się licznej gromady dzieci, wnuków i prawnuków. Cieszą się dobrym zdrowiem a ich miłość, jak mówią nadal jest piękna i świeża. Państwo Romana i Tadeusz Filipowie obchodzą 57. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. I dla nich, jak dla pozostałych uczestników uroczystości ta miała wyjątkowy charakter.

Młodsze stażem pary obchodziły 50. rocznicę zawarcia związków. Dostojni jubilaci to: Alfreda i Władysław Barnasiowie, Genowefa i Władysław Bodziony, Maria i Julian Gradzikiewiczowie, Anna i Roman Hudy, Helena i Julian Jędrykowie, Helena i Bronisław Kołodziejowie, Aurelia i Józef Kondratowiczowie, Irena i Henryk Kotrowie, Józefa i Franciszek Kubikowie, Ludwika i Edward Kuralowie, Janina i Alojzy Maślakowie, Józefa i Stanisław Pasierbowie, Zofia i Władysław Szczupałowice, Maria i Stanisław Wasilowie, Józefa i Franciszek Żurkowie.

Obok kwiatów, tradycyjnej lampki szampana, pięknych życzeń władz miasta i łez wzruszenia nie mogło zabraknąć występu "Krakowiaków Ziemni Brzeskiej". sd, fot. T. Czyrek



Kilkanaście par obchodziło 50-lecie pożycia małżeńskiego



Państwo Antonina i Jan Niemcowie przeżyli ze sobą 62 lata, fot. T. Czyrek

Inwestycje za obligacje

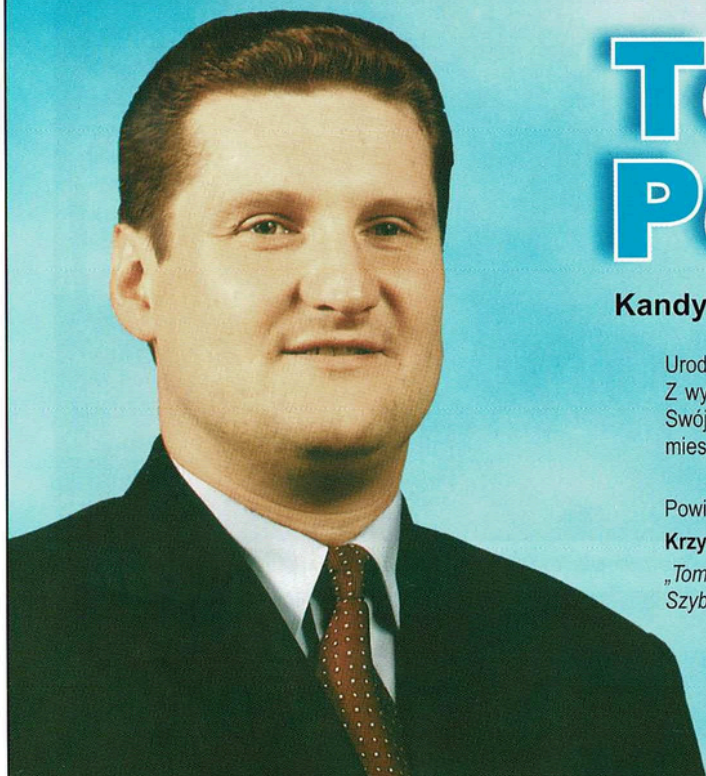
Dzięki emisji obligacji, gmina Brzesko może na bieżąco realizować zaplanowane na ten rok najpilniejsze inwestycje. 26 września wpłynęła do kasy miasta kwota 3 mln zł pochodząca ze sprzedaży pierwszej transzy, czyli papierów serii A i B.

Pieniądze z obligacji zasilające gminny budżet są na bieżąco przekazywane na pokrycie kosztów realizacji inwestycji, m.in. na budowę krytej pływalni i kanalizację osiedla Słotwina. Już niebawem, 22 października

wpłynie kolejne 4 mln zł (po 2 mln z serii C i D) ze sprzedaży drugiej transzy obligacji, natomiast na 26 listopada spodziewana jest wpłata środków, pochodzących z emisji ostatnich serii, w wysokości 2 mln zł. - Środki pochodzące ze sprzedaży obligacji gminnych są na bieżąco wykorzystywane na pokrycie faktur przedstawianych przez wykonawców inwestycji - mówi skarbnik gminy, Wanda Prus. - Budżet na ten rok przewidywał pokrycie kosztów tych robót z kredytów, a w głównej mierze właśnie z obligacji.

Dopóki nie wpłynęły pieniądze ze sprzedaży tych papierów musieliśmy inwestycje finansować z funduszy „pożyczonych” z innych zadań - dodaje skarbnik.

Wyemitowanie obligacji okazało się dla gminy Brzesko niezwykle korzystne. Oprocentowanie skalkulowano na 7,8% i jest znacznie niższe niż w przypadku zaciągania kredytów bankowych. Na tak niskie oprocentowanie miała wpływ głównie, kolejna w tym roku, obniżka stóp procentowych. Łącznie ze sprzedaży obligacji budżet Brzeska zyska 9 mln zł. Fundusze te pozwolą na zrealizowanie najważniejszych, oczekiwanych od kilku lat inwestycji. (IW)



Tomasz Początek

Kandydat na radnego do Sejmiku Wojewódzkiego

Urodzony i mieszkający w Małopolsce. Ma 32 lata.

Z wykształcenia jest prawnikiem. Ukończył Wydział Prawa UJ w Krakowie. Swoją potencjał i umiejętności pragnie wykorzystać dla poprawy życia mieszkańców Ziemi Brzeskiej.

Powiedzieli o nim:

Krzysztof Janik - Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji:

„Tomek Początek jest młodym i zdolnym człowiekiem. Dobrze wykształconym. Szybko się uczy. Jestem przekonany, że daleko zajdzie. Będę mu kibicował!”

Mieczysław Mietla - Senator Rzeczypospolitej Polskiej:

„Tomek prezentuje nowy styl polityka. Jest młody, energiczny, kompetentny. Dąży konsekwentnie do założonego celu. Umie przekonać innych do swoich racji. Życzę mu powodzenia w wyborach”

EDUKACJA ROZWÓJ PRACA

nr 3
na liście



Bank Spółdzielczy w Brzesku przy ul. Kościuszki 3 tel.: 686 20 10, 686 20 11, faks: 686 20 12 prowadzi obsługę kasową dla Klientów od poniedziałku do piątku w godz.: 7⁴⁵-16³⁰ oraz w każdą sobotę w godz.: 7⁴⁵-13⁰⁰. Prowadzi też obsługę Klientów w dwóch punktach kasowych na terenie miasta przy ul. Mickiewicza 27 (w siedzibie KRUS) tel.: 663 21 46 oraz przy ul. Solskiego 33 (w lokalu PSS naprzeciw restauracji „Jodelka”) tel.: 686 45 58. Punkty kasowe są czynne od poniedziałku do piątku w godz.: 8⁰⁰-14⁰⁰. Do punktów zapraszamy szczególnie Klientów zmotoryzowanych, gdyż przed ich siedzibami usytuowane są bezpłatne parkingi. Obsługę Klientów poza miastem prowadzimy w Dębnie. Placówka usytuowana jest w siedzibie Urzędu Gminy, tel.: 665 87 17 oraz w Gnojniku, gdzie oddział znajduje się również w siedzibie Urzędu Gminy tel.: 684 90 10. Klientów w obydwu tych placówkach obsługujemy w poniedziałki: w godz.: 7³⁰-15⁰⁰, a od wtorku do piątku w godz.: 7³⁰-14⁰⁰.

Nasz Bank jest najstarszym na terenie powiatu i jednym z najdłużej działających w kraju. Funkcjonuje nieprzerwanie od 128 lat w Brzesku przy ul. Kościuszki 3. Krajowy Związek Banków Spółdzielczych, z okazji 125-lecia służby w interesie swoich udziałowców nadał Bankowi Złoty Medal im. F. Stefczyka, a Zrzeszenie Krajowe Banków Spółdzielczych BGŻ przyznało Statuetkę BGŻ SA w dowód uznania za dotychczasowy dorobek i osiągnięte wyniki.

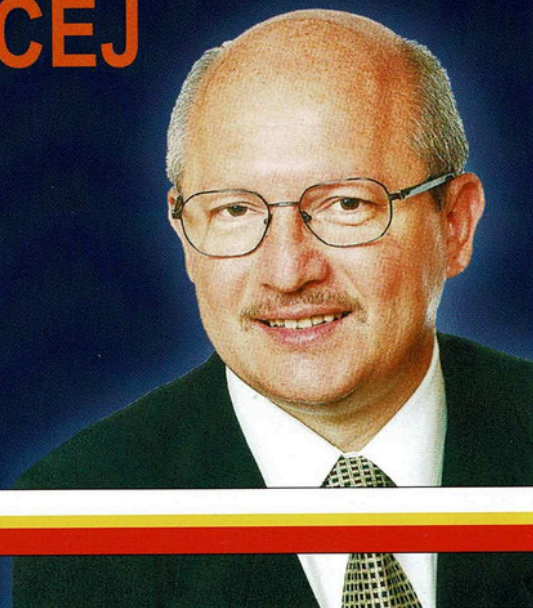
Przyjmujemy lokaty oszczędnościowe na korzystne oprocentowanie, udzielamy kredytów dla firm, instytucji i osób fizycznych, kredytów preferencyjnych dla rolników oraz kredytów ratalnych. Przyjmujemy wszelkiego rodzaju wpłaty (za telefon i czynsz na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej bezpłatnie), otwieramy rachunki bankowe dla firm, instytucji i osób fizycznych.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

RAZEM ZROBIMY WIĘCEJ

Jan Musiał

KANDYDAT
NA BURMISTRZA BRZESKA
pozycja Nr 3 na liście



WSPÓLNOTA

SAMORZĄDOWA

www.musial.bwi.pl

Szanowni Państwo

W poprzednich wyborach towarzyszyło mi hasło „Uczciwość, gospodarność, kultura polityczna”. Podejmując się pełnienia funkcji Burmistrza Brzeska oświadczyłem, że będę dobrym gospodarzem i równocześnie służyć ludziom. Przyszedł czas rozliczenia się z zaangażowania na rzecz dobra mieszkańców Gminy Brzesko. Co roku robiła to Rada Miejska, udzielając Zarządowi Miejskiemu absolutorium. Teraz do Państwa należy ocena mojej dotychczasowej, czteroletniej pracy.

Przeprowadzone kontrole Regionalnej Izby Obrachunkowej, Najwyższej Izby Kontroli, Urzędu Kontroli Skarbowej i służb Wojewody wykazały dobrą pracę Urzędu Miejskiego. Bilans całej mojej działalności, zdobyta wiedza i znajomość ludzi, z którymi współpracuję ośmiela mnie do tego, aby ponownie kandydować. Pozwoli mi to kontynuować rozpoczęte inwestycje i zamierzenia, natomiast zdobyte doświadczenie pomoże trafnie podejmować decyzje.

Mam świadomość, że ograniczone środki pozwoliły na realizację niektórych zamierzeń. Przytoczę najważniejsze rzeczy, które udało nam się zrealizować:

- budowa obwodnicy miasta Brzeska - 22 mln PLN,
- budowa gimnazjum i hali sportowej w Jadownikach, wykup budynku LO - 9,6 mln PLN,
- wybudowana oczyszczalnia ścieków, rozbudowywana kanalizacja całej Gminy oraz budowa wodociągów - 10,83 mln PLN,
- monitoring rzeki Uszwicy i miasta - 0,65 mln PLN,
- budowana kryta pływalnia - 7,4 mln PLN, (termin ukończenia inwestycji - grudzień 2002)
- pozyskanie środków z Banku Światowego, PHARE Odbudowa, Spójność Społeczno - Gospodarcza na rozbudowę infrastruktury drogowej i kanalizacyjnej w Gminie - to blisko 17 mln PLN.

Gmina Brzesko zajęła w tym roku I miejsce w Polsce w rankingu „Profesjonalna Gmina Przyjazna Inwestorom” za zarządzanie rozwojem zorganizowanym pod patronatem Marszałka RP Marka Borowskiego. W ten sposób moja 4 - letnia praca została doceniona przez niezależną kapitułę ekspertów, jest to obiektywny dowód moich rzetelnych i konkretnych działań dla rozwoju Gminy Brzesko.

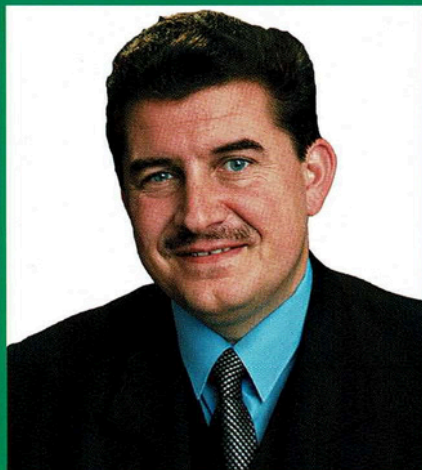
W przyszłej kadencji zamierzam:

- dalej aktywnie pozyskiwać środki finansowe z zewnątrz na inwestycje gminne,
- realizować programy sprzyjające rozwojowi przedsiębiorczości i tworzeniu nowych miejsc pracy,
- wspierać aktywizację gospodarczą środowiska wiejskiego,
- systematycznie rozbudowywać sieci: kanalizacyjną, wodociągową i drogową w mieście i na wsi,
- ściśle współpracować z policją i strażą pożarną w udoskonalaniu metod i działań służących bezpieczeństwu mieszkańców,
- nadal poprawiać bazę oświatową przede wszystkim przez budowę sal gimnastycznych w szkołach wiejskich,
- aktywnie wspomagać kluby sportowe, stowarzyszenia w celu właściwego wykorzystania bazy sportowej i dobrego zagospodarowania wolnego czasu dzieci i młodzieży,
- ciągle podnosić jakość pracy i usług świadczonych przez Urząd Miejski w Brzesku.
- kontynuować dialog z organizacjami pozarządowymi i środowiskiem lokalnym.

Szanowni Mieszkańcy, jeżeli będzie taka Wasza wola i wybranie mnie na następną kadencję, to obiecuję, że „**RAZEM ZROBIMY WIĘCEJ**”.

Łącząc wyrazy szacunku

Burmistrz Brzeska
Jan Musiał



Mam 44 lata, pochodzę z ziemi brzeskiej, urodziłem się w Borzęcinie. Jestem żonaty, mam dwóch synów. Ukończyłem studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zdobywając tytuł magistra ekonomii. Od wielu lat pracuję w przedsiębiorstwie POL-AM-PACK SA w Brzesku, gdzie pełnię funkcję przewodniczącego NSZZ "Solidarność".

To dzięki Państwa zdecydowanemu poparciu cztery lata temu zostałem radnym Sejmiku Województwa Małopolskiego. Przez cały ten czas godnie reprezentowałem moich Wyborców, dbając jednocześnie o prawidłowy i dynamiczny rozwój całego regionu. To od Was, szanowni Wyborcy zależy, czy nasze wspólne dotychczasowe osiągnięcia na szczeblu lokalnym będą kontynuowane i rozwijane dla dobra całej naszej społeczności.

Ponownie kandydując na radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego wyrażam wolę pełnego angażowania się w rozwiązywanie Państwa problemy, które są mi dobrze znane.

Wykorzystam moje wieloletnie doświadczenie w pracy samorządowej i związkowej do skutecznej walki z problemem bezrobocia. **JAKO DZIAŁACZ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WIEM, JAK BRONIĆ TYCH, KTÓRZY POZOSTAJĄ BEZ**

PRACY, ŻYJĄ NA SKRAJU UBÓSTWA, W WARUNKACH UWŁACZAJĄCYCH CZŁOWIEKOWI, BEZ GWARANCJI JAKICHKOLWIEK OSŁON SOCJALNYCH.

Dzięki mojej aktywnej pracy w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, w wielu gminach powiatu brzeskiego udało się zrealizować wiele ważnych inwestycji proekologicznych. Skutecznie zabiegałem o pozyskanie funduszy na ważne dla powiatu inwestycje - most w Górcie, obwodnicę i najnowocześniejszą w Małopolsce placówkę oświaty - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych. W Borzęcinie i Gnojniku wybudowane zostały hale sportowe. Prawie wszystkie środki zewnątrz jakie trafiały do samorządów powiatu brzeskiego były przyznawane za pośrednictwem Sejmiku Małopolskiego

WSPIERAŁEM I NADAL BĘDĘ WSPIERAŁ ROZWÓJ POWIATU BRZESKIEGO. NADAL BĘDĘ ZABIEGAŁ O POZYSKIWANIE ŚRODKÓW NA WAŻNE INWESTYCJE, SZCZEGÓLNE TE, KTÓRE DOTYCZĄ OCHRONY ŚRODOWISKA NATURALNEGO.

Czesław Kwaśniak

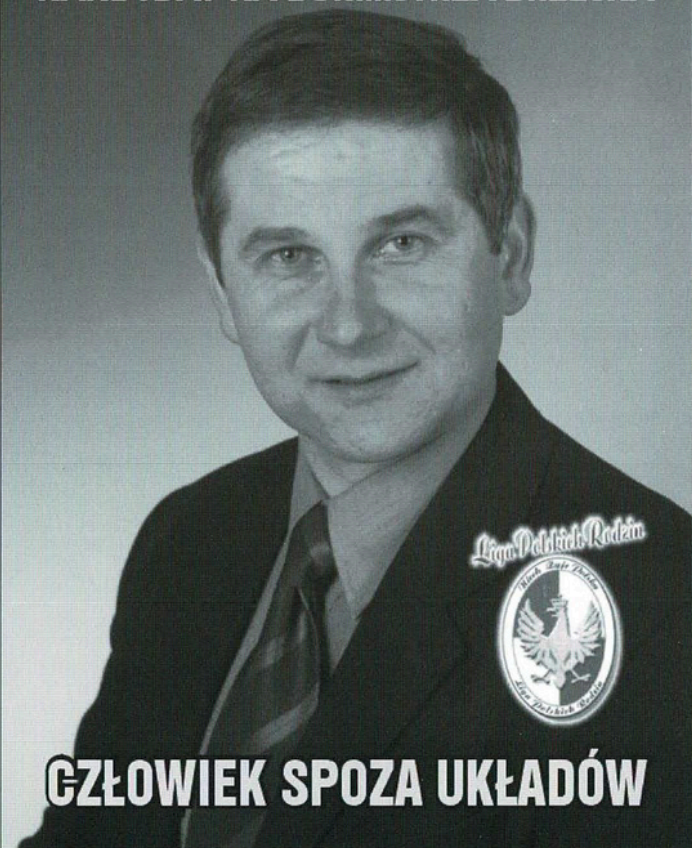
Twój kandydat Sejmiku Województwa Małopolskiego

Nr 1 na pozycja 1 na liście Ligi Polskich Rodzin

CHCĘ PRACOWAĆ DLA DOBRA RODZIN, POWIATÓW I CAŁEJ MAŁOPOLSKI

Jerzy TOPOLSKI

KANDYDAT NA BURMISTRZA BRZESKA



CZŁOWIEK SPOZA UKŁADÓW

Jerzy Topolski lat 37. Żona Maria, troje dzieci: Michał, Maciek i Marysia.

Wykształcenie wyższe oraz studia podyplomowe z zarządzania i marketingu.

Nauczyciel w Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa w latach 1988-1992.

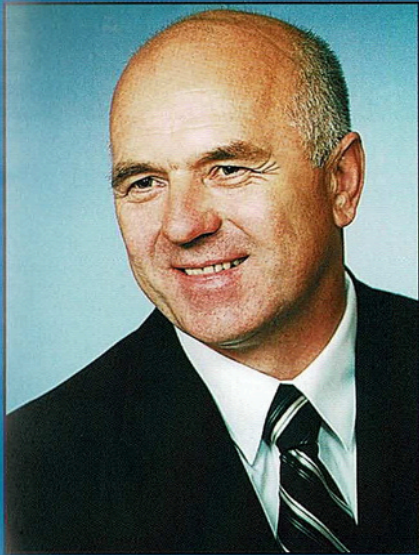
Dyrektor, Pełnomocnik Zarządu w Przedsiębiorstwie Budowlanym i Usług Technicznych "GRANIT" sp. z o.o. w latach 1992-1996.

Zastępca kierownika w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Brzesku w latach 1997 do dziś.

Nikomui nie obiecałem stanowiska v-ce burmistrza ani posady za poparcie w kampanii. Gwarantuję, że zrobię wszystko aby odbywające się przetargi oraz umowy na wydatkowanie publicznych pieniędzy były jawne i uczciwe.

Pragnę wspierać wszystkie projekty i działania dla dobra i poprawy życia rodzin gminy Brzesko szczególnie tych które boleśnie odczuwają skutki polityki ostatnich rządów.

CZŁOWIEK SPOZA UKŁADÓW



Edward Czesak

- kandydat na burmistrza Brzeska

Rozwój gospodarczy miasta, gminy i powiatu

Kilkadziesiąt procent mieszkańców gminy żyje z prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Władze samorządowe, dbając o rozwój gospodarczy gminy i mając na uwadze ograniczanie i zmniejszanie liczby bezrobotnych, winny ustanowić miejscowe prawo niosące ulgi podatkowe dla osób przedsiębiorczych tworzących nowe miejsca pracy. W gestii gminy jest zmniejszenie wysokości podatku od nieruchomości, jej władze mogą także przyczynić się do zmniejszenia bądź utrzymania na tym samym poziomie opłat za wodę, wywóz odpadów komunalnych. Ulgi podatkowe rozpisane muszą być na wiele lat, zakładający bowiem własną firmę musi mieć gwarancje, potwierdzone najlepiej stosownymi dokumentami, z jakich zniżek i przez jaki okres czasu może korzystać. Niezwykle ważne jest stworzenie porozumienia publiczno-prywatnego. Chodzi w nim o to, żeby zachęcić osoby prywatne bądź zakłady pracy do inwestowania w rozwój miasta. Jeżeli na przykład zakład pracy chce nabyć dla swoich pracowników działki budowlane a w zamian za to proponuje uzbrowienie tych działek, to nie widzę innej możliwości, jak udzielenie zgody na taką transakcję. Korzystają na tym wszyscy - rozpoczynają się budowy, mieszkańcy kupują materiały budowlane, wykończeniowe, itp. Te firmy osiągają zyski, więc mogą inwestować, tworzyć nowe miejsca pracy. To tylko jeden z przykładów, te można by mnożyć. Gmina nie może czekać na rządowe programy, sprawami ważnymi musi zająć się samorząd, podejmować decyzje szybko i sprawnie. Być może, że niektóre z tych decyzji spowodują, że do kasy gminy spływać będą mniejsze środki z tytułu na przykład zmniejszonych podatków, ale wbrew pozorom wszystkim przyniesie to zysk. Bo zapewnienie spokojnego bytu mieszkańcom, to najważniejsze zadanie samorządu, a tworzenie nowych miejsc pracy to mniejsze wydatki na pomoc społeczną. Tworzenie nowych miejsc pracy to także gwarancja na to, że młodzi ludzie, którzy teraz studiuja, wrócą do swojego miejsca zamieszkania. Bo realia są niestety przykre, wykształceni szukają pracy wszędzie, tylko nie w Brzesku.

Jeżeli mowa o rozwoju gospodarczym, to trudno nie mówić o pozyskiwaniu inwestorów strategicznych. Położenie Brzeska temu sprzyja, bowiem leży ono przy ważnych krajowych i międzynarodowych szlakach komunikacyjnych. Dużą szansą będzie także oddanie do użytku mostu w Górze i planowana w najbliższych latach budowa odcinka autostrady Kraków - Tarnów. Zadaniem władz będzie stworzenie warunków do rozwoju przedsiębiorczości. Już teraz opracować trzeba mądrą strategię, wymagać to będzie od władz rozważnych i szybkich zarazem decyzji. Nie można dopuścić do sytuacji, że zostaniemy na uboczu, bo trudno wymagać od władz centralnych, że zajmą się sprawami Brzeska. Rozwój infrastruktury - modernizacja dróg, budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków to także zadania gminy, którą służą rozwojowi gospodarczemu. Koniecznym zatem staje się zwiększenie wydatków na rozpoczęte już inwestycje w tym zakresie.

Bezpieczeństwo mieszkańców

Wszyscy pamiętamy tragiczne wydarzenia z powodzi w 1997 roku oraz straty, jakie poniosła gmina i mieszkańcy, wyniosły one wiele milionów złotych. Wdrożenie systemów ostrzegania przed żywiołami to zadanie bardzo ważne. Ochrona bowiem mienia, zdrowia i życia mieszkańców, to zadanie samorządu. W gminie już funkcjonuje system ostrzegania i należy mieć nadzieję, że sprawdzi się on w kryzysowych sytuacjach. Musimy także zastanowić się nad zapewnieniem mieszkańcom bezpieczeństwa na co dzień. Jak najszybciej musi zostać wdrożony monitoring najbardziej newralgicznych punktów miasta, odciąży to pracę policji, która w tym czasie będzie mogła patrolować obrzeża miasta. Zwalczanie patologii, zwłaszcza wśród młodzieży to także jedno z priorytetowych zadań. Uważam, że należy stworzyć porozumienie pomiędzy samorządem a organizacjami pozarządowymi i wszystkimi instytucjami zajmującymi się pracą z młodzieżą i na tej bazie tworzyć szeroko zakrojone programy mające na celu ochronę młodzieży przed patologiami. Bardziej racjonalnie należy wydawać pieniądze na rozwój sportu, wspierać i promować inicjatywy z tym związane. Programy należy układać tak, żeby młodzi ludzie byli nimi zainteresowani, należy wysłuchać zatem ich propozycji w tym względzie. Bo nie od dziś wiadomo, że trudno młodzieży coś narzucić. Jeżeli propozycje nie będą interesujące, to nawet duże pieniądze wydane na ten cel nie przyniosą oczekiwanych efektów.

Oświata, kultura i sport

Wiele placówek oświatowych wymaga pilnych remontów i modernizacji. Wymaga to dużych nakładów finansowych, jednak stworzenie dzieciom i młodzieży odpowiednich warunków do nauki i rozrywki to pilna potrzeba. Przyjazna szkoła, do której dziecko chodzi z przyjemnością, gdzie godnie może spędzić czas, nie tylko ten przeznaczony na naukę, i bezpiecznie wrócić do domu dają szansę na właściwy rozwój i powstrzymanie rozwoju patologii. W wielu gminach w kraju doskonale funkcjonują fundacje i stowarzyszenia, które przy pomocy gmin stworzyły systemy nagradzania uczniów osiągających bardzo dobre wyniki w nauce. System taki powinien zostać utworzony także w Brzesku. I na tym polu widzę możliwość nawiązania współpracy z organizacjami pozarządowymi i sponsorami. Gmina powinna wyróżnić, także finansowo młodzież, która osiąga dobre wyniki w nauczaniu.

Ochrona zdrowia i pomoc społeczna

Znajdujący się w Brzesku szpital prowadzony jest co prawda przez starostwo, jednak i gmina powinna dołożyć do niego swoją cegiełkę. Samorząd może i powinien wspierać finansowo tę placówkę z kilku co najmniej powodów. Korzystają z niej pacjenci z całego powiatu, a po drugie jest to największy w mieście zakład dający zatrudnienie dla ponad tysiąca osób, więc wszelkie posunięcia restrukturyzacyjne i finansowe muszą być dokonywane w ten sposób, aby te miejsca pracy chronić. Nie rozwiązane do dzisiaj na terenie naszej gminy są sprawy pomocy osobom niepełnosprawnym. Jest zbyt mało placówek i ośrodków zajmujących się pracą na ich rzecz. Gmina już rozpoczęła proces tworzenia oddziałów i klas integracyjnych, powinien on być kontynuowany w latach następnych tak, aby wszystkie niepełnosprawne dzieci mogły uczęszczać do szkół i przedszkoli.

Komitet Wyborczy Gospodarni Razem
Dziękujemy za Państwa głosy 27 X
Nie będą zmarnowane !!!



Ryszard Ożóg kandydat na burmistrza Brzeska

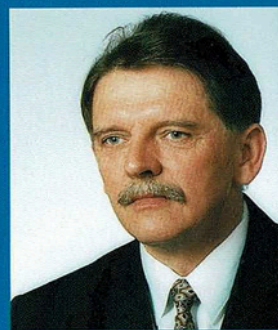
Głosuj na Nas

"Naprawdę warto !!!"

Kandydaci do Rady Miejskiej



Krzysztof Dudziński
Okręg nr 1



Marian Cupał
Okręg nr 1



Mirosław Machowski
Okręg nr 1



Bogusław Biernat
Okręg nr 1



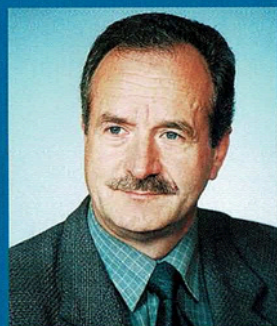
Antoni Klupa
Okręg nr 1



Wiesław Gibes
Okręg nr 1



Krzysztof Ojczyk
Okręg nr 2



Jerzy Turek
Okręg nr 2



Teofil Pacura
Okręg nr 2



K. Pacewicz-Pyrek
Okręg nr 2



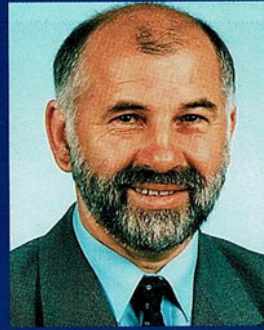
Jarosław Komeza
Okręg nr 2



Zofia Dutka
Okręg nr 2



Tomasz Nalepa
Okręg nr 2



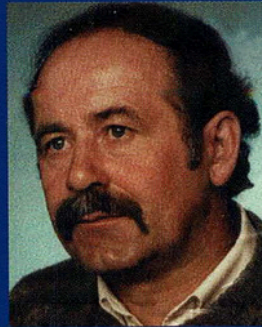
Józef Pabian
Okręg nr 2



Władysław Smulski
Okręg nr 4



Bogdan Baranek
Okręg nr 4



Stanisław Fyda
Okręg nr 4



Dariusz Bujak
Okręg nr 4



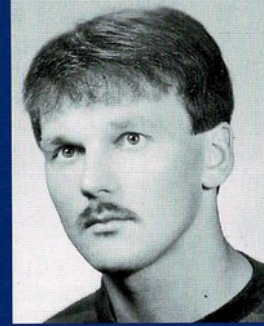
Władysław Chłupka
Okręg nr 3



Mirosław Martyka
Okręg nr 3



Andrzej Machowski
Okręg nr 3



Janusz Zaleński
Okręg nr 3



Ignacy Szafraniec
Okręg nr 3



Marek Puzia
Rada Powiatu



Kazimierz Brzyk
Rada Powiatu



Józef Zachara
Rada Powiatu



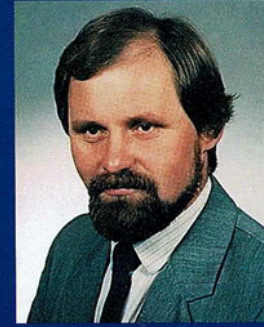
K. Mariankowska
Rada Powiatu



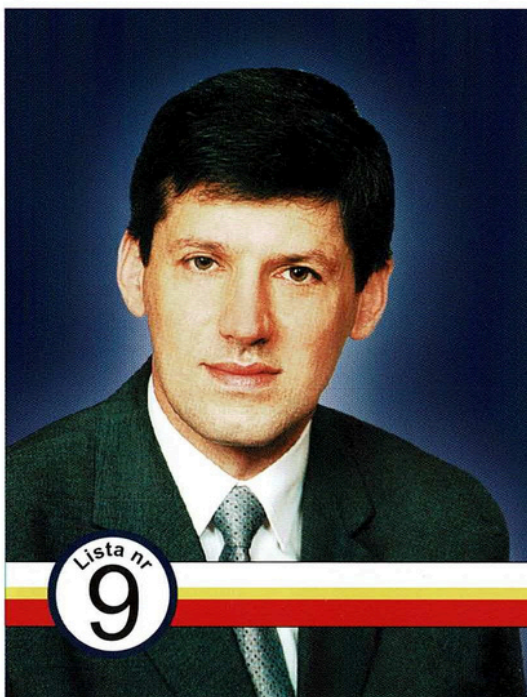
Mariusz Opila
Rada Powiatu



Marek Pacura
Rada Powiatu



Stanisław Kołodziej
Rada Powiatu



RAZEM ZROBIMY WIĘCEJ

Grzegorz WAWRYKA

STAROSTA POWIATU BRZESKIEGO

KANDYDAT DO RADY POWIATU
OKRĘG NR 1, POZYCJA NR 1

Lista nr

9

WSPÓLNOTA

SAMORZĄDOWA



Grzegorz Wawryka - Starosta Brzeski, lat 37, żonaty (żona Barbara jest lekarzem neurologiem w brzeskim szpitalu), ma dwoje dzieci w wieku 1,5 i 9 lat. Wykształcenie wyższe - absolwent Politechniki Krakowskiej w Krakowie. Ukończył studia podyplomowe z zakresu wyceny nieruchomości.

Jego działalność publiczną wykracza poza pełnienie funkcji Starosty. Aktywnie uczestniczy w życiu społecznym na rzecz Ziemi Brzeskiej, jest m.in. członkiem Zarządu Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski, członkiem Zarządu Małopolskiej Organizacji Turystycznej, członkiem Małopolskiej Rady Zdrowia, a także Rady Społecznej Tarnowskiego Ośrodka Onkologicznego.

Szanowni Państwo!

Przed czterema laty uzyskując w wyborach samorządowych Państwa poparcie zostałem wybrany na pierwszy urząd starosty reaktywowanego powiatu brzeskiego. Obejmując to zaszczytne stanowisko, widziałem ogrom zadań jakie stoją przed nowopowstałą jednostką samorządową. Przez okres kadencji starałem się pracować tak, aby nie zawieść swoich wyborców. W ciągu czterech lat z mojej inicjatywy na terenie powiatu zrealizowano wiele inwestycji w placówkach oświatowych, do nich należy m.in. budowa Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Brzesku wraz z ogólnodostępną halą sportową, budowa Zespołu Szkół w Czchowie, rozbudowa Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Złotej. Wiele udało się zrobić również w zakresie infrastruktury drogowej, na ok. 25 kilometrach dróg położono nowe nawierzchnie bitumiczne (m.in. w Brzesku, Jadownikach, Szczepanowie, Sterkowcu, Porębie Spytkowskiej), wyremontowano lub odbudowano kilka mostów. W swoim działaniu wspierałem również budowę Gimnazjum w Jadownikach, basenu i obwodnicy w Brzesku. W zakresie ochrony zdrowia utworzono Szpitalny Oddział Ratunkowy, powstał oddział opiekuńczo-leczniczy, zdyslokowano Zespół Ratownictwa Medycznego w Czchowie, aktualnie czynione są starania w celu pozyskania środków finansowych na dyslokację podobnego zespołu w Szczurowej. W ciągu ostatnich lat zmodernizowano niektóre oddziały w brzeskim szpitalu, zakupiono niezbędny sprzęt medyczny. W ubiegłym roku uruchomiono w Brzesku Warsztaty Terapii Zajęciowej dla 35 niepełnosprawnych. Dzięki zabiegom zmierzającym do pozyskania dotacji celowych od wojewody udało się utworzyć pierwszy w powiecie brzeskim Dom Spokojnej Starości, gdzie obecnie przebywa 20 pensionariuszy.

Przez ostatnie cztery lata pełniąc urząd starosty poznałem problemy i potrzeby mieszkańców naszego powiatu. Dzisiaj ponownie zwracam się do Państwa z prośbą o udzielenie mi poparcia w nadchodzących wyborach. Od Państwa, bowiem zależy abyśmy zdobyte doświadczenie i wiedzę w samorządzie mogli wykorzystywać w dalszej pracy na rzecz społeczności lokalnej.

Jeżeli otrzymam od Państwa mandat zaufania na kolejną kadencję, moje działania w służbie mieszkańców powiatu skoncentrują się w szczególności na:

- Poprawie bezpieczeństwa mieszkańców powiatu m.in. poprzez ścisłą współpracę z Policją i Strażą Pożarną
- Ochronie istniejących miejsc pracy i tworzeniu nowych
- Rozwoju pomocy społecznej
- Dalszym pozyskiwaniu środków finansowych z zewnątrz na inwestycje gminne i powiatowe
- Poprawie funkcjonowania służby zdrowia
- Pomocy dla rolników i drobnych przedsiębiorców
- Budowie nowej sieci drogowej na terenie powiatu wraz z chodnikami oraz modernizacją istniejącej już sieci dróg
- Budowie drogi z Brzeska do Szczurowej z obwodnicą Mokrzysk
- Dalszym rozwoju bazy oświatowej wraz z infrastrukturą sportową
- Ochronie środowiska i rozwoju turystyki

Drogi wyborco! „RAZEM ZROBIMY WIĘCEJ”


Starosta Brzeski
Grzegorz Wawryka



WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Lista nr
9

KANDYDACI DO RADY POWIATU BRZESKIEGO



① Grzegorz
WAWRYKA



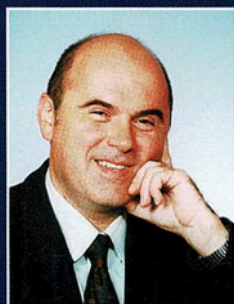
② Kazimiera
GLONEK



③ Roman
PAWEŁEK



④ Jan
PŁACHTA



⑤ Bogusław
BABICZ



⑥ Piotr
TOTA



⑦ Stanisława
JELEŃ



⑧ Alfred
BANIAK



⑨ Józef
WITKOWSKI



⑩ Wacław
JAWORSKI



⑪ Lucjan
BUJAK



⑫ Maria
KĘDZIÓRA



⑬ Urszula
MAJMUREK



⑭ Irena
ŚLUSARCZYK



⑮ Bożena
KORNAUS



⑯ Krzysztof
BIGAJ

RAZEM ZROBIMY WIĘCEJ



**Sojusz Lewicy
Demokratycznej**
KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY



KANDYDAT NA BURMISTRZA BRZESKA

POZYCJA NR **2** NA LIŚCIE WYBORCZEJ

Józef KACZMARCZYK

- bezpartyjny
- lat 53, żonaty, syn
- zamieszkały Brzesko
- absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie
- dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. I. Łukasiewicza w Brzesku
- członek ZNP
- w latach 1984-1990, 1994-1998 radny, Przewodniczący Rady Miasta Brzeska
- prezes Zarządu PKPS Brzesko
- prezes RN Fundacji „ZDROWIE”

EDUKACJA - ROZWÓJ - PRACA



Moje hasło wyborcze:

**Tu się urodziłem,
Tu mieszkam,
Tu pracuję i działam.**

Szanowni Państwo !

Zdecydowałem się kandydować na burmistrza mojego rodzinnego miasta, ponieważ uważam, że moje doświadczenie samorządowe będzie przydatne w rozwiązywaniu problemów Miasta i Gminy.

To jedna z ważniejszych decyzji w moim życiu.

Kandyduję, bo chcę zwalczać bezsilność w rozwiązywaniu ludzkich problemów. Pełniąc funkcję prezesa Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej poznałem potrzeby najuboższych obywateli naszego środowiska.

Ludzie borykający się z problemami życia codziennego mogą jak dotąd liczyć na moją pomoc. Pełniona funkcja burmistrza przyniesie większe możliwości prawne do działania na tym polu.

Rodzice mogą być spokojni, że postawię na moje doświadczenie w rozwiązywaniu spraw oświatowych, tak bardzo mi bliskich, a zarazem tak bardzo ważnych dla młodych pokoleń.

Chcę być burmistrzem, który bierze na siebie odpowiedzialność. Nie będę jej zrzucać ani na poprzedników, ani podwładnych.

Precyzyjnie przedstawię swoje plany i zamiary. Szczegółowy program wyborczy będę prezentował na spotkaniach z wyborcami, na które serdecznie zapraszam.

Z poważaniem

Józef Kaczmarczyk

Publikacja finansowana przez Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy.
DRUK: BRZESKA OFICyna WYDAWNICZA, TEL. (0 14) 686 14 70.

To było pożegnanie ...

Dobłą zabawę do późnych godzin wieczornych zapewнили organizatorzy uczestnikom tegorocznego „Pożegnania lata”. Pierwszą część imprezy stanowiło „Święto chleba”, w czasie którego swoje wyroby zaprezentowali piekarze z Brzeska i kilku sąsiednich miejscowości (o „Święcie chleba” piszemy w innym miejscu). Po południu na scenę wkroczyli muzycy i panowali nad nią niepodzielnie do późnych godzin wieczornych. Organizatorami „Pożegnania lata” byli: Miejski Ośrodek Kultury, Cech Rzemiosł Różnych oraz Urząd Miejski.

Jako pierwszy przed brzeską publicznością zaprezentował się zespół „Skangur” i rozgrzał widzów do białości. Na Placu Kazimierza Wielkiego bawiło się tego dnia kilka tysięcy wi-



Sponsorami tegorocznego „Pożegnania lata” byli: Carlsberg Okocim (sponsor główny), Brzeska Oficyna Wydawnicza, „Bomas”, Bank Spółdzielczy, apteka D. i F. Krupów, apteka M. i K. Dudzińskich, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, KOBA SA, PKO BP SA, stacja paliw „Jaga”, „Enter”, Telefony Brzeskie SA, Centrum Meblowe u Brożka, Logic Computers, „Zumec” - E. Cieśli, Krakowski Bank Spółdzielczy, „Chemiplast”, Telekomunikacja Polska SA, hotel i restauracja „August”, Brzeskie Zakłady Komunalne, PSS „Społem”.

dzów. Myliłby się ten, kto stwierdziłby, że muzycy z pokolenia „Porter Band” odchodzą wolnym krokiem do lamusa. Na scenie zachowują się żywiołowo, czym potrafią zarazić także publiczność. A i ta, chociaż w kwiecie wieku udowodniła, że dorównuje kroku swoim idolom. Gwiazdą wieczoru była Anita Lipnicka. Charakterystycznym dziewczęcym głosem i piękną buzią udało się jej uwieść publiczność, która domagała się bisów. Po atrakcjach muzycznych przyszedł czas na pokaz sztucznych ogni, na ten, mimo późnej pory czekały nawet dzieci. „Achy” i „ochy” podziwu rozlegały się nad placem Kazimierza przez kilka minut.



Ostatnie w kadencji

8 października odbyła się ostatnia w tej kadencji sesja Rady Powiatu. Upłynęła pod znakiem podsumowań, każda bowiem komisja, podobnie jak przewodniczący Rady oraz starosta składali sprawozdania obejmujące czteroletni okres ich pracy. - *Był to okres bardzo zróżnicowany* - mówił

prawa bazy lokalowej, modernizacja dróg i rozpoczęcie procesu restrukturyzacji SP ZOZ, to główne osiągnięcia tej kadencji samorządu powiatowego. - *Jesteśmy powiatem, który w całej Małopolsce wydał najwięcej na inwestycje* - mówi starosta Grzegorz Wawryka. Budowa Zespołu Szkół Ponadgimna-

sesja Rady Miejskiej. I w czasie jej trwania nie obeszło się bez podsumowań i podliczeń. Gmina także poszczycić się może kilkoma ważnymi inwestycjami, których realizacja przypadła na okres mijającej kadencji. Budowa gimnazjum w Jadownikach, oddanie do użytku oczyszczalni ścieków w Sterkowcu, rozpoczęcie budowy krytej pływalni - to tylko kilka z nich. Bliższe 50 procent budżetu gminy wydawane jest na oświatę. W ciągu ostat-



przewodniczący RP Ryszard Ożóg. *Wszyscy staraliśmy się sprawować funkcje dobrze, dużo nauczyliśmy się, większość z nas nie posiadała żadnego doświadczenia w pracy w samorządzie. Większość radnych wykazywała się dużą kulturą osobistą i polityczną. Po-*

zjalnych, rozpoczęcie budowy zespołów szkół w Szczurowej i Czchowie, rozbudowa Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Złotej - to inwestycje, na które z budżetu powiatu wydano kilkanaście milionów złotych.

Dzień później odbyła się ostatnia

nich kilku lat znacznie poprawiła się baza lokalowa, zlikwidowano uciążliwość, szczególnie dla uczniów zmianowość. Władze twierdzą, że priorytetowym zadaniem na przyszłe lata będą budowy sal gimnastycznych przy szkołach wiejskich.

Chlebowe zwyczaje

Przez stulecia, na całym świecie był chleb podstawowym składnikiem pożywienia. Jego znaczenie dla ludzkości było tak ogromne, że stał się symbolem. Wiąza się z nim legendy, wierzenia, liczne obrzędy i zwyczaje. Pierwszy bochenek powstał - jak głosi jedna z legend - przez przypadek. Około 2600 lat przed naszą erą egipski niewolnik zasnął podczas robienia tradycyjnych ciastek z mąki i wody. Ogień zgasł zanim ciastka zdążyły się upiec, ale ciasto będąc całą noc w ciepłym miejscu, wyrosło. Po upieczeniu okazało się o wiele smaczniejsze od dotychczasowych twardych placków.

Słowianie sztukę pieczenia chleba przejęli od Gotów, ale wypiekali go na liściach kapusty lub chrzanu. W średniowieczu biały, pszenny chleb jadano tylko od wielkiego święta. Na co dzień spożywano ciemne pieczywo wykonane z razowej mąki. W miastach

winniśmy traktować jako rzeczy oczywistej. W Polsce co dziesiąty bochen chleba pozostaje niesprzedany i przetwarzają go na karmę dla zwierząt. Nie możemy zapominać, że w wielu rejonach świata panuje głód. A i w naszym kraju wielu jest ludzi głodnych i potrzebujących.

Powitanie chlebem i solą u wielu ludów słowiańskich było symbolem miłości, przyjaźni, gościnności. Średniowieczna legenda o przemianie chleba w kamień związana jest w Polsce z opactwem cystersów w Oliwie. Skąpy człowiek odmawia wędrowcowi kawałka chleba, twierdząc, że za pazuchą niesie kamień. Gdy bochenek rzeczywiście zmienia się w kamień, zdumiony cudem skąpiec wchodzi na drogę poprawy. Chlebem /dobrze/ zasłużonych nazywano majątki ziemskie nadawane w dożywocie osobom zasłużonym. Chleb zimowy - to w dawnej

krojony nożem, łamano go rękami. Chleb pieczono w sobotę, by w niedzielę był świeży. Miał szczególne znaczenie w czasie chrzcina, wesel i pogrzebów. Obowiązkiem matki chrzestnej było upieczenie "kukielki" dla nowonarodzonego dziecka. Miała być ona pięć razy cięższa niż noworodek. W czasie obrzędów weselnych korowaj i kołacz weselny były tradycyjnymi darami od starościny dla panny młodej. Pogrzeb też nie mógł się obejść bez chleba. Mały bochenek wkładano zmarłemu do trumny, by mógł się podzielić z nieżyjącymi członkami rodziny.

Chleb przewijał się przez całe życie człowieka od dnia narodzin do śmierci. Niezależnie od tego, gdzie mieszkamy, jak żyjemy i skąd pochodzimy, chleb zajmuje poczesne miejsce w naszym życiu.

W czasie "Święta chleba" na Placu Kazimierza Wielkiego kilkunastu brzeskich piekarzy zaprezentowało swoje wypieki. Stoiska prezentowały się niezwykle okazale, wypieki wprawiały w podziw odwiedzających stoiska piekarskie. Jeden z rzemieślników wystawił 22 gatunki pieczywa, inni przywieźli po... 500 kg chleba.

Była to także niezwykle scenaria do odebrania przez miejscowych rzemieślników odznaczeń i wyróżnień. Kazimierz Kural otrzymał Złoty Krzyż Zasługi przyznany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego. Uchwałą Prezydium Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego zostały przyznane Srebrne Medale imieniem Jana Kilińskiego za zasługi dla rzemiosła. Otrzymali je: Eugeniusz Cieśla, Wiesław Chmielarz, Jerzy Kubala, Stanisław Kawa, Stanisław Pięta i Edward Zaczynski.

Uchwałą Rady Izby Rzemieślniczej w Tarnowie przyznano złote odznaki honorowe "Za zasługi dla rzemiosła: Helenie Alfawickiej, Stanisławowi Całce, Janinie Ciuruś, Janowi Czyżkiemu, Janinie Gałęziowskiej, Mieczysławowi Hebdzie, Jerzemu Rybickiemu, Marii Wolszy i Stanisławowi Zajacowi.

Listy gratulacyjne wręczył także starosta Grzegorz Wawryka, otrzymali je: Helena Alfawicka, Helena Gałęziowska, pp. Janina i Józef Ciurusowie, Maria i Zdzisław Wolszowie, Anna i Kazimierz Kuralowie, Stanisław Całko, Stanisław Zajac i Jan Czyżycki.



piekarze należeli do elity rzemieślniczej. W 1931 roku w Brzesku powstał Powiatowy Cech Piekarzy podlegający Związkowi Cechów Piekarzy województwa krakowskiego.

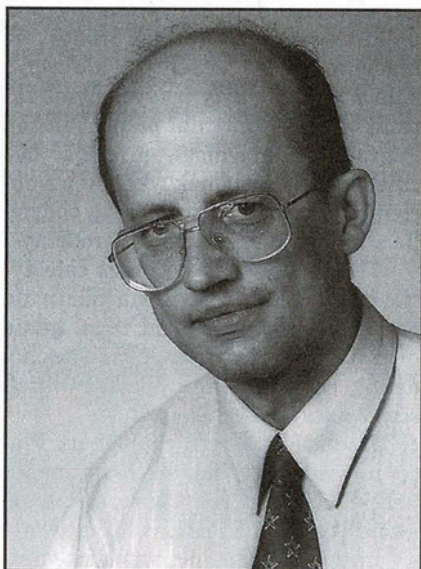
Gospodarka powojenna i "receptury" zniszczyły nie tylko smak chleba, ale i szacunek do niego. Dziś zaczynamy z powrotem doceniać smak tego podstawowego i boskiego pokarmu. Jednocześnie nigdy przedtem nie produkowano tyle tego pożywienia, jednak jego obecności na stołach nie po-

Polsce żywność dla wojska na leżach zimowych. Być na łaskawym chlebie u kogoś znaczyło utrzymanie u kogoś z jego łaski, na jego koszt, bez pracy.

W Polsce chleb był i jest nie tylko podstawowym codziennym pokarmem, ale czymś specjalnym i uświęconym. Zarówno uprawa zbóż, jak i pieczenie chleba wiązało się z wieloma obrzędami kultury ludowej. Chleb pieczono dawniej zwykle raz w tygodniu - zwyczaj ten trwał jeszcze po II wojnie. Pierwszy bochenek nie mógł być

Człowiek orkiestra ?

- z Krzysztołem Bigajem, rozmawia Zofia Sitarz



Czy określenie to pasuje do ciebie ?

Jestem niespokojnym duchem, lubię działać, a nie siedzieć z założonymi rękami i patrzeć na upływający czas. Więc jeżeli o to chodzi, to można tak powiedzieć.

Chodziło mi bardziej o sprawowane przez ciebie funkcje, ty w ciągu kilku ostatnich lat sprawowałeś wiele, teraz chyba zaczęło ich ubywać. Czy nie żał ci było rezygnować z funkcji Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej ? Miałeś wtedy wiele do powiedzenia, Radni cię szanowali.

Zawsze obiektywnie patrzyłem i oceniałem pracę Zarządu Miejskiego i całej Rady. Reprezentowałem także interesy mieszkańców, których sprawy trafiały do Urzędu.

Zostałeś szefem Biura Promocji i pazurki trochę ci się stępiły ... A może było to w zamian ...?

Sądzę, że propozycję objęcia funkcji Kierownika dostałem, ponieważ zauważono, że mam predyspozycje organizacyjne i jestem pełen inicjatywy. I co najważniejsze nie liczę czasu pracy. Zostałem pracownikiem samorządowym, zmienił się zakres moich obowiązków i normalną koleją rzeczy uśmiech zastąpił według twoich słów pazurki. W Biurze Promocji stworzyliśmy zespół wspaniale rozumiejący się i pracujący na rzecz całej Gminy.

Jako Prezes Kongregacji Kupieckiej zorganizowałeś I Sparta-kiadę Integracyjną, druga edycja

tej imprezy odbyła się już pod egidą Urzędu. Nie mogła kongregacja tego kontynuować ?

Urząd Miejski ma większe możliwości finansowania i organizowania tego typu imprez. Jak wiesz, byłem założycielem i pierwszym Prezesem Kongregacji. Zrezygnowałem z prezesowania, gdyż wolą członków KS Okocimski zostało mi powierzzone również poważne zadanie. Natomiast schedę w Kongregacji przejął mój kolega Mirosław Niedziałkowski, który równie wspaniale, a może i lepiej piastuje powierzona mu funkcję. Chcąc robić coś dobrze i sensownie nie można sprawować wielu odpowiedzialnych funkcji naraz.

Prezesem OKS już też nie jesteś ?

To złożona sprawa i trzeba czasu, aby ją należycie wyjaśnić.

Ale mamy dużo czasu. Zaczynaj.

Kiedy powierzono mi funkcję Prezesa, nie było chętnych którzy chcieliby to odpowiedzialne stanowisko objąć. Ponieważ lubię wyzwania, a czasy świetności i tłustych lat Okocimskiego minęły, podjąłem rękawicę. W roku 2000 przed naszym przyjściem do Okocimskiego utrzymanie klubu kosztowało 1.300.000 zł. Kiedy jako nowy zarząd przeliczyliśmy pieniądze, stwierdziliśmy, że mamy 98.000 zł na koncie oraz stertę umów i płatności, na które nie wystarczy nam pieniędzy. Zaczęliśmy szukać sponsorów i do końca 2001 r. pozyskaliśmy blisko 130.000 zł. Ograniczyliśmy koszty, stypendia, zmniejszyliśmy zatrudnienie, a niektórzy pracownicy odeszli na emerytury. Zrodziło to wiele ukrytych pretensji ludzi, którzy w pamięci mieli jeszcze złote czasy klubu. W 2001 r. ograniczyliśmy koszty funkcjonowania klubu do 500.000 zł, jednak nie mając strategicznego sponsora, dochody z funkcjonowania parkingów i pieniędzy pozyskane od sponsorów pokryły jedynie w połowie nasze wydatki. W 2002 r. ograniczyliśmy wydatki na funkcjonowanie do wysokości 320.000 zł, lecz pieniędzy pozyskaliśmy 340.000 zł. Jasno więc widać, że po 18 miesiącach funkcjonowania nasze działania restrukturyzacyjne zaczęły przynosić spodziewane efekty. Jednak tych, którym odjęliśmy była nadal spora grupa w klubie.

... I narobiłeś sobie wrogów ?

Tak, naruszyłem prywatę osób,

związanych od lat z klubem, którzy byli przyzwyczajeni do korzystania z przywilejów, lecz od siebie nic, bądź niewiele wnosili. Realne zadłużenie klubu to ok. 80.000 zł, ale klub ma też dłużników. Zakończyliśmy proces sądowy i na konto OKS winno wpłynąć 50.000 zł. W sprawie kolejnych 10.000 zł od Cracovii trwa postępowanie egzekucyjne. Pozyskaliśmy przecież blisko 60.000 zł na wymianę kotłowni i systemu ogrzewania w klubie. Montowane jest 12 nowych okien, które firma MARK sprezentowała po cenach producenta. Obiekty są czyste, zadbane i wyremontowane. Szkoda, że nie dane mi było dokończyć rozpoczętego dzieła.

Co to znaczy, że „naruszyłeś prywatę”?

Cała góra budynku jest zamieszkiwana przez rodzinę, która od wielu lat nie uiszczała z tego tytułu odpłatności. Nie płacono za media, czyli wodę, prąd, ogrzewanie, czynsz a nawet telefon. Kiedy zacząłem się o to głośno upominać, zrobiłem sobie wśród pewnych kręgów wrogów. Nie można dopuszczać do takich sytuacji, kiedy klub ma mało pieniędzy na swoje funkcjonowanie, a głowa rodziny notabene zatrudniona w klubie korzysta z przywilejów, które chciało by mieć zapewne 4.000 mieszkańców lokali komunalnych w Gminie.

Ale musisz przyznać, że poprzedni zarząd klubu nie był spójny, zaledwie po kilku miesiącach działalności, jego członkowie zaczęli się wykruszać.

Od samego początku na rzecz klubu faktycznie pracowało tylko trzech ludzi: Jacek Hołysz, Lesław Kołodziej i ja. Pozostali członkowie dali się tylko wybrać i rejterowali, gdy okazało się, że każdego dnia trzeba wręcz walczyć, by klub przeżył.

Tak dużo mówisz o oszczędzaniu w klubie, a tymczasem zatrudniony tam został twój kolega.

Poprzednio w administracji zatrudnionych było czterech pracowników. Teraz osób takich jest trzy, ale weź pod uwagę, że doszło nam 16 etatów parkingowych. To przecież jest spora firma, którą trzeba prowadzić i nadzorować. W tym roku parkingi przyniosły nam 58.000 zł dochodu.

Dlaczego zatem oddałeś fotel prezesa bez walki ?

c.d. str. 35

Nad moją kołyską mama się schylała

- z Anną Kądziołką-Kukurowską rozmawia Jacek

Prużny



Czy będzie nietaktem, jeśli zapytam, ile Pani ma lat ?

Nie widzę w tym nic niestosownego. Liczę sobie 59 lat. Urodziłam się i wychowałam w Szczepanowie. Wiele lat spędziłam w Zielonej Górze i na Dolnym Śląsku, gdzie skończyłam studia pedagogiczne i pracowałam. Do domu rodzinnego powróciłam w 1983 roku. Tu wychowałam córeczkę. W 1986 roku podjęłam pracę w miejscowej szkole podstawowej.

Zielona Góra to piękne miasto. Chciało się Pani wracać na stare śmieci ?

W Zielonej Górze się wykształcałam, tam też podjęłam pierwszą pracę. Chciałam się pięć w górę i zdawałam sobie sprawę, że chcąc zrobić cokolwiek dobrego dla innych, muszę się uczyć. Uczę się do tej pory. Kiedy tylko przechodzę obok księgarni, zawsze muszę wstąpić do środka i kupić jakąś książkę. Do Szczepanowa powróciłam z bogatym bagażem doświadczeń ...

... Żeby uczyć dzieci historii. Odębnić swoje od ósmej do trzeciej i wrócić do domu. Czy to jest wdzięczny zawód, tak tłuc uczniom do głowy te daty historyczne ? Przepytywać, oceniać ?

Dla mnie to nie jest tylko zawód, to pasja mojego życia. Miłość do Ojczyzny wyssałam z mlekiem matki, prostej kobiety, która nauczyła mnie patriotyzmu. Bo nauka historii to lekcja patriotyzmu. I w tym widziałam zawsze moje powołanie. Mama pierw-

szą uczyła nas historii. Stąd zapewne oprócz mnie siostra Cecylia - historyk po KUL-u i brat po Uniwersytecie Wrocławskim - oczywiście też historyk.

Co Pani z tych matczynych nauk zapamiętała ?

Nad moją kolebką mama się schylała / I po polsku pacierz mówić nauczała / Ojcie Nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski / Byś do samej śmierci kochał naród polski - tę piosenkę szczególnie zapamiętałam. Było jeszcze wiele innych pieśni i barwnych opowieści zamiast bajek na dobranoc ...

Na przykład o agresji Związku Radzieckiego w 1939 roku ?

A żeby pan wiedział. Dużo mówiła o agresji Sowietów. Mój ojciec w 1937 wyjechał na wschodnie rubieże za chlebem. Miał cztery osoby do wyżywienia. Już wtedy wiele zła zaznał od naszych wschodnich sąsiadów. Później przyszedł 17 września. Dlatego tak bardzo walczyłam podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej o nadanie nazwy 17 września brzeskiej obwodnicy. Młodzi ludzie powinni znać tę datę i umieć ją kojarzyć. Dla przestrogi.

Ciekaw jestem, czy za tzw. "komuny" też była Pani taka odważna i uczyła Pani młodzież faktów niechętnie widzianych przez ówczesne władze ?

Moją pierwszą pracę w zawodzie pedagoga podjęłam w Liceum Medycznym w Zielonej Górze. Nie bałam się opowiadać młodzieży historii nieznannej z podręczników. Pamiętam, jak w 1974 roku przygotowałam wieczornicę z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja. A były to czasy, kiedy w maju świętowało się tylko pierwszy jego dzień. Nazajutrz wezwała mnie do siebie pani dyrektor, Aleksandra Długosz i powiedziała mi, że od września nie będę już w tej szkole pracować. Myślałam, że żartuje, ale to jednak nie były żarty. Teraz po latach ją rozumiem. To była fanatyczka. Dowiedziałam się później, że kiedy w 1953 roku umarł Stalin, ona z rozpaczy chciała odebrać sobie życie. To były skutki ówczesnej indoktrynacji.

Co się stało z młodą gniewną nauczycielką ?

Szukałam pracy przez całe wakacje. W końcu wylądowałam w Technikum Budowlanym. I tutaj starałam się uczyć prawdziwej historii. Udało

mi się to dzięki zajęciom z takimi wspaniałymi ludźmi jak profesor Czaplinski, profesor Malczyńska, profesor Kosta, pan Józef Leszczyński. Gdyby było więcej takich nauczycieli, to nie musielibyśmy nic naprawiać.

W Szczepanowie pojawiła się Pani niecałe 20 lat temu. Co takiego Pani uczyniła tu na miejscu, że jest teraz osobą publiczną ?

Starałam się zawsze pomagać innym, bo tak mnie uczono w domu. Jeszcze jak byłam małym dzieckiem, i wychodziłam na pole (nie "na dwór" - w Galicji wychodzi się na pole), mama dawała mi tyle ciasta, żebym mogła się z drugą osobą podzielić. Nie chcę się chlępić, ale wielu osobom pomogłam w dotarciu do klinik szpitali, w dostaniu się do szkoły. Ha, przez 40 lat pracy zawodowej nigdy żadnemu uczniowi nie postawiłam oceny niedostatecznej. Zawsze starałam się w uczniu dojrzeć człowieka. A przecież były wizytacje, hospitacje. Z tą młodzieżą mniej zdolną miałam zawsze dodatkowe zajęcia, żeby uczciwie zasłużyli na minus dostateczny.

A jaką ocenę postawiłaby Pani radnym minionej kadencji ?

Nie mam prawa oceniać rady. Myślę, że oceny dokonają niedługo wyborcy. Wszak większość z nas ponownie kandyduje. Chociaż widzę wokół siebie karierowiczów myślących o prywatności. Niestety, prywatna wpisana jest w krajobraz Polski. Była, i jeszcze długo będzie. Trzeba z nią walczyć.

I jak Pani myśli, wszyscy ci radni przejdą do następnej klasy ?

O nie ! Nie wszyscy zasłużyli na promocję. Nie każdemu udało się przełamać lęk, obawę, nieśmiałość. Trzeba umieć i nie bać się wypowiadać prawdy. Nie każdy z radnych to potrafił. Ogólnie rzecz biorąc wiele udało nam się podczas tych czterech lat zrobić. Jest to zasługa władz wszystkich dotychczasowych kadencji. Przecież wiele działań myśmy kontynuowali. Weźmy chociaż budowę obwodnicy. Gimnazjum to też sukces, chociaż ja osobiście byłam przeciwna umiejscowieniu go w Jadownikach. Widziałam je bardziej w północnej części gminy, myślałam o dzieciach z Bucza, Mokrzysk, Szczepanowa, Wokowic i Sterkowca. Przecież kiedyś ma tędy prowadzić autostrada, która w pewnym sensie nas rozdzieli.

Pani Anno zapytam wprost. Dlaczego Pani została radną ?

Przed wyborami w 90 roku bardzo dużo osób, nie tylko ze Szczepanowa, namawiało mnie na kandydowanie. Długo się zastanawiałam, by wreszcie niemal w ostatniej chwili wystartować. W dniu wyborów poszłam wcześniej spać. Obudzili mnie mieszkańcy Szczepanowa, przynosząc mi wieść, że zostałam radną. Dostałam multum głosów. Praca w pierwszej kadencji była bardzo trudna. Nowa rzeczywistość sprawiła, że musieliśmy się uczyć od zera, jak służyć ludziom. Słyszał pan, co powiedziałam ? - Służyć ! Do rady drugiej kadencji nie kandydowałam. Odeszła wtedy moja mama, miałam kłopoty zdrowotne. Pamiętam jak w 98 roku wróciłam z wczasów w Kołobrzegu. To był sierpień, czekali już ludzie, którzy zaczęli mnie namawiać, bym ponownie kandydowała. To chyba świadczy o zaufaniu. A praca radnego wymaga dużo sił, wyrzeczenia i czasu. To nie są tylko sesje, ale praca w komisjach, rozmowy z ludźmi.

Jak się ludziom żyje w tej naszej gminie ?

Niestety, tak jak wszędzie. Ludzie w fotelach, zarówno tam u góry, jak i tu na dole, jakby nie dostrzegali wszechobecnej biedy, bezrobocia. Ludzie coraz częściej kupują w sklepach jedzenie na kredyt, potem dostają rentę i okazuje się, że nie starcza im nawet na spłacenie "kreski". Ponad 900 dzieci w naszej gminie jada darmowe obiady w szkołach. Nie jest tak cudownie i pięknie. Czy to dobrze, że kupujemy ubrania w lumpeksach ? A ta jadalnia dla ubogich ? To uwłacza człowieczeństwu.

Kiedy ta jadalnia to przykład pięknego gestu. Są ludzie, którzy potrafią się dzielić z innymi.

To fakt. Ale gdyby zapytać radnych, ilu z nich na widok biedy sięgnęło do kieszeni i podzieliło się z innymi. Odpowiedź nie byłaby budująca.

A gdybym zapytał Panią ?

Do tej pory, w miarę możliwości, dzielę się z innymi tym co mam. Ale niech nie wie lewica, co czyni prawica.

Przeglądałam się fotografii, którą Pani dołączyła do tej rozmowy i utwierdzam się w przekonaniu, że jest Pani kobietą atrakcyjną, a kiedyś - przed laty, była Pani jeszcze bardziej atrakcyjna. Pewnie powodzenie u mężczyzn miała Pani ogromne.

Drogi chłopcze, jakie przed laty. To zdjęcie ma zaledwie 4 lata. Daj mi 5 minut, kawałek lustra, a sam się przekonasz. Czy jestem atrakcyjna ?

Nikomiu w naszej rodzinie nic nie brakowało. Dziękuję Bogu, że mnie taką stworzył, dał mi ręce, nogi ...

... Ręce, nogi i nie tylko. A jak z tym powodzeniem ?

Kochać można tylko jedną osobę. Miłość jest jak tęcza, mieni się wszelkimi barwami. Są wśród nich barwy ciepłe, bywają zimne.

Ho, ho, ho, jest Pani romantyczna ?

Romantyzm ? To moja ulubiona epoka. Lubię ją najbardziej.

A którą postać historyczną Pani ceni najbardziej ?

Jest ich kilka. Sobieski z odsieczą wiedeńską i Kościuszko z powstaniem narodowo-wyzwoleńczymi uczynili o wiele więcej w dziedzinie, która dzisiaj nazywa się promocją. Wreszcie marszałek Józef Piłsudski. Zjednoczył ziemie trzech zaborów, co wielu wydawało się niewykonalne. Gdyby nasi radni choć po części wzięli z niego przykład, nie byłoby tylu błędów, nie byłoby takiego rozłamu w prawicy.

Pani Anno, co oznacza słowo "polityka" z greckiego ? Chyba "być grzecznym" ? Czy polityk powinien być greczny ?

Absolutnie nie. Jeśli jest grzeczny, to nic dobrego nie zrobi dla innych. Grzeczny polityk widzi tylko własne interesy. Chociaż tacy politycy niektórym odpowiadają. Najgorzej, jeśli ktoś "przyspawa" się do krzesła. Chociaż, radny pozostający na drugą kadencję jest bardziej doświadczony i może już nie popełniać poprzednich błędów. Z drugiej strony, jeśli nabrał za pierwszym razem niedobrych nawyków, to trudno mu się będzie zmienić. Tutaj, jak w każdej dziedzinie, reguły nie ma.

Kim jest dla Pani postać Rejtana ?

To był Polak z krwi i kości. Kto dzisiaj położyłby się w drzwiach i powiedział "możecie przejść w tej chwili po mnie, ale Polski nie oddam" ? Kto tak zażarcie broniłby honoru Ojczyzny ?

Zapytałam celowo o tego Rejtana. Bo Pani wystąpienia podczas sesji czasami przypominały mi takie kładzenie się w drzwiach, pełno w nich patosu. Niektórzy dziwnie to odbierali.

Moje wystąpienia różnie są interpretowane. Niektórzy nie chcą widzieć i nie chcą słyszeć, o czym mówię. Prywata była i jest, do dziś sprawdza się powiedzenie "rączka rączkę myje, nóżka nóżkę pcha". Mnie pracowało się w radzie dobrze.

Czy znajomość historii pomaga Pani w życiu, w sprawowaniu funkcji społecznych ?

W 1990 roku otrzymałam nagrodę

MEN, wychowałam bardzo dużo olimpijczyków, w samym Szczepanowie było sześciu laureatów olimpiad. Mam jednego ucznia po doktoracie. Wielu dzięki mnie wybrało historię.

Jest sens uczyć historii przyszłą pielęgniarkę, przyszłego budowlanica ? Przecież w zawodzie jest im to mało przydatne.

Nie ma pan racji. Każda pielęgniarka, każdy budowlaniec winien znać swoją historię. To jedyny sposób, aby zachować w człowieku świadomość narodową. I tak rozumiem moje powołanie. Przez ostatnie 50 lat wielu nauczycieli nie mogło uczyć historii prawdziwej, bo jej po prostu nie znali. Tak ich przygotowano do tego zawodu.

A zdarzyło się Pani jeszcze kiedyś przygotować wieczornicę, która tak jak ta zielonogórska mogła Pani napytać biedy ?

W Szczepanowie w 1986 roku przygotowałam akademię z udziałem także rodziców poświęconą 11 listopada. Do dziś pamiętam wykonaną przez harcerzy "Rotę". Konsekwencji jednak żadnych nie było. Zezwolił mi na to ówczesny dyrektor, Wojciech Walasek.

Mówiła Pani o rozłamie w prawicy. Sama Pani jednak przeszła do Ligi Polskich Rodzin. Coś tu nie gra.

Najbliższa polskości jest rodzina. Stąd mój wybór. Gdyby Liga zawiązała się w gminie wcześniej, już dawno bym tam była. Odpowiada moim ideałom wyniesionym z domu rodzinnego.

Czyta Pani BIM ?

Czytam i w związku z tym mam jedną sugestię. Uważam, że każdy radny powinien się na łamach BIM-u chociaż raz wypowiedzieć. Mieszkańcy nie znają swoich radnych. W prasie powtarzają się w kółko te same twarze. Nas było w tej radzie 28 osób. Ile z nich miało szansę wypowiedzieć się na łamach pisma finansowanego przecież przez samorząd ? Ludzie nie wiedzą na przykład, co w ostatnim czasie działo się w Szczepanowie

A co się działo ?

Proszę bardzo, wymienię. Mur Długosza, parking, boisko przy szkole, remont szkoły, wodociągi, asfalt na niektórych drogach, oświetlenie. To wszystko stało się teraz, za tej kadencji.

A co się jeszcze wydarzy ?

To zależy od wielu czynników. Na przykład budżet powinien być dzielony bardziej sprawiedliwie. Nie tylko dzięki temu, że ktoś ma większą siłę przebicia. Władza powinna widzieć potrzeby wszystkich mieszkańców gminy, nie tylko wybranych grup.

Oziwlek ... c.d.

Jeżeli są ludzie, którzy nie chcą normalności i nie umieją dostrzec pozytywów w tym, co robimy, a twierdzą, że zrobią to wszystko lepiej, należy dać im swoje 5 minut aby pracowali społecznie tak jak my a nie tylko krytykowali. Klub jest wartością ponadczasową i musimy pracować wspólnie na rzecz jego pomyślności. Myślę, że taka już rola społeczników-uздrowicieli, że wcześniej czy później i tak muszą położyć głowę pod topór.

Mówiłeś wcześniej, że jako szef Biura Promocji, dobrze wypełniasz swoje obowiązki. Pochwal się.

Zadaniem nas - pracowników biura jest pozyskiwanie funduszy z zewnątrz a także promocja Gminy. W tym roku do kasy miejskiej wpłynęło ponad 18 mln zł z funduszy i środków pomocowych. To między innymi także Biuro Promocji przygotowywało dokumentację dla tych programów. Jesteśmy od 2 lat organizatorami imprez sportowych, kulturalnych, wystaw oraz konkursów. W ciągu 2 lat przygotowaliśmy ich około 100. Również Brzesko dostrzegane jest w rankingach ogólnopolskich i wojewódzkich. Nasza praca musi być systematyczna i długofalowa.

Biuro odpowiedzialne jest także za kontakty zagraniczne, kilka razy w roku delegacje Brzeska wyjeżdżają do zaprzyjaźnionych miast.

Umowy z miastami zaprzyjaźnionymi przewidują współpracę po-

między samorządami, stowarzyszeniami i mieszkańcami. Czy ci ostatni faktycznie coś z tego mają?

Współpracę z miastami partnerskimi nawiązały poprzednie samorządy. Wyjeżdżają w delegacjach samorządowcy, dzieci i młodzież, zespoły sportowe, taneczne i chóry. Są to przecież mali i dorośli mieszkańcy naszej gminy, promujący naszą kulturę i dobroć. Jeżeli chodzi o współpracę biznesową to nasze Biuro jest prekursorem w tej dziedzinie. Rozmowy i spotkania prowadzone są systematycznie i uważam, że wreszcie przyniosą oczekiwane efekty.

Ale koszty tych wyjazdów są chyba spore?

Miasto ponosi tylko wydatki związane z transportem. Strona zapraszana nie płaci nic za pobyt w danym mieście.

A rewizyty?

Pobyt delegacji z Langenenslingen, Szazhalombatty i Sovaty opłaca brzeski samorząd.

Kandydujesz na radnego powiatowego, Rada Miejska cię nie interesuje?

Będąc pracownikiem magistrackim złamałbym prawo, gdybym został radnym miejskim.

Czyli masz w tym interes?

To nie interes spowodował, że kandyduję do Rady Powiatu. Doświadczenie i wiadomości które nabyłem pracując w samorządzie miejskim chcę spożytkować na rzecz służby dla brzeska w Radzie Powiatu.

Kampania już się zaczęła. Nie będzie przeszkadzać ci w pracy?

Plakaty wieszam po godzinach pracy, a poza tym jestem od niedawna na urlopie i dopiero teraz zajmę się faktycznie spotkaniami z wyborcami i plakatowaniem. W żadnym wypadku kampania nie będzie się mieszać z godzinami pracy.

Na kogo oddasz swój głos w wyborach na burmistrza?

Na Jana Musiała.

Nie spodziewałam się innej odpowiedzi, nie wypada ci przecież wymieniać innego nazwiska, jest przecież twoim pryncypałem...

Ja nie mieszam podległości służbowej i lojalności wobec pracodawcy do swoich poglądów i przekonań. Przecież każdy musi zauważyć, jak w ostatnich latach samorząd i burmistrz zrobił wiele dla gminy. Jego predyspozycje, uczciwość i doświadczenie pozwalają mi głosować bez oporów na Jana Musiała.

A jeżeli burmistrzem zostanie ktoś inny, a ty nie zostaniesz radnym i nie będzie dla ciebie pracy w Biurze Promocji, co będziesz wtedy robił?

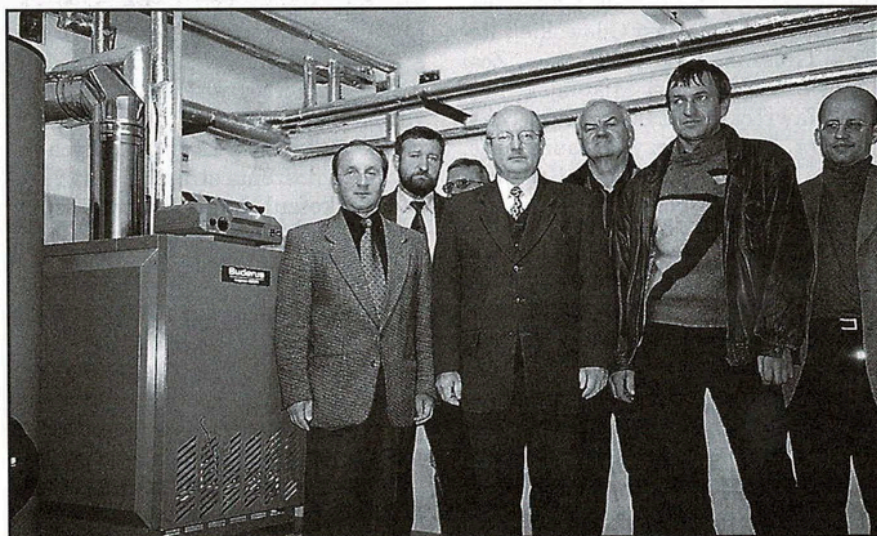
Ze swoich obowiązków służbowych wywiązuję się należycie, jednak pracodawcy prawem jest oceniać pracownika i każdej takiej ocenie się poddam. Jestem przecież politologiem i absolwentem UJ. Jest wiele firm ceniących fachowość, doświadczenie i wiedzę. Jest tylko jeden szkopał, że kocham Brzesko i nie zamierzam nigdy stąd wyjechać.

Nowa kotłownia w OKS

Już w ubiegłym roku Okocimski Klub Sportowy otrzymał 24 tysiące złotych z Biura Usuwania Skutków Powodzi na remont swoich obiektów, 6 tysięcy dołożył Urząd Miejski. Pieniądze te przeznaczone zostały na usuwanie podtopień na terenie OKS. 8 tysięcy zostało i poprzedni zarząd klubu podjął decyzję o modernizacji kotłowni. Sponsorzy znaleźli się szybko, piec i pozostałe urządzenia zakupił Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, prace finansowała firma Olimp Janusza Niemca. Nadzór budowlany pełnił Tadeusz Wolsza, warto podkreślić, że prace z tym związane wykonał społecznie. Kilka okien na parterze na własny koszt wymieniła firma Mark.

Jak mówi prezes MPEC, Edward Rozwadowski, kiedy funkcjonowała stara kotłownia OKS zmuszony był płacić

za gaz około 2 tysięcy złotych na 2 miesiące, teraz rachunki na pewno będą znacznie niższe. Prezes nie ukrywa, że



MPEC chciałby przejąć kotłownię i być dostawcą ciepła do budynku OKS. Może się to stać za porozumieniem stron, prezes Rozwadowski mówi, że przedsiębiorstwo jest skłonne podpisać umowę, na mocy której zajęłoby się także obsługą i konserwacją nowej kotłowni.

Wciąż tańczą

W 5-tą rocznicę powstania Nauczycielskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” dziennikarka „Gazety Krakowskiej” Elżbieta Dziwisz napisała: *Można już zatem podsumować: ambicja, zapal i ofiarność - to właśnie pozwala na optymizm. Święte słowa, można by rzec po kolejnych 30 latach. Tak ... Oto minęło 35 lat od chwili powstania Zespołu i nieustannie trwają ambicja, zapal i ofiarność. Gdyby nie one ... Lepiej nie wpadać w kruczy ton, bo dopiero taka rocznica napawa optymizmem! Zmieniły się czasy, władze a nawet system rządów, a Zespół trwa i trwać będzie, bo opiera się na pradawnych korzeniach kultury ludowej, trwalszej jak widać od innych przejawów naszej rzeczywistości. Oczywiście trwa dzięki ludziom, o których pragnę napisać w kolejnych numerach BIM-u.*

To, co robią „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” jest zaraźliwe. Kiedyś i ja uległam temu bakcyliowi i choć nie tańczę, każdy występ, każdego poloneza czy krakowiaka oglądam z bijącym sercem. Widzę też, że urokowi rodzimej kultury ulegają kolejni tancerze i tancerki, których przewinęła się przez Zespół już ponad setka. Taka rotacja związana jest z sytuacjami życiowymi: studiami, pracą, mieszkaniem, rodziną. Na szczęście jest grupa, która stanowi trzon, tańczy od lat, jej związki emocjonalne z Zespołem są tak silne, że zawsze będzie się na kim oprzeć. Myślę tu, oczywiście o kierowniku artystycznym, Janinie Kaliścińskiej i, że wymienię alfabetycznie: Irenie Buzdygan, Teresie Chrzastek, Joli Domańskiej, Basi Gdowskiej, Reginie Głuszak, Basi Kordeckiej, Zosi Latosińskiej, Marysi Mikołajek, Marysi Nawrockiej, Stasi Nowak, Stasi Stolarz, Ani Węgrzyn, Jasi Zajac. Wierni Panowie to: Romek Kukulka, Jarek Kłusek, Romek Mucha, Krzysiek Rocznik, Tadek Zięba, Piotrek Zięba i, mam nadzieję chwilowo odpoczywający, Mietek Latosiński i Tadek Pałński. W kapeli taką ostoją był Józef Boroń, a do dziś jest Jan Kania.

Tak więc decyzja sprzed 35 lat była trafna, a podjęli ją ówcześni działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brzesku. W artykule nieżyjącego już dyrektora LO i aktywisty ZNP Zbigniewa Starzyka zamieszczonym w



„Głosie Nauczycielskim” 8 kwietnia 1973 roku, czytamy: *Myśl zorganizowania zespołów powstała w maju 1967 roku. A w kronice oddziału ZNP w Brzesku, pod datą: rok 1967 napisano: We wrześniu powstaje przy Klubie zespół chóralski i zespół taneczny. Pierwsze kroki były dość trudne, ale dzięki dużej inwencji naszego prezesa dr. inż. J. Adamczyka i Marii Motylewskiej szybko je pokonano. Dwa razy w tygodniu jeżdżąc się do Domu Nauczyciela Koledzy z całego niemal powiatu, aby pośpiewać, potańczyć. Decyzję prezesa Zarządu Oddziału ZNP poparł Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej reprezentowany przez inspektora Władysława Budzionego. Kierowniczką Klubu ZNP była wówczas Maria Motylewska, akompaniorka i dusza obydwu zespołów. W pierwszym roku grupą opiekowała się Adela GOLONKA, obecnie Ściebór. Próby odbywały się we środy o 16.00 ale przeniesiono je na poniedziałek ze względu na panów, którzy chcieli oglądać mecze. I tak zostało do dziś.*

Początkowo Zespół nie miał wyraźnego ludowego oblicza, ćwiczone różne tańce. Pierwszy występ odbył się 21 listopada 1967 roku z okazji Dnia Nauczyciela, przygotowała go A. GOLONKA. Obecny charakter nadała Zespołowi zatrudniona przez oddział ZNP etnochoreograf J. Kaliścińska, która jest z nami do dziś. Zaczęła od tańców krakowskich. Uczyla młodych nauczycieli noszenia stroju, prania i prasowania koszul, halek, by były sztywne, nawet kultury zachowania. Pilnowała by zarost mężczyzn nie był zbyt obfity. Sama wiem, bo z nieżyjącym już Edkiem biegałam po Warszawie do fryzjera, bo zapomniał zgolić brodkę, a tu czekał nas koncert w Filharmonii Warszawskiej. Nie wolno było w stroju siedzieć, a już nie daj Boże palić papierosa. Pierwszy krakowski program „Zalecanki, przechwalanki” Zespół prezentuje do dziś, ale ma w

repertuarze inne widowiska krakowskie, lubelskie, kaszubskie, kiedyś też góralskie. Przez wiele lat Zespół był związany z Domem Nauczyciela i ZNP, który finansował jego istnienie. W Domu Nauczyciela kwitło życie towarzyskie, oprócz prób tancerze organizowali sylwestry, zabawy, choinki dla dzieci, spotkania ... Maria Motylewska chętnie w tym pomagała, widząc korzyść w integracji członków Zespołu. Występowali na licznych wówczas konferencjach, naradach, szkoleniach. Stroje początkowo pożyczano, stopniowo, dzięki dotacjom różnych państwowych instytucji kompletowano własne. Zespół posiada dziś piękne, może najpiękniejsze w Polsce stroje Krakowiaków wschodnich, w tym rzadkie stroje babskie i męskie sukmany - kaftany brązowe ze zdobionymi olbrzymimi kołnierzami. Są to ubrania konsultowane z fachowcami, oparte na starych wzorach. W latach 90-tych Zespół rozstał się ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Domem Nauczyciela i nazwą. Obecnie, dzięki życzliwości byłego dyrektora ZSME Mieczysława Kościelniaka i obecnego Bogdana Hajdugi próby i garderoby są na terenie szkoły a finansowanie i organizacyjną opiekę nad Zespołem Regionalnym „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” sprawuje z ramienia władz miasta MOK.

A czas od 1967 roku do dzisiaj wypełnia praca i próby usuwania przeróżnych przeszkód i kłopotów. Także kolejne -lecia, które organizujemy co 5 lat. Czytając stare kroniki związkowe, czułam się dumna, że poza wzbogaceniem programu i garderoby duch Zespołu pozostał ten sam. Oto cytat z kroniki z 1972 roku: *My mamy swoją ambicję. Leje się pot z czoła, w żółdku niejednokrotnie pusto, nie ma czasu pomyśleć o sprawach osobistych, musimy dostosować się do wymagań Pani Janki.* Tak jest do dziś i tak trzymać.

Jadwiga Podolańska

Z Brzeska w świat

Dr hab. Jan Werewka, prof. n. AGH, urodził się w Brzesku 1 maja 1948 r. w rodzinie Andrzeja Werewki rodem z Tyńca i Zofii Jakubowskiej, wywodzącej się z rodziny od lat osiadłej w podbrzeskich Kopalinach. W domu przy ul. Wiejskiej wychowywał się wraz z trzema braćmi Stanisławem, Kazimierzem, Andrzejem i siostrą Janiną. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku. - *Z tamtych czasów pozostała mi w pamięci polonistka, pani Stec, znana ze swej ostrości. Zdarzyło mi się parę razy zostać u niej "w kozie". Dzięki tym wymuszonym pobytom bardzo dobrze poznałem podstawy gramatyki języka polskiego* - wspomina profesor Werewka.

Potem przyszedł czas na szkołę średnią. - *Mam w pamięci Liceum Ogólnokształcące w Brzesku. Do dziś cenię tę szkołę za wspaniałą atmosferę oraz wysoki poziom nauczania. Większość absolwentów mojego rocznika dostała się na studia i odniosła sukcesy zawodowe. Opiekunem mojej klasy była pani Helena Bereziuk, która zachęcała mnie do udziału w konkursach czytelniczych. Z kolei pan Błażej Palej wpoił mi zamiłowanie do geografii. Przyjaźniłem się z Kazimierzem Mleczką i Włodzimierzem Pytką, Marianem Baczyńskim, Markiem Grabanią i Marianem Jakubowskim, interesowaliśmy się żywo historią i geografją. Trafiłem na bardzo dobrych nauczycieli przedmiotów ścisłych - Czesława Złonkiewicza, Witolda Stawiarskiego, Helenę Bystrzyńską. Te właśnie zainteresowania skłoniły mnie do wyboru studiów technicznych* - opowiada Jan Werewka.

W roku 1966 rozpoczął studia na Wydziale Elektrotechniki AGH, kończąc je pięć lat później na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie z tytułem magistra inżyniera o specjalności elektronika systemów przetwarzania danych. W tym samym roku Jan Werewka podjął studia doktoranckie na Wydziale Elektrotechniki AGH, stopień doktora habilitowanego z informatyki uzyskał w r. 1989 na Wydziale Matematyki Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. W 1998 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Na pytanie o aktualną pracę, spe-

cializację i zainteresowania naukowe, profesor Werewka odpowiada: - *Od prawie 30 lat jestem zatrudniony na Wydziale Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki AGH. Prowadzę wykłady z informatyki, komputerowych systemów sterowania, programowania sprzętu komputerowego dla studentów i doktorantów tego wydziału. Próbowalem również swoich możliwości w działalności gospodarczej. Obecnie jestem prezesem dwóch spółek akcyjnych. Firmy te zatrudniają ponad 60 wysoko wykwalifikowanych absolwentów w tym doktorów i doktorantów, wytwarzając oprogramowanie, które w*



Prof. Jan Werewka
z żoną Urszulą i córką Marią

100% jest eksportowane i wystawiane na targach w Londynie, Stanach Zjednoczonych i Australii. Moje główne aktualne zainteresowania naukowe dotyczą informatyki czasu rzeczywistego, komputerowych systemów rozproszonych oraz jakości oprogramowania. Jestem autorem 10 podręczników i ponad 60 publikacji. Ponadto jestem promotorem trzech doktorów, a wszystkie obronione już prace doktorskie zostały wyróżnione.

Chociaż działalność naukowa i gospodarcza nie pozostawia wiele czasu wolnego, Jan Werewka chętnie przeznacza go na hobby, jakim jest zainteresowanie malarstwem i grafiką. - *Kolekcjonuję obrazy, ale te bardziej współczesne, chodzę na wystawy i wernisaże. Należę wraz z żoną do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Bardzo interesuje mnie polityka, pomimo tego nigdy w niej aktywnie nie uczestniczyłem. Nigdy też nie byłem członkiem partii politycznych.*

O swojej rodzinie mówi bardzo ciepło: - *W roku 1974 ożeniłem się szczęśliwie z Urszulą Nowak pochodzącą również z Brzeska. Żona kończyła szkołę podstawową i Liceum Ogólnokształcące w Brzesku. Ukończyła Studia na WSP z zakresu matematyki. Mamy czwórkę dzieci - dwóch synów i dwie córki. Najstarszy syn jest żonaty. Wszystkie dzieci urodziły się w Brzesku. Od czasu studiów do chwili obecnej jestem związany z Krakowem. Przez pewien czas mieszkalem z rodziną w ścisłym centrum Krakowa. Od paru lat mieszkam na północ od Krakowa we wspaniałej i spokojnej miejscowości Węgrzce, skąd pochodziła żona Stanisława Wyspiańskiego. Zapytany o miasto rodzinne, profesor Jan Werewka odpowiada: - *Zawsze lubiłem Brzesko, jednak ze względu na brak czasu i brak dawnych przyjaciół Brzeska zaglądam tu teraz rzadko. Podczas tych wizyt najchętniej zaglądam do państwa Adamczyków w Okocimiu Górnym, krewnych żony. Wspominam też Jasień który odwiedzałem na Wszystkich Świętych i na odpust 15 sierpnia, na którym zawsze duże wrażenie robiły na mnie tradycyjnie zorganizowane procesje kościelne. Przy okazji chciałbym podziękować pracownikom szpitala w Brzesku, w szczególności panu ordynatorowi Curylo, który ratował mnie podczas niespodziewanego zapalenia wyrostka robaczkowego, które (nierozpoznane przez lekarza zakładowego w Krakowie) uaktywniło się podczas wizyty rodzinnej w Brzesku. Tu trafiłem w stanie dosyć opłakanym na stół operacyjny. Wszystko jednak po długim pobycie w szpitalu w Brzesku zakończyło się szczęśliwie. Chciałbym również pozdrowić Martę i Edwarda Czesaków, z którymi utrzymujemy dobre kontakty oraz ich trzy wspaniałe córki. Pan Edward Czesak, przewodniczący Rady Miejskiej, jest również założycielem stowarzyszenia absolwentów AGH w Brzesku. Stanowi to dla mnie przykład szerokiej aktywności niezbędnej do osiągnięcia rozwoju społecznego i gospodarczego miejscowości, w której się żyje.* SJK*

Kulturałki

Z oka poety sływa łezka, bo opuszczamy przyjaciół z Brzeska - tak z publicznością zebraną w Miejskim Ośrodku Kultury żegnał się Lech Kopniński po koncercie inaugurującym XII Literacką Jesień Pogórza.

Józef Baran, Andrzej Grabowski, Henryk Cyganik - to tylko niektóre ze sław pióra, jakie gościły tego dnia w Brzesku. Przybyli też piszący w języku polskim poeci z Grecji, Litwy, Austrii, Czech, Australii a nawet Iraku. Bogusław Diduch z „Ostatnią wieczorzą w karczmie przeznaczoną do rozbiórki” przygotował oprawę muzyczną koncertu. W czasie jego trwania gościnnie wystąpiła Halina Biernat. Poetów z zagranicy i z kraju było bardzo wielu, toteż tytuł koncertu „Poeci i przyjaciele Brzeska z bliska i daleka” był jak najbardziej trafny. Cała Literacka Jesień Pogórza odbywa się pod patronatem Ministra Kultury i Sztuki oraz wojewodów małopolskiego i podkarpackiego. Organizatorami koncertu w Brzesku byli: Miejski Ośrodek Kultury oraz Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna.

Zakończenie XII Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza miało miejsce w Kaśnej Dolnej. Tam właśnie dyrektor PiMBP Maria Marek odebrała wyróżnienie przyznane brzeskiej placówce za wkład w organizację imprezy. Wielki Laur XII Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogórza dla Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej za nieustanne poszerzanie piękniejszej strony świata wśród dzieci



i młodzieży - to słowa zawarte w dokumencie.

- Stało się to dzięki stałym kontaktom naszej placówki z organizatorem i głównym motorem napędowym tej imprezy, Andrzejem Grabowskim. Ścisłe więzi łączą nas z większością autorów biorących regularnie udział w Jesieni. Bywają u nas na spotkaniach autorskich, przysyłają nam swoje nowe książki. Początkowo ze sceptycyzmem podchodziliśmy do organizacji pierwszego takiego wieczoru. Bynajmniej, nie dlatego, że nie lubimy poezji. Baliśmy się, czy jest w Brzesku odpowiednio duże zainteresowanie poezją. Okazało się, że poezja ma w naszym mieście olbrzymią rzeszę sympatyków. Przez te pięć kolejnych lat przyjeżdżający do nas poeci zawsze dobrze się tutaj czuli, a mieszkańcy chętnie na te spotkania przychodzą. Nie wyobrażam sobie teraz sytuacji, że Jesień mogłaby Brzesko ominąć - mówi Maria Marek.

W Sali Wystawowej Miejskiego Ośrodka Kultury czynna jest wystawa prac malarskich ośmiu artystów, z których każdy ma w swoim dorobku wiele wystaw, zarówno indywidualnych jak i zbiorowych. Corocznie wystawiają oni swoje prace w ośrodku wypoczynkowym „Łaziska” w Czchowie.

W przedmowie do katalogu wystawy prof. dr hab. Wojciech Kubiczek napisał: *Autorzy eksponowanych prac reprezentują różne kierunki, postawy twórcze, różnorodne techniki, wielką różnorodność tematów i ich ujęć. Ukazują swój świat wewnętrzny. Pozwala to widzom uświadomić sobie jak bogata jest sztuka. Zadaniem artysty nie jest bowiem odtwarzanie otaczającej rzeczywistości, ale szukanie w niej inspiracji i tworzenie własnej wizji. Obecna wystawa, tak jak każda, jest nie tylko okazją do konfrontacji i porównań swoich twórczych dokonań, lecz także do kontaktu z publicznością, co zawsze dla wszystkich artystów było i jest rzeczą ważną, gdyż nikt nie tworzy tylko dla siebie.*

Na wystawie prezentują swoje prace: prof. dr hab. Wojciech Kubiczek, Gabriela Kubiczkowa, Agnieszka Karrecka, Jolanta i Zygmunt Kłosowscy, Agata Rościecha, Agata Rubiś, Urszula Strojek. Wystawę można zwiedzać do 8 listopada.

Zespół Pieśni i Tańca „Porębianie” został laureatem VII Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Artystycznych Wsi Polskiej, który odbył się w dniach 11-13 października w Kielcach. Program, jaki przedstawili artyści zachwycił jurorów. Sukces to duży, ponieważ na festiwalu wystąpiło kilkadziesiąt zespołów z terenu całego kraju.

Fot. T. Czyrek



BIM-owi stuknęło 10 lat

Na początku 1998 roku radni przyznali i wręczyli honorowe tytuły cze-rem osobom, które w szczególny spo-sób zasłużyły się dla miasta i jego rozwoju. Tytułu "Honorowy Obywatel Miasta Brzeska" otrzymali: prof. dr hab. h.c. Paulin Moszczyński, Edward Moskał, przewodniczący Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz Mieczysław Mietła, ówczesny prezes Zarządu Okocimskich Zakładów Piwowarskich SA. Tytułem "Zasłużony dla Miasta Brzeska" wyróżniony został Tadeusz Mardoń.

Rok '98 był czasem usuwania skut-ków powodzi, jaka nawiedziła gminę rok wcześniej. Radni podejmowali szereg uchwał dotyczących ulg dla miesz-kańców. Podjęto szereg inwestycji i zamierzeń mających na celu, po pierw-sze odbudowę zniszczeń, po drugie zabezpieczenie gminy przed kolejnym ewentualnym kataklizmem. Był to także rok usilnych starań o powiat. Działająca wówczas w Brzesku grupa inicjatywna wystosowała do prezesa Rady Ministrów, Jerzego Buzka pismo z prośbą o uwzględnienie w przygoto-wywanej reformie samorządowej loka-lizacji powiatu w naszym mieście. Pod apelem podpisali się wszyscy samo-rządowcy. Za kilka miesięcy powiat brzeski stał się faktem. Nie chcieli niestety do niego przystąpić gminy Zakliczyn i Wojnicz.

Oddano do użytku nowy plac tar-gowy. Stary wyludnił się. Skończyło się na kilku luźnych pomysłach dotyczą-cych jego zagospodarowania. Jeden z nich mówił o włączeniu go do zas-obów sąsiadującego z nim ogródka jor-danowskiego i przeznaczenie go na cele sportowo-rekreacyjne. Do tej pory nie w tej kwestii się nie wydarzyło.

Zarząd Związku Kombatan-tów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych więźniów Politycznych wystąpił do władz miasta z propozycją powołania komitetu budowy pomnika dla uczce-nia pamięci mieszkańców Brzeska i okolicznych wsi poległych we wrześniu 1939 roku i na wszystkich frontach II wojny w walce o niepodległość. Pomnik miał stać w 60-tą rocznicę napaści wojsk niemieckich.

Radni podjęli uchwałę o nabyciu gruntów od Akademii Rolniczej. Cena wywoławcza ustalona została na wy-sokości 2,5 miliona złotych, osta-tecznie w wyniku targów została ona obniżona do 1.693 tysięcy. Tereny te przeznaczone zostały pod jednorodzin-ne budownictwo mieszkaniowe, na cele handlowe, usługowe i inne związane z rozbudową infrastruktury technicz-nej i społecznej. W '99 roku miasto zapłaciło ostatnią ratę za wykup grun-tów, "pomianowski stok" w dalszym ciągu stoi niezagospodarowany.

Pomiędzy miastem a Tarnowską Agencją Rozwoju Regionalnego trwa-ły rozmowy mające na celu uregulo-wanie sprawy obiektu mieszczącego kino "Bałtyk". Mówiono wówczas o tym, że budynek zostanie wystawio-ny na sprzedaż, starania o odzyska-nie obiektu podjęło także Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Do Minister-stwa Spraw Wewnętrznych i Admini-stracji wystosowany został wniosek o unieważnienie decyzji Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódz-kiej Rady Narodowej w Krakowie, któ-ry rozwiązał towarzystwo. Ówczesne władze zapewniały, że bez względu na to, jak potoczą się losy obiektu, kino pełnić będzie rolę placówki kultury.

Już w '98 roku zwrócono uwagę, że powołanie punktu konsultacyjnego było dużym sukcesem. Po porady zgła-szało się wiele osób uzależnionych od alkoholu i ofiar przemocy w rodzinie. Wszyscy otrzymali stosowną pomoc, a problemy niektórych zostały całko-wicie rozwiązane. Punkt konsultacyj-ny działa do dzisiaj przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Również przy MOPS funkcjonuje hostel prze-znaczony dla ofiar przemocy, utrzymy-wany z pieniędzy, które wpływają do kasy miejskiej z tytułu pozwoleń na sprzedaż alkoholu.

Wiosną '98 ponownie wylała Uszwica. W gminie Brzesko zalaniu uległo 350-hektarów gruntów i upraw-rolnych. Na ponad połowie tego are-ału zaledwie kilka dni wcześniej rol-nicy posiali zboże jare i posadzili zie-mianki. Woda oberwała także brzegi rzek i rowów melioracyjnych, uszko-

dzonych zostało 10 kilometrów dróg gminnych. Wody Uszwicy dokonały zniszczeń w wielu jeszcze innych miejscowościach, największe w Uszwi. Duże starty ponieśli właściciele domów i zabudowań, które po powodzi z '97 roku były remontowa-ne i odnawiane.

Władze Brzeska zmieniły plan zagospodarowania przestrzennego i przeznaczyły kilkadziesiąt hektarów pod zabudowę przemysłową. Plany zakładały, że powstanie tam browar. Obiekty, które miały tam powstać obwarowane zostały wieloma warun-kami. Nie mogły naruszać stanu śro-dowiska naturalnego, część terenów w ogóle miała być niezabudowana i sta-nowić miała naturalny pas zieleni. To miało chronić miasto przed szkodli-wym wpływem wielkiego przemysłu. - *Budowa i rozwój dużego zakładu pro-ducyjnego pozwoli na zmniejszenie liczby bezrobotnych, przyczyni się do rozwoju infrastruktury przemysłowej, technicznej i ochrony środowiska* - mó-wił ówczesny sekretarz gminy Edward Krężolek. W tym samym czasie wła-dze zwróciły się z apelem do miesz-kańców o przekazywanie eksponatów, które stać się miały załącznikiem utwo-rzenia w mieście Muzeum Ziemi Brze-skiej. Pomysłodawcy zainteresowani byli starymi narzędziami, przybora-mi do pracy, monetami, medalami, odznaczeniami, naczyniami, pamięt-nikami, kronikami, gazetkami regio-nalnymi, obrazami, rzeźbami, tkani-nami, ubiorami ludowymi, itp. Eks-ponaty miały być przyjmowane w Miejskim Ośrodku Kultury, można było złożyć je w depozyt, darować je gminie lub sprzedać, ich stan prawny miał być regulowany w przyszłości.

14 listopada '98 roku odbyło się uroczyste oddanie do użytku nowej komendy policji, która siedzibę zna-lazła przy ulicy Szczepanowskiej. Dwa nowoczesne budynki, w których znaj-dują się biura, zakład mechaniki sa-mochodowej, baza dla psów i park szkoleniowy - tak od tego czasu wy-głąda brzeska komenda. Koszty po-niesione na remont i adaptację wy-niosły kilka milionów złotych.

Redaguje zespół: Zofia Sitarz - redaktor naczelny,

Tomasz Czyrek, Piotr Duda,

Dagmara Knaga, Ireneusz Węglowski, rysunki - Andrzej Pałka

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 30 24, 663 05 89.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

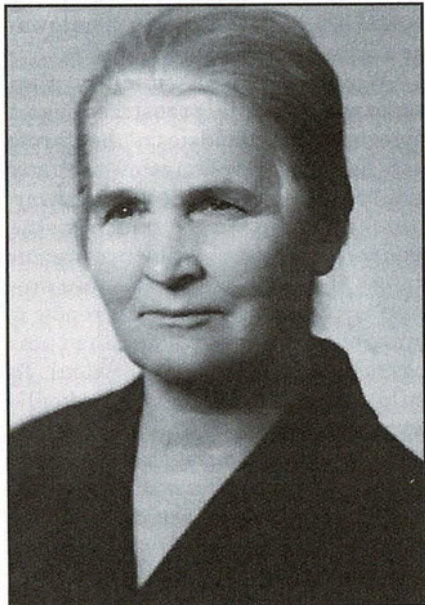
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

Każda nekropolia kryje w sobie więcej historii niż mogił. Bardzo często dopiero po śmierci - po kilku albo kilkunastu latach, często przypadkowo, odkrywa się ciekawe historie z życia tych, których już nie ma między nami. Nasz brzeski cmentarz komunalny skrywa także wiele tajemnic. Poznajmy jedną z nich, dotyczy ona kobiety, która swoją odwagą uratowała schronisko na Luboniu Wielkim.

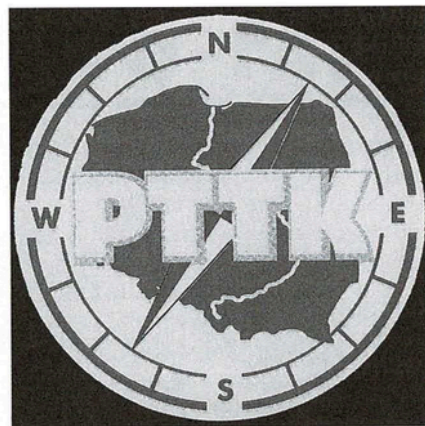
Pani z Lubonia



Lubon Wielki - 1022 m. n.p.m. - szczyt Beskidu Wyspowego stojąca majestatycznie nad Rabką. Na jej szczycie 9 sierpnia 1931 roku uroczyste otwarto schronisko, które zostało wybudowane z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Rabce (w roku 1951 PTT połączyło się z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i od tej chwili istnieje Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze PTTK). Na otwarciu, obok rzeszy okolicznych górali, którzy bardzo mocno angażowali się przy budowie, obecny był również Mieczysław Orłowicz - znany krajoznawca, ówczesny delegat Ministerstwa Robót Publicznych. Projekt architektoniczny wykonał Stanisław Dunin-Borkowski, pierwszy kierownik schroniska oraz Jerzy Czopowski. W literaturze turystycznej wydarzenie to podawane jest lakonicznie, ale zawsze pada nazwisko Karoliny Kaleciakowej.

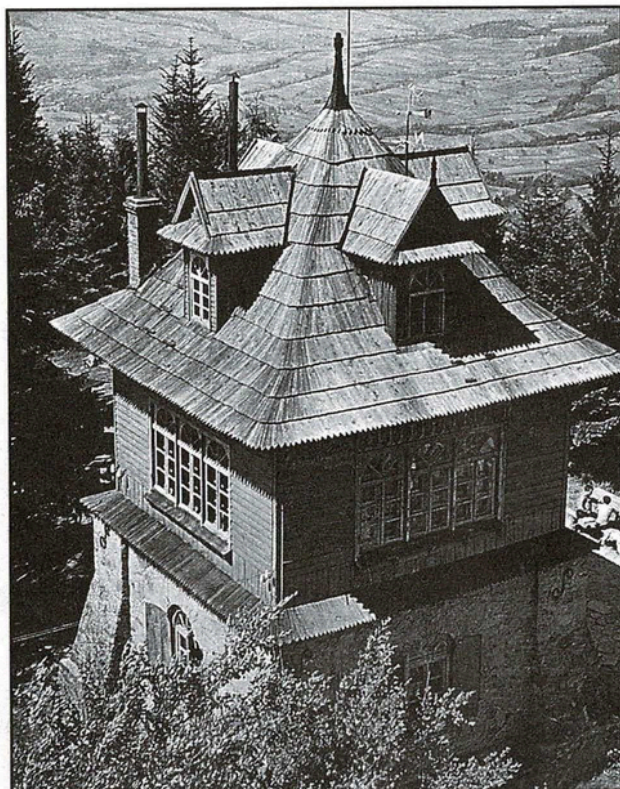
Przypadek sprawił, że spotkałam córkę Pani Karoliny - Irenę, która urodziła się w Luboniu i przyjęła zaproszenie na rozmowę o matce i jej domu rodzinnym, bo tak mówi o schronisku. Karolina Kaleciak z domu Gurak urodziła się 23 kwietnia 1909 roku w Uszwi. Jako 17-letnia dziewczyna wyjechała do starszego brata do Makowa Podhalańskiego za pracę. Zna-

lazła ją w Rabce w restauracji pana Lorenca. Tam poznała Józefa Kaleciaka, za którego wyszła za mąż w 1931 roku. Młode małżeństwo z małym synem Mieczysławem w lutym 1936 roku objęło po panu Borkowskim schronisko na Luboniu. Ile w nich musiało być zapału, siły, entuzjazmu i miłości do ludzi a z czasem i do Lubonia, by wytrzymać na tej górze, gdzie nie było światła, telefonu, samochodów dostawczych, wody aż 17 lat. Pani Irena wspomina: "żeby pani wiedziała, ile godzin spędziłam pod ładą, bo mama była zajęta, a tam na górze dzieci nie było. A jak raz mama wsadziła mnie na wóz, który wiozł towar do schroniska, nagle fura się przewróciła, wszystko spadło na mnie - mama nie wiedziała czy ratować butelki z oranżadą czy mnie, każda rozbita skrzynka to była duża strata. A wie pani jak wyglądał telefon? Mama miała umówione sygnały z dostawcami - góralami na dole. Kładła czerwoną poduszkę w oknie na jaskółce, to był znak, że potrzeba mięsa. A jak na oknie leżała biała poduszka to brakowało nabiału. Mama, bardzo energiczna kobieta, szybko musiała się nauczyć jak jeździć na nartach. Na co dzień wszystko przenosiło się na plecach. Mieliśmy "prywatny trop", który prowadził z Rabki Zaryte. Pani wie, jakie były widoki z Lubonia? Kilka lat temu - wspomina pani Irena - chciałam pokazać je moim dzieciom, ale ścieżki zarosły, wyrósł las, można pobydlić - wolę zachować w pamięci dawne widoki, dawne schronisko, mój dom z lat dziecińczych. Okresu wojny nie pamiętam, bo urodziłam się w 1944 roku, wtedy, gdy był ten incydent ze schroniskiem i Niem-



cami, znam to z opowiadań mamy. Mam spisane przez nią wspomnienia, które po raz pierwszy ujrzę światło dzienne. Poświadczymi je takie autorytety turystyczne, jak Władysław Krygowski czy Tadeusz Kerc.

Oto co Józefa Kaleciakowa pisała o tamtych czasach: "Działalność moja w walce z okupantem datuje się od roku 1940. Zostałam wówczas przydzielona, w charakterze łączniczki, do 2 plutonu ZWZ, a następnie do AK pod pseudonimem "Kalina". Przez cały okres wojny przebywałam wraz z dziećmi w schronisku. W związku z tym przechodziłam wiele represji ze strony okupanta, ponieważ w okolicznych lasach działały grupy partyzantów, takie jak: grupa kpt. "Adama", "Witolda", grupa AL kpt. "Radonia", BCh "Skalnego", także na górze Tur-



bacz, gdzie również przekazywałam informacje, znajdowała się grupa płk. Kalinowskiego "Zygryda". Poza tym przez szczyt góry przechodziły różne oddziały, którym udzielałam wszelkiej możliwej pomocy w postaci informacji, żywności, leków, itp. Także mój 9-letni syn znał wszystkie bunkry w lasach i był w bezpośrednim kontakcie z partyzantami, przekazując pilne informacje. Oddziały niemieckie bardzo często ostrzeliwały szczyt góry Luboń, gdzie było schronisko, sprawdzając czy nie ma partyzantów, którzy mocno dawali się im we znaki. Niemcy często nachodzili nas i wymuszali na nas, niejednokrotnie biciem, abyśmy zdradzili miejsca pobytu oddziałów partyzanckich, podejrzewając nas o współpracę z nimi.

Podczas jednej z obław górę otoczyło 6 tys. żołnierzy niemieckich. Postanowili spalić schronisko. Mnie wraz synkiem i kilkutygodniową córeczką Irenką postawili pod ścianą do rozstrzelania. Zmienili zdanie i najpierw postanowili mnie przesłuchać. Nie

mając już nic do stracenia, starałam się zachować spokój. Próbowałam złagodzić sytuację wszelkimi sposobami. Jako, że dysponowałam tylko kawą zbożową, zaryzykowałam i zaproponowałam "gościowi" poczęstunek alkoholem. Zdołałam zachować zimną krew i tylko dlatego udało mi się uratować życie swoje i dzieci. Niemcy, po interwencji owego oficera pozwolili mi zostać, sami pod osłoną dymną wycofali się. Schronisko, jako jedyne w całej okolicy ocalało. Mam również tę satysfakcję, że przetrwałam przesłuchania na gestapo i że przetrwała cała moja rodzina. Przechodziły przez Luboń różne grupy i różni ludzie. Nigdy nie widziałam komu otwieram w nocy drzwi i co się z nami stanie".

"Po zakończeniu wojny, my dalej byliśmy w Luboniu" - opowiada dalej pani Irena. "Podejrzewam, że głównym powodem zejścia moich rodziców ze schroniska byłam ja. Miałam już 9 lat i od roku chodziłam do szkoły w Rabce Zaryte. By nie maszerować codziennie, szczególnie zimą, zamiesz-

kałam u znajomych w Zarytem, ale tak długo nie mogło być. Mój starszy o 9 lat brat był w wojsku w Przemyślu. Rodzice definitywnie zeszli ze schroniska w 1953 roku i przenieśli się do Przemyśla. Tam w 1963 roku zmarł mój ojciec Józef. Ja, po 20 latach pobytu w Przemyślu, przyjechałam do Brzeska wraz z mężem. Moja mama Karolina dalej mieszkała w Przemyślu. Zmarła w Brzesku 6 października 1987 roku i tu została pochowana".

I to wszystko - cała historia jednego życia zwyczajnego i niezwykłego. Pamiętajmy o tych wszystkich pojedynczych historiach, bo przecież tak jak jest napisane przy wejściu na cmentarz na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem: "Ojczyzna to ziemia i groby, narody tracąc pamięć, tracą życie".

Cecylia Serwin

prezes Koła PTTK w Brzesku

PS. Serdecznie dziękuję pani Irenie Zapiór z domu Kaleciak za spotkanie i rozmowę.

"Międzynarodowy Rok Gór"

Rok 2002 ustanowiony został przez ONZ "Międzynarodowym Rokiem Gór". PTTK postanowiło czynnie włączyć się w jego obchody, gdyż góry i turystyka górską odgrywa znaczącą rolę w działalności Towarzystwa. Zarząd Główny PTTK ogłosił II ogólnopolskie centralne imprezy i zapelował do wszystkich Oddziałów, Kół, Klubów oraz członków PTTK o włączenie się do nich. Koło PTTK w Brzesku podjęło apel i 25 maja 142. młodych turystów wyjechało trzema autokarami do Nowego Sącza, by stąd wraz z przewodnikami wyruszyć na Prehybę i Łabowską Halę. Jak się po obliczeniach okazało na Głównym Szlaku Górskim, liczącym 867 km, od Świeradowa Zdroju po Halicz, wędrowało w jednym dniu osiem tysięcy turystów.

14 września 2002 r. na *spotkanie na szczytach* - Zarząd Koła PTTK wybrał "naszą górę" - Bocheniec. Na nią to przywędrowało dowolnymi trasami (większość z Okocimia Górnego) - 140. turystów. Msza polowa obok kościoła św. Anny na Bocheńcu była tak turystyczna jak na Prehybie bywają pasterki. Odprawili ją w intencji turystów ks. Roman Majoch z Jadownik wraz z ks. Leszkiem Lipińskim, katechetą ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku. Oprawę muzyczną, rów-

niez turystyczną zapewnił Andrzej Piotrowski. Wszyscy stanęli do zbiorowej fotografii, która dołączy do portretu polskiego turysty AD 2002. Serdeczne podziękowanie składamy Państwu Zaczynskim, którzy bardzo chętnie i społecznie podjęli się wykonać tę historyczną fotografię.

Organizacja obydwu tych imprez nie byłaby możliwa, gdyby nie nauczyciele i opiekunowie, którzy doceniają wartości turystyki w nauczaniu i wychowaniu młodzieży. Byli to: Anna

Serwin, Monika Dziedzic, Szymon Smoleń (SP nr 2), Janina Górńska, Alicja Wolak (SP nr 3), Jerzy Skórnióg (PG nr 1), Agata Duda, Jerzy Piotrowski, (PG nr 2), Maria Łomzik (SP Mokrzyska), Anita Linca, Jolanta Nowicka (SP i PG Gnojnik).

W SP nr 2 działa pierwsze w Brzesku Szkolne Koło Krajoznawczo - Turystyczne PTTK, jego opiekunką jest Anna Serwin. Działacze PTTK mają nadzieję, że i w innych placówkach również takie koła powstaną. **kl**



Po III Dniach Rodziny

III Brzeskie Dni Rodziny rozpoczęły się 13 września 2002 r. wystawieniem w kinie "Bałtyk" sztuki Zofii Kossak Szczuckiej "Gość oczekiwany". W role aktorów wcieliła się młodzież z zespołu teatralnego działającego przy parafii Miłosierdzia Bożego pod kierownictwem A. Podłęckiej, ks.P. Łabudy oraz A. Gicali.

Warsztaty "Piękno domu rodzinnego" zorganizowała komisja ds. rodziny. Prowadzone były przez Marię Wilczek, prezesa Polskiego Związku Kobiet Katolickich. Poparte ich własnymi ekspozycjami, dały uczestnikom szereg propozycji urządzenia domu, tak, by panował w nim ład, przestrzeń, by zapewnić miejsce dla każdego domownika. *Dom - mówiła Maria Wilczek - to nie tylko harmonia kształtu, ale i wnętrze duchowe jego mieszkańców. W nim, pięknym lub brzydkim, przebywają dzieci. Wyniosą z niego wspomnienie w swe dorosłe życie i może być ono światłem w szarości życia, czasem pełnego nieszczęść, na wieczność.*

W niedzielę o godz. 9.00 odbyła się uroczysta msza św. połączona z jubileuszami par, obchodzących 20, 25 i

30. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Na pamiątkę otrzymali dyplomy i symboliczny kwiat od KSM- u z życzeniami dalszych szczęśliwych lat w zdrowiu i pogodzie ducha. Po mszy, w Auli Chrystusa Króla odbyło się spotkanie z pisarzem Czesławem Ryszką, redaktorem "Niedzieli". Promował swą najnowszą książkę "Jan Paweł II Wielki".

Starannie opracowany program dla młodzieży na Placu Kazimierza, mający odbyć się w sobotę, nie udał się z powodu ulewnego deszczu. Podobnie niedzielny występ dzieci ze SP nr 3 i PG nr 2 - trzeba je było przenieść do dolnego kościoła. Szczególnie pięknie zaprezentowały się dzieci z "trójki". W barwnych strojach, z błyskotliwie opracowaną choreografią tańczyły poleczki, walczyki, układy klasyczne i dyskotekowe. Ich instruktorkami były panie: B. Frankowicz i L. Szttyler. W dowcipnych, ale bardzo głębokich scenkach, "dokumentowały" znaczenie mamy i taty w życiu dziecka, rolę wzajemnego zrozumienia, konieczność tworzenia sprzyjającej atmosfery, współodpowiedzialności za dom,

wszystkich jego mieszkańców. Tę część programu przygotowały panie: E. Mleczo, E. Multan i D. Wójcik, która prezentowała całość. Oprawą muzyczną programu "Ze wszystkich spraw najważniejsza ..." zajęła się Z. Pabian.

Sponsorami tegorocznych III BDM byli: F.H. Marka Więckowskiego, F.H. "Jawor", F.H. "Skarbek", F.H. "Ogród", F.H. "Pan", Zakład Optyczny Bartłomieja Pokornego, kwiaciarnia "Aster", MPEC, WA-MAH, SKOK "Jagiellonia", Restauracja "Galicyska". Organizatorzy dziękują także: A. Patulskiemu, J. Topolskiemu, K. Wójcikowi, T. Płachcie, S. Ropkowi, L. Szttyler, ks. F. Kostrzewie, ks. J. Siewierze, C. Jakubas, M. Cuber, P. Dudzie, J. Pleśniarskiemu, J. Hajdo, dyrekcji i pracownikom ZOZ-u.

Równocześnie pragniemy poinformować, że nie wykorzystaliśmy wszystkich środków finansowych ani rzeczowych. Aura uniemożliwiła odbycie niektórych imprez. Ufundowane nagrody poczekają na kolejną imprezę. Środki, w kwocie 785.65 zł postanowiliśmy przeznaczyć na wigilię dla ubogich korzystających z jadłodajni Caritas.

W imieniu komitetu organizacyjnego wszystkim sponsorom dziękują: J. Cader, M. Dziwiszewska, R. Święch.

Listy do redakcji

Pani Barbara Strzesak z Gnojnika nadesłała do redakcji kopie listów, które wcześniej były wysłane do Małopolskiej Kasy Chorych i Okręgowej Izby Lekarskiej w Tarnowie.

Do Dyrekcji i Zarządu Kasy Chorych

Piszę te słowa po przemyśleniu wszystkich faktów przemawiających za i przeciw. Nasza córka Teresa w dniu 4 czerwca tego roku, około godziny 13⁰⁰, skorzystała z porady lekarskiej w przychodni, u lekarza ginekologa Mariusza Maciejowskiego. W czasie wizyty lekarz stwierdził, że wszystko jest w porządku. (...) Zadaję sobie i wszystkim pytanie, dlaczego nie odesłał córki od razu na oddział. Czy dlatego, że wcześniej nie była u niego i zlekceważył chorobę? Już około godziny 22⁰⁰ tego samego dnia córka w poważnym stanie trafiła na oddział, na którym doktor Maciejowski jest ordynatorem. Czy nie powinien pouczyć swoich podwładnych, że w razie nagłych stanów konsultowali się z nim o każdej porze dnia

i nocy? Ale na oddziale jest bałagan i układy, a szefa w nocy budzić nie wolno. Dla zwykłego laika, gorączka 42°C, to śmierć dla płodu, który obumarły wcześniej nie został w porę usunięty. W konsekwencji, to śmierć dla matki. Uważam, że doktor nie odsyłając córki do Krakowa wykazał się niekompetencją. Pytam, ponadto, dlaczego lekarz ginekologii z Tarnowa, powiedział mi, że Teresa sama pracowała na swojej zgubę, że miała całe usta pełne bakterii od zepsutych zębów. To są kpiny!

Urzędy sprawują ludzie, powinni być kompetentni i sumienni. Żadna posada nie jest wieczna. (...) Nas, jako rodziców już chyba nic gorszego nie może spotkać. Piszę te słowa po to, aby inni nie musieli cierpieć niepotrzebnie przez układy i nieudacznictwo. Córka Teresa była okazem zdrowia, a niekompetentna osoba skreśliła ją z listy żyjących w ciągu 20 minut. Osierociła 4 dzieci, w ich imieniu i innych osób wcześniej poszkodowanych domagam się, aby ktoś tą sprawą się zajął. Twierdzę, że zgony z tego powodu zbyt często się zdarzają, co w nowym tysiącleciu jest żenujące. Gdyby był inny lekarz w poradni, gdyby był termometr, gdyby USG było robione w każdej potrzebie, nie pisałabym tych słów pełnych żalu i oskarżeń. Dla

czego nagminnie wysyła się pacjentki z obumarłym płodem do domu? Pan Bóg żądał ofiary życia od Teresy, po to, aby ludzie odpowiedzialni za nasze życie i zdrowie podchodzili sumiennie do swoich obowiązków. Żadna kara nie zwróci życia naszej córce, ale odsunięcie od stanowiska osoby zadufanej w siebie, uspokoi nas.

Do Izby Lekarskiej

Pragnę powiadomić Szanowną Izbę Lekarską, że w dniu 4 czerwca tego roku, nasza córka Teresa Stolarczyk, będąc w Poradni "K" w Brzesku u doktora Mariusza Maciejowskiego była źle potraktowana i zdiagnozowana. Z powodu niekompetencji ordynatora, Teresa pozostawiła męża, czworo dzieci i przyjaciół. Po ciężkich cierpieniach odeszła 9 czerwca. Nie proszę, tylko upoważniam Was do uczciwego zbadania tego zdarzenia, aby nie było więcej ofiar z powodu zaniedbań i układów jakie mają miejsce na oddziale ginekologii w Brzesku.

Od redakcji:

Obydwie instytucje, do których pani Barbara Strzesak zwróciła się po pomoc, odpisały, że już podjęły postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

Brzeskie ślady Habsburgów

Po I rozbiorze Polski w 1772 r., Brzesko wraz z innymi miastami Małopolski dostało się w ręce austriackich zaborców. Tym samym jego dzieje od tego momentu, aż do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., nierozdzielnie związane zostały z losami monarchii austro-węgierskiej, rządzonej przez słynną dynastię Habsburgów.

Przez znakomitą większość tego czasu (1848-1916), wielonarodowościową monarchią austriacką kierował cesarz Franciszek Józef I, znany ze swego zamiłowania do polowań, a także ze wstawiania już o czwartej godzinie nad ranem i picia na dzień dobry szklanki mleka. Ten praktykujący katolik, stroniący od nowoczesności, ceniący sobie niezmiennie pracowitość, punktualność, dyscyplinę i skromny tryb życia człowiek, pozostawił swoje ślady również w historii miasta Brzeska. Wizerunek Franciszka Józefa I, jako starszego mężczyzny w mundurze, z gęstym i bujnym wąsem i siwymi bokobrodami jest z pewnością znany większości mieszkańców dawnej Galicji i kojarzony jako symbol szczęśliwej monarchii w której obywatele cieszyli się dużymi przywilejami.

W 1880 r. Franciszek Józef odbył dłuższą podróż inspekcyjną po Galicji. Z Wiednia cesarz wyjechał 29 sierpnia specjalnym pociągiem przystosowanym do tego typu podróży, niezwykle wygodnym i bogato wyposażonym, pomalowanym na zielono z obwódkami złotymi i emblematami Najjaśniejszych Państw. 1 września przybył do Krakowa, po czym trzy dni później Franz Josef I udał się do Krysowic pod Mościskami, gdzie odbywały się wielkie manewry wojskowe. Ludzie schodzili się i zjeżdżali z dalekich okolic, gromadzili się na stacjach, gdzie przewidziany był postój pociągu cesarskiego, a także wzdłuż torów. Dziennikarze obserwujący tę podróż podkreślali malowniczość tłumu. Pociąg zatrzymał się w Bochni i Tarnowie, natomiast wzdłuż stacji, gdzie pociąg nie przystawał, przejeżdżano w zwoleńnym tempie i tak też z pewnością było na stacji Brzesko-Słotwina. Niestety nie pozostała żadna relacja z przejazdu cesarza Franciszka Józefa przez naszą stację.

Rok 1898 był obchodzony uroczystie w całej monarchii austro-węgierskiej w związku z 50-leciem wstąpienia na tron Franciszka Józefa I. Miasto Brzesko również wyjątkowo przygotowało się na te obchody. Przeglądając protokoły posiedzeń Rady Gminnej miasta Brzeska (znajdujące się w Archiwum Państwowym w Bochni) czytamy, iż na posiedzeniu tejże w dniu 30 listopada 1898 r., Rada Gminna Brzeska uchwaliła bogaty program

uroczystości z okazji 50-tej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa: *W dniu 1 grudnia, w przeddzień rocznicy, która wypada 2 grudnia, o godzinie 5-tej wieczór wziąć udział w dziękczynnym nabożeństwie, jakie odbędzie się w głównej synagodze w strojach świątecznych, aby w tym czasie wszystkie sklepy były zamknięte a ruch roboczy i handlowy został wstrzymany. Dnia 2 grudnia podczas nabożeństwa w kościele parafialnym na znak wielkiej uroczystości i święta, sklepy i domy publiczne mają być zamknięte od godz. 9-12, i wszelki ruch handlowy i roboczy wstrzymany. W tym dniu o 11 rano deputacja Rady Gminnej pod przewodnictwem Burmistrza i radnych (...) uda się do p. Starosty i złoży na jego ręce hołd Najjaśniejszemu i Najukochańszemu Monarsze. Od godz. 4 popołudniu iluminacja miasta przy salwach moździerzy, a gmina rozda kwotę 55 zł pomiędzy ubogich miejscowych bez różnicy wyznania.*

Z protokołów Rady Gminnej dowiadujemy się również, że władze naszego miasta wysyłały życzenia cesarzowi w dniu jego „*Najwyczynszycy urodzin*”, za co cesarz przysyłał serdeczne podziękowania. Lubiany przez Galicjan stary cesarz, który zgodził się wprowadzić język polski na dwóch galicyjskich uniwersytetach, utworzyć Akademię Umiejętności w Krakowie, zwrócić Wawel narodowi polskiemu, zmarł po 68 latach rządów 21 października 1916 r., a więc w czasie trwania I wojny światowej. Dzień później władze miasta Brzeska na nadzwyczajnym posiedzeniu wyraziły głęboki żal i oddały hołd zmarłemu.

Warto w tym miejscu powiedzieć o żonie Franciszka Józefa, niezwykle pięknej Elżbiecie, córce księcia Bawarii, która poślubiła cesarza Austro-Węgier w 1854 r. Elżbieta, jak wspominałem nietuzinkowej urody, lubiąca niezwykle dużo podróżować, przyzwyczajona była do życia nieskrępowanego dworską etykietą. Z biegiem czasu ujawniły się między nimi różnice charakteru, upodobań, całego stylu życia. Przebywając najczęściej poza Wiedniem, zjednała sobie szczególnie sympatię Węgrów. We wrześniu 1898 r. została zabita przez włoskiego anarchistę pod Genewą. Wydarzenie to poruszyło także mieszkańców Brzeska. Rada Gminna miasta Brzeska zebrała się po tej tragedii na specjalnym posiedzeniu, aby uczcić pamięć cesarzowej Elżbiety. Burmistrz Brzeska złożył na ręce c.k. starosty imieniem całej ludności miasta najwyższe współczucie i smutek. Władze Brzeska postanowiły wziąć udział w specjalnym nabożeństwie w kościele para-

fialnym, zaprosić do udziału także cech ze sztandarami, wezwać straż ogniową do udziału w nabożeństwie oraz mieszkańców całego miasta.

Tragiczną śmiercią zginął również inny członek rodziny Habsburgów, a mianowicie arcyksiążę Rudolf, jedyny syn Franciszka Józefa i Elżbiety, następcą tronu. Bardzo starannie wychowany i wykształcony, rokował duże nadzieje na dobrego władcę w przyszłości. Lubiał jednak hulaszczę życie, był bardzo kochliwy. Zawierając pod presją ojca chybione małżeństwo z córką króla Belgii, nawiązał romans z młodą Marią Vetsera. Wiedział o tym cały Wiedeń, a sam skandal skończył się tragicznie. Z końcem stycznia 1889 r. Rudolfa i Marię znaleziono zmarłych od ran postrzałowych z rewolweru w myśliwskim zameczku Mayerling - popełnili samobójstwo. Tak zwana tragedia Mayerlingu przez długi czas budziła ogromne zainteresowanie w całej Europie, i odżywa ciągle w coraz to nowych wersjach filmowych i literackich. Śmierć następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa, odbiła się szerokim echem także w całej Galicji, gdyż uważano Rudolfa za przyjaciela Polaków z Galicji, po której nieraz podróżował. W czasie jednej z takich podróży, w lipcu 1887 r. mieszkańcy Brzeska mieli okazję i zaszczyt powitać arcyksięcia Rudolfa na dworcu słotwińskim.

Również inny przedstawiciel dynastii Habsburgów odwiedził Brzesko. Mam na myśli arcyksięcia Karola Ludwika, który był młodszym o trzy lata bratem cesarza Franciszka Józefa. Jak ustalił kronikarz brzeski Jan Burlikowski, dnia 25 lutego 1855 roku o godzinie wpół do dziesiątej brzeski kościół parafialny zaszczycony został Najdostojniejszym Gościem, albowiem arcyksiążę Karol Ludwik, jadąc ze Lwowa do Wiednia, uczestniczył w nabożeństwie. Rok 1856 również zapisał się doniosłym wydarzeniem w dziejach Brzeska i całej Galicji. Oto w tym roku oddano do użytku linię kolejową łączącą Galicję z Morawami i Austrią. Owa linia wiedeńsko-lwowska znana też była pod nazwą „Kolej Arcyksięcia Karola Ludwika”. Uruchomienie tej linii miało donieść znaczenie dla gospodarczego rozwoju Brzeska. W następnych latach pozwoliło to Janowi Goetzowi z Okocimia uruchomić bocznice kolejową, co przyczyniło się do rozwoju browaru.

W tymże browarze Goetz-Okocimskich, przebywał kolejny przedstawiciel rodu Habsburgów, arcyksiążę Karol Stefan, właściciel Żywca i tamtejszego browaru założonego zresztą przez jego ojca Karola Ferdynanda Habsburga w 1856 r. Karol Stefan odwiedził browar w Okocimiu 31 stycznia 1910 roku, co uwiecznił wpisem do księgi pamiątkowej browaru okocimskiego.

Grzegorz Toboła

Co ... dzienniczek

Takiego powitania jesieni jeszcze w Szkole Podstawowej w Porębie Spytkowskiej nie było. Odbywało się ono w ramach programu „Moja miejscowość - mój region” a program przygotowały Bernadeta Zapiór i Irena Polczyk. Do udziału w imprezie zaproszeni zostali rodzice, ale nie tylko w charakterze obserwatorów czy jurorów, ale także uczestników konkursów. Po znakomitej części artystycznej, w czasie której uczniowie inscenizowali między innymi „Rzepę” Juliana Tuwima, wykonywali sportowe popisy z obręczą hula-hop, rodzice wystąpili wraz ze swoimi pociechami w konkursie na najlepiej wykonaną piosenkę biesiadną. Konkurencja wypadła znakomicie, a jurorzy mieli ogromny problem z wyłonieniem zwycięzców. Ostatecznie laur zwycięstwa przyznano uczniom z klasy I i ich rodzicom. W nagrodę otrzymali duże pudełko ciasteczek ufundowane przez sołtysa Poręby, Stanisława Górę. Emocjom nie było końca, na rozstrzygnięcie czekał kolejny konkurs - na najpiękniejszą kompozycję jesiennych stolików. To również rodzice pomagali swoim dzieciom. Na stolikach, oprócz owoców, warzyw i kwiatów znalazły się pyszne wypieki mam. Były rogaliki, galaretki i przepiękny chleb z różami - upieczony specjalnie na tę okazję. Swoją talent panie objawiły również szyjąc i dekorując jesienne stroje dla dzieci. W tej konkurencji najlepsi okazali się uczniowie z klasy IIb Grażyny Legutko. Radość dzieci była ogromna, ponieważ oprócz dyplomu otrzymały ogromnego niedźwiedzia - maskotkę, która zdołała będzie ich klasę. Nagro-

dę ufundowała Rada Rodziców. II miejsce w konkursie zajęła klasa III Bernadety Zapiór, a III klasa I Renaty Zawadzkiej. Pozostałe klasy otrzymały wyróżnienia. Rodzice zadbali także o poczęstunek dla uczestników imprezy. Po konkursowych zmaganiach kielbaski i ciasto smakowały znakomicie. Na zakończenie dzieci bawiły się przy dyskotekowych rytmach.

8 października był ważnym dniem w życiu pierwszoklasistów z Publicznej Szkoły Podstawowej w Mokrzyżkach. Tego dnia 51 maluchów, tworzących dwie pierwsze klasy, złożyło uroczyste ślubowanie, stając się tym samym oficjalnie uczniami tej szkoły. Uroczystego pasowania na uczniów, w obecności licznie przybyłych rodziców i nauczycieli, dokonała dyrektor Janina Żurek. Wicedyrektor Alicja Pikulska, w trosce o bezpieczeństwo dzieci, wręczyła im elementy odblaskowe. Bardzo ciekawą i ciepło przyjętą część artystyczną akademii przygotowały Bernadetta Rzenno i Jolanta Olchawa - wychowawczynie klas pierwszych. Na zakończenie uroczystości ślubowania uczniowie posadzili cebulki żonkili, powiększając tym samym istniejące od roku przy szkole „Pole Nadziei”. Akcja urządzania szkolnych żonkilowych ogrodów organizowana jest przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” im. Św. Łazarza z Krakowa, w zamyśle którego, akcja ta ma szerzyć ideę pomocy chorym i potrzebującym oraz zaznajamiać dzieci z problematyką człowieka cierpiącego i pracą hospicjum. Honorowy patronat kampanii „Pola Nadziei

2003” pełni ks. kardynał Franciszek Macharski. W PSP w Mokrzyżkach, akcja ta jest poszerzana o lekcje wychowawcze związane z powyższymi zagadnieniami, w najbliższym czasie zorganizowane zostaną konkursy poetycki i plastyczny. Polegały one będą na napisaniu wiersza na temat: żonkil symbol nadziei i odpowiednio go zilustrować. Akcję żonkilową „Pole Nadziei” przy PSP w Mokrzyżkach koordynuje Dorota Węglarz. (GT)

Świetlica przeznaczona dla młodzieży dojeżdżającej, znajdująca się przy dworcu PKS zlikwidowana została wraz z końcem poprzedniego roku szkolnego. Jako, że jej „klientelę” stanowili głównie uczniowie Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, już wtedy dyrekcja szkoły zawiadomiona została o tym fakcie. - *Nie było potrzeby utrzymywać placówki z kilku co najmniej powodów - mówi dyrektor MOK Małgorzata Cuber. - Przede wszystkim liczba uczęszczających do niej nie była zbyt duża. Tym, którzy czekali na autobus często towarzyszyli szukający przygód i mocnych wrażeń, niekoniecznie byli to uczniowie. Nie zawsze było to miejsce dla młodzieży bezpieczne, zdarzały się nawet interwencje policji, która zmuszona była poskromić niektórych przebywających na świetlicy. Chyba tylko zatrudnienie ochroniarza mogłoby poprawić sytuację, ale to wiązałoby się z dodatkowymi kosztami.* W Miejskim Ośrodku Kultury są sale, w których młodzież może spędzać czas, zakładając, że czeka godzinę lub dwie. Jeżeli jest to dziesięć minut nie ma potrzeby aby uruchamiać świetlicę.

Pani dyrektor zapowiada, że już wkrótce oddana zostanie do użytku Piwnica, gdzie mieścić się będzie klub i świetlica dla młodzieży. Będzie to także miejsce kameralnych koncertów, wystaw i przedstawień teatralnych. - *Zwróciłam się - dodaje Małgorzata Cuber - do dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych o sporządzenie list z nazwiskami uczniów chętnych do korzystania z zajęć świetlicowych. Jeżeli dostanę takie listy poinformuję o tym władze powiatu. To właśnie w ich gestii leży utrzymanie takiej placówki. Dobrze znam młodzież i rozumiem jej potrzeby. Zawsze słucham, co ma do powiedzenia. Zamykając świetlicę nigdy nie myślałam, żeby działać przeciwko młodym ludziom. Chodziło mi przede wszystkim o to, by mieli oni kontakt z kulturą i odwiedzając MOK mogli obejrzeć ciekawą wystawę lub uczestniczyć w koncercie.*



"Dwójka" najlepsza ...

Biegami przełajowymi zainaugurowany został sezon sportowy w roku szkolnym 2002/03. Tym samym rozpoczęta została klasyfikacja, w której w końcowym rozrachunku brane będą pod uwagę wyniki z siedemnastu imprez sportowych. Po pierwszej konkurencji szkół podstawowych zarówno w gminie Brzesko jak i w powiecie zdecydowanie prowadzi SP nr 2 w Brzesku. W kategorii gimnazjów palmę pierwszeństwa w powiecie dzierży placówka z Czchowa, w gminie bryluje brzeska "jedynka" (obie klasyfikacje są nieoficjalne i prowadzone przez redakcję sportową BIM-u).

Zarówno zawody gminne jak i te na szczeblu powiatu rozgrywane były w ostatnich dniach Brzeska na terenie parku miejskiego. W zawodach gminnych na starcie stanęło 192 dziewcząt i chłopców reprezentujących zaledwie 9 placówek szkolnych na 15 funkcjonujących. W imprezie zabrakło reprezentacji szkół podstawowych z Brzeska ("jedynka" i "trójka"), Okocimia, Jasienia, Sterkowca i Szczepanowa. Pozostaje mieć nadzieję, że w kolejnych imprezach sytuacja się nie powtórzy, i do następnych zmagani wystartują wszystkie szkoły.

W rywalizacji SP (3 kategorie wiekowe z podziałem na dziewczęta i chłopców) zdecydowanie przodowali biegacze z brzeskiej "dwójki". Aż 14 reprezentantów tej placówki awansowało do zawodów powiatowych (z każdej kategorii awans uzyskała czołowa "ósemka"). Poręba Spytkowska może pochwalić się awansem 11 zawodników, o jednego mniej do zawodów powiatowych wprowadziły Mokrzyńska. Sportowcy ze SP nr 2 w Brzesku zdominowali również eliminacje podstawowe - aż 10-ciu pojeździe na mistrzostwa województwa. Gmina Brzesko górowała nad pozostałymi gminami, a kolejność na pierwszych trzech miejscach była dokładnie taka sama - następna Poręba Spytkowska (awans 7-miu biegaczy), tuż za nią Mokrzyńska (6). Z reguły ci, którzy wygrywali na szczeblu gminy, potwierdzali swą przewagę w mistrzostwach powiatu - zdarzyło się tylko kilka wyjątków. Jeśli chodzi o powiat, to ze szkół spoza naszej gminy najlepiej wypadło Uście Solne, potem Łoniowa i Dobroćesz.

W kategorii gimnazjów na szczeblu gminy najlepsze wyniki osiągnęło PG 1 Brzesko. Co ciekawe, już na wyższym szczeblu reprezentanci tej placówki nie wywalczyli ani jednego "punktowanego" miejsca, tutaj zdecydowanie lepiej wypadło PG 2 Brzesko, choć wyżej w

naszym rankingu notujemy ekipy PG Czchów i PG Wola Dębińska. Być może wpływ na obniżkę formy "jedynkowi-czów" miało zmęczenie, zawody rozgrywane były w krótkim odstępie czasu. Z biegaczy reprezentujących naszą gminę czwórka zawodników sięgnęła po zwycięstwa na obu szczeblach. Są to Magda Kudelska (kl. IV, SP 2 Brzesko), Filip Kania (kl. IV, SP Bucze), Rafał Kornaś (kl. VI, SP Poręba Spytkowska) oraz Mateusz Obłąk (PG 2 Brzesko). Największy postęp między poszczególnymi zawodami uczynił Mateusz Włodarczyk z Poręby Spytkowskiej (klasa V). Do mistrzostw powiatu awansował dopiero z 8. miejsca, by odnieść sensacyjne zwycięstwo. Co ciekawe, zupełnie przepadli liczący się na szczeblu gminy Paweł Woda i Sebastian Chuchrowski (obaj SP Mokrzyńska).

W kategoriach SP powiat brzeski na zawodach wojewódzkich reprezentowany będzie przez 48 biegaczy. Z tego gmina Brzesko (32 zawodników), gmina Szczurowa (7), gmina Dębno (5), gmina Iwkowa (3), gmina Czchów (1). Gimnazjaliści będą reprezentować powiat brzeski w 16-osobowym składzie. Udział gmin: Brzesko (5), Czchów (4), Dębno (3), Iwkowa (3) i Gnojnik (1).

Redakcja BIM-u prowadzi nieoficjalną klasyfikację punktową i "medalową". Należy ją traktować jako zabawę, aczkolwiek niewiele odbiega ona od punktacji prowadzonych przez gminne i powiatowe sportowe władze szkolne. Przyjęliśmy zasadę - za pierwsze trzy miejsca umowne medale: złoty, srebrny i brązowy. W klasyfikacji punktowej odpowiednio: za 1. miejsce - 8 punktów, za 2. miejsce - 7 punktów, itd. Suma punktów pozwoliła nam ustalić aktualny nieoficjalny ranking sportowy szkół. Wyniki naszej zabawy przedstawiają towarzyszące temu materiałowi tabelki. **PRUD**

Wyniki:

Szkoły Podstawowe - gmina Brzesko:

Dziewczęta: klasy IV - 1. Magda Kudelska (SP 2 Brzesko), 2. Natalia Kurtyka (SP 1 Jadowniki), 3. Patrycja Biernat (SP 2 Brzesko); klasy V - 1. Anna Górka (SP 2 Brzesko), 2. Natalia Chwał (SP Mokrzyńska), 3. Patrycja Kumorek (SP 2 Brzesko); klasy VI - 1. Katarzyna Kania (SP Bucze), 2. Agnieszka Mysina (SP Mokrzyńska), 3. Karolina Karaś (SP Poręba Spytkowska).

Chłopcy: klasy IV - 1. Filip Kania (SP Bucze), 2. Jakub Adamczyk, 3.

Robert Zachara (obaj SP Mokrzyńska); klasy V - 1. Damian Kaczmarczyk, 2. Paweł Woda, 3. Sebastian Chuchrowski (wszyscy SP Mokrzyńska); klasy VI - 1. Rafał Kornaś (SP Poręba Spytkowska), Arkadiusz Karaś (SP 1 Jadowniki), 3. Albert Włodarczyk (SP Poręba Spytkowska).

Szkoły podstawowe - powiat:

Dziewczęta: klasy IV - 1. Magda Kudelska, 2. Patrycja Biernat, 3. Anna Plebańczyk (SP Uście Solne); klasy V - 1. Natalia Chwał, 2. Anna Górka, 3. Patrycja Kumorek; klasy VI - 1. Agnieszka Mysina, 2. Beata Repetowska (SP Kąty), 3. Angelika Kasprzak (SP 2 Jadowniki).

Gimnazja - gmina:

Dziewczęta: 1. Weronika Gurgul (PG 1 Brzesko), 2. Joanna Hebda, 3. Agnieszka Oćwieja (obie PG 2 Brzesko).

Chłopcy: 1. Mateusz Obłąk (PG 2 Brzesko), 2. Paweł Kantek, 3. Andrzej Zuzia (obaj PG 1 Brzesko)

Gimnazja - powiat:

Dziewczęta: 1. Katarzyna Szczupak (PG Wola Dębińska), 2. Karolina Łach (PG Czchów), 3. Monika Ogar (PG Wola Dębińska).

Chłopcy: 1. Mateusz Obłąk, 2. Kamil Gasiński (PG Czchów), 3. Arkadiusz Gurgul (PG Wola Dębińska).

Klasyfikacja punktowa - gmina

1. SP 2 Brzesko	8 pkt.
2. SP Mokrzyńska	7 pkt.
3. SP Poręba Spytkowska	6 pkt.
4. SP Bucze	5 pkt.
5. SP 1 Jadowniki	4 pkt.
6. SP 2 Jadowniki	3 pkt.

Klasyfikacja "medalowa" - gmina

1. SP 2 Brzesko	2	-	2
2. SP Bucze	2	-	-
3. SP Mokrzyńska	1	3	3
4. SP Poręba Spyt.	1	1	1
5. SP 1 Jadowniki	-	2	-

Klasyfikacja punktowa - powiat

1. SP 2 Brzesko	8 pkt.
2. SP Poręba Spytkowska	7 pkt.
3. SP Mokrzyńska	6 pkt.
4. SP Bucze	5 pkt.
5. SP 1 Jadowniki	4 pkt.
6. SP Uście Solne	3 pkt.
7. SP Niedzieliska	2 pkt.
8. SP Łoniowa	1 pkt.

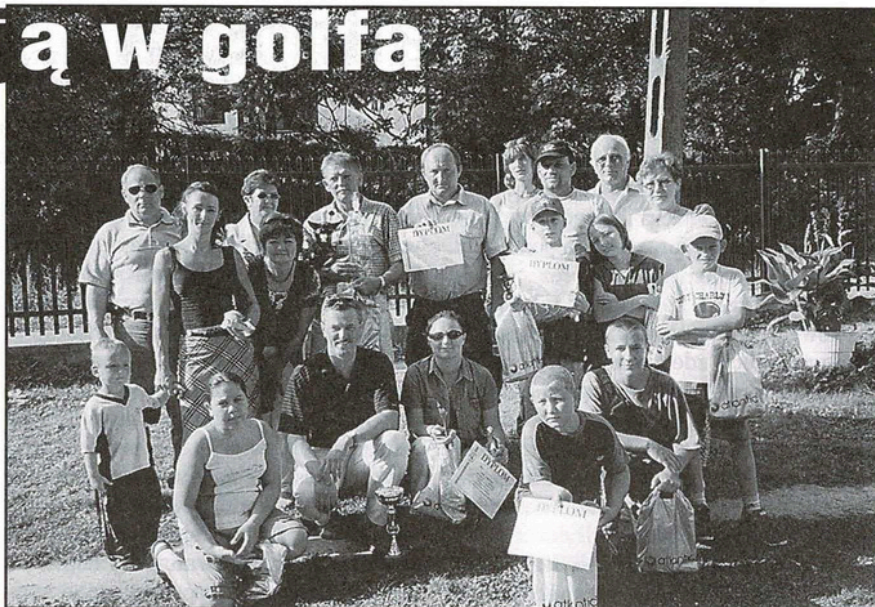
Klasyfikacja "medalowa" - powiat

1. SP Poręba Spyt.	2	1	1
1. SP Mokrzyńska	2	1	1
3. SP 2 Brzesko	1	2	1
4. SP Bucze	1	-	-
5. SP Niedzieliska	-	1	-
5. SP Kąty	-	1	-
7. SP Uście Solne	-	-	1
7. SP Łoniowa	-	-	1
7. SP 2 Jadowniki	-	-	1

Kupcy grają w golfa

Członkowie brzeskiego oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej po raz pierwszy wystąpili w zawodach golfowych. Impreza odbyła się w Myślenicach, a zorganizowana została przez tamtejszy oddział KKK.

W rywalizacji prezesów poszczególnych oddziałów Mirosław Niedziałkowski zajął wysokie piąte miejsce. W konkurencji drużynowej kobiet Brzesko zajęło pierwsze miejsce, zaś drużyna męska uplasowała się na drugiej pozycji. Brzeski oddział KKK będzie gospodarzem zawodów kręglarskich, które odbędą się w listopadzie w kręgielni TKKF „Sokół” w Brzesku przy ulicy Browarnej.



Wieści z parkietu

Po pięciu latach przerwy mecze piłki siatkowej w wykonaniu II-ligowej drużyny Okocimskiego znowu rozgrywane są w Brzesku. Inauguracyjne spotkanie w nowej hali sportowej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych rozegrane zostało 28 września. Był to sparingowy mecz, w którym przeciwnikiem podopiecznych Józefa Gawendy był I-ligowy zespół MKS Beskid Andrychów. Zawody obserwował komplet publiczności (blisko 400 osób), zaś miejscowi siatkarze zrewanżowali się kibicom za żywiołowy doping i pewnie zwyciężyli 3-0 (25-21, 25-22, 25-19). W drużynie gospodarzy pierwszoplanową postacią był Marek Nowakowski, znakomicie w roli rozgrywającego radził sobie Bartosz Gawenda. Zarząd powiatu brzeskiego podjął decyzję, że hala sportowa będzie używana na potrzeby sekcji siatkówki Okocimskiego nieodpłatnie.

Drużyna Okocimskiego od 1994 roku nigdy nie występowała w niższej klasie rozgrywkowej niż II liga. Debiut w gronie II-ligowców brzeszczanie zakończyli na 6. pozycji. Rok później zakończyli rozgrywki o jedno miejsce wyżej. W 1997 roku uplasowali się na trzecim miejscu, jednak z uwagi na reorganizację systemu rozgrywek stanęli przed szansą awansu do I ligi w drodze baraży. Nie poradziła sobie jednak ze Stalarką Wołomin, zaś kibice stracili wówczas możliwość obserwowania meczów w Brzesku na długie 5 lat. Od 1998 roku to 2. miejsce w tabeli. Wreszcie w 1999 roku nastąpił długo oczekiwany awans do I ligi. Była

to jednak krótka przygoda - ostatnie dwa lata Okocimski znowu spędził w II lidze, plasując się w ścisłej czołówce (3. i 2. miejsce). Trener Józef Gawenda zapowiada, że mimo skromniejszego niż zwykle budżetu, bez specjalnych wzmocnień, drużyna w każdym meczu walczyć będzie o zwycięstwo.

13-osobową kadrę Okocimskiego w tym sezonie tworzą: Bartłomiej Baniak (rok urodzenia 1981/ wzrost 185), Wojciech Bednarz (1977/190), Bartosz Gawenda (1978/180), Tomasz Kłoczek (1965/190), Maciej Leniek (1972/194), Paweł Mardoń (1980/184), Rafał Mardoń (1977/190), Marek Nowakowski (1977/191), Sebastian Pietrykowski (1980/190), Rafał Poprawa (1983/195), Tomasz Rakoczy (1981/192), Łukasz Skrzypek (1982/202), Mateusz Śrutowski (1980/198). Średnia wieku drużyny Okocimskiego wynosi 24 lata, średnia wzrostu - 190 cm.

8 drużyn występuje w II lidze. Poniżej podajemy terminy spotkań z udziałem Okocimskiego.

5.10. - WKS Wawel Kraków (dom), 12.10. - LKS Kłos-Hilkus Olkusz (wyjazd), 19.10. - MCKiS Jaworzno (w), 26.10. - Jasło (d), 9.11. - UKS Tempo Chełm (w), 16.11. - BKS Wanda Kraków (d), 23.11. - AKS Rzeszów (w), 30.11. WKS Wawel Kraków (w), 7.12. - LKS Kłos-Hilkus Olkusz (d), 14.12. - MCKiS Jaworzno (d), 4.01. - Jasło (w), 11.01. - UKS Tempo Chełm (d), 18.01. - BKS Wanda Kraków (w), 25.01. AKS Rzeszów (d).

Mistrzostwa powiatu

Na kortach tenisowych Okocimskiego Klubu Sportowego rozegrane zostały Mistrzostwa Powiatu Brzeskiego w tej popularnej dyscyplinie sportu. Mimo niesprzyjającej aury udało się te zawody doprowadzić do końca. Cały turniej trwał około dwóch tygodni. Nagrody dla najlepszych ufundowali: starostwo powiatowe, FHP „Chempak”, FH „WAW”, „Euro-Gum” i MM SPORT z Krakowa.

Wyniki: Mężczyźni - gra pojedyncza seniorów: 1. Sebastian Dyla, 2. Zdzisław Grzegorzek, 3. Jacek Fidelus i Wiesław Gibes; gra podwójna seniorów: 1. Mariusz Opiła/Marek Karwala, 2. Marek Więckowski/Grzegorz Wójciak, 3. Bogdan Bocheński/Józef Zydrón i Krzysztof Hebda/Staniław Ropek; gra pojedyncza chłopców do lat 18-tu: 1. Bartłomiej Nowak, 2. Mariusz Fijałkowski, 3. Przemysław Brzyk i Tomasz Kościółek; gra pojedyncza dziewcząt do lat 18-tu: 1. Magda Wiecha, 2. Anna Bujak, 3. Modesta Wis, 4. Malwina Twardowska; gra pojedyncza chłopców do lat 10-ciu: 1. Dominik Wiśniowski, 2. Piotr Nowak, 3. Artur Małecki, 4. Krzysztof Pawuła; gra pojedyncza dziewcząt do lat 10-ciu: 1. Monika Wiecha, 2. Gabriela Góra, 3. Marta Mądry, 4. Anna Topolska; gra pojedyncza dzieci (mini tenis): 1. Joanna Hebda, 2. Karol Kozera, 3. Paulina Kozub, 4. Mikołaj Janicki.

opr. PRUD

Jerzy Rzeszuto jedzie do Watykanu

17 października br. w Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w Rzymie rozpocznie się **VII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej "Duchowieństwo polskie w świecie. Historia i współczesność"**. Honorowy patronat nad sympozjum objeli: prymas Polski kardynał Józef Glemp, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej kardynał Zenon Grocholewski i duszpasterz Polonii świata arcybiskup Szczepan Wesoły. Sympozjum dedykowane jest Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II z okazji rozpoczęcia 25. roku Pontyfikatu. 18 października br. - jako pierwszy - z referatem pt. **"Ojciec Marian Żelazek - kandydat do Pokojowej nagrody Nobla"** wystąpi red. Jerzy Rzeszuto. Znany jest on doskonale, zwłaszcza sympatykom sportu (członkiem Ludowych Zespołów Sportowych jest od 1965 r., pełnił również szereg odpowiedzialnych funkcji: był m.in. członkiem Rady PZTS, sekretarzem TOZPN i członkiem władz byłej Wojewódzkiej Federacji Sportu i RW LZS w Tarnowie. Jest członkiem Małopolskiej Rady Wojewódzkiej LZS w Krakowie). Dziennikarz, działacz polonijny i sportowy. Pasji działania nie wyrzekł się po dziś dzień. Działa w Zrzeszeniu Przedsiębiorców i Handlowców Powiśla Dąbrowskiego. Bezpartyjny. Kandyduje na radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego (nr 11. na liście Polskiego Stronnictwa Ludowego). Nie o tym jednak dziś chcemy rozmawiać, lecz o wyjeździe red. Jerzego Rzeszuto do Rzymu.

Po co się Pan tam udaje ?

- W Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim mam wygłosić referat pt. "Ojciec Marian Żelazek - kandydat do Pokojowej Nagrody Nobla".

Dlaczego akurat ma to uczynić Pan ?

- Od kilku lat działam w APAJTE (Association Polonaise des Auteurs, Journalistes et Traducteurs en Europe) Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu od 1997 r., gdzie pełnię - już drugą kadencję - funkcję wiceprezesa ds. Europy Środkowowschodniej. Założycielem naszego stowarzyszenia jest prof. dr hab. Zbigniew Judycki, który w Paryżu kieruje Instytutem Biografistyki Polonijnej. On to właśnie - jako główny organizator sympozjum - zaproponował mi, żebym podczas rzymskiego sympozjum przybliżył sylwetkę tego naszego Wielkiego Rodaka.

Mówi Pan - Wielki Rodak, a jakoś mało o Nim słysze-liśmy do tej pory ...

... Nic dziwnego, jako że od ponad pięćdziesięciu lat Ojciec Marian Żelazek przebywa w odległych Indiach, gdzie zajmuje się trędowatymi, opiekuje się nimi i leczy ich. Ojciec Marian Żelazek daje im wszystko, co może: dom, opiekę, przywraca trędowatym godność człowieka, jest dla nich ojcem. Bo to jest całe sedno Jego pracy misyjnej - On jest dobrym ojcem w Indiach. Urodził się w 1918 roku w Pałędziu koło Poznania, jako siódme dziecko Stanisławy i Stanisława Żelazków. Pochodzi z wielodzietnej rodziny (miał szesnaścioro sióstr i braci, w tym dwoje adoptowanych). On, opiekun i lekarz trędowatych, niezbadanym wyrokiem Opatrzności przyszedł na świat w tygodniu, którego niedziela obchodzona jest

jako Międzynarodowy Dzień Trędowatych. Podobnie jak jego poprzedniczka świętej pamięci Matka Teresa, obrał on Indie jako teren swojej działalności. Być może tylko ten kraj i jego pełna mistycyzmu filozofia religijna potrafiłaby znaleźć odpowiednie wytłumaczenie takiego zbiegu okoliczności. 2 marca 1950 roku ojciec Marian Żelazek wraz ze Słowakiem, także werbistą, ojcem Michalem Slivką, wsiadli w Genui we Włoszech na holenderski statek handlowy, którym udali się do Indii. Tam zaczął swoją owocną pracę misyjną.

Kiedy i kto zgłosił ojca Mariana Żelazka do Pokojowej Nagrody Nobla w tym roku ?

- Ojciec Marian Żelazek, nazywany Ojcem Trędowatych i porównywany do Matki Teresy z Kalkuty, został oficjalnie zgłoszony 30 stycznia br. do Pokojowej Nagrody Nobla 2002. Pod wnioskiem zgłaszającym kandydaturę ojca Żelazka podpisało się 55 osobistości życia publicznego z Polski i Indii oraz 91 osób wspierających, wśród nich profesorowie prawa, historii i filozofii. Dodatkowo nominację wspierali laureaci Nagrody Nobla, Wisława Szymborska i Czesław Miłosz oraz wybitne osobistości życia kulturalnego i politycznego jak przykładowo Andrzej Wajda, Bronisław Geremek i Hanna Suchocka. Zgłoszenie do nominacji stało się możliwe dzięki Komitetowi Inicjującemu Nominację. Trzeba



Jerzy Rzeszuto rozmawia z o. Marianem Żelazkiem

wiedzieć, że właśnie dzięki zebranych przez Komitet Inicjujący Nominację podpisom można było przesłać wniosek do Norwegii. W liście nominacyjnym do Pokojowej Nagrody Nobla - pozwolę sobie zacytować - czytamy m.in.: *Podczas półwiecza swojej działalności w Indiach ojciec Żelazek zdobył miłość i popularność nie tylko wśród najbiedniejszych, uciśnionych i odepchniętych, ale również zdobył uznanie elity. Mimo, że ojciec Żelazek pracuje i przebywa wśród trędowatych, którzy należą do tzw. kasty nieetykalnych, jest uważany za bramina przez lokalnych kapłanów hinduskich. Ważny krok w celu osiągnięcia lepszego porozumienia między oboma społecznościami został poczyniony. Tak więc to, co ojciec Żelazek twierdzi, jest prawdą: wystarczy chcieć być dobrym.*

Ojciec Żelazek czyni dobro, pomimo że przeżył gehennę obozu koncentracyjnego. Przeżył w Dachau śmierć czternastu kolegów seminarzystów z grupy dwudziestu sześciu. O tym ciężkim czasie tak mi mówił niedawno: *Gdy widziałem ginących księży, rosło i umacniało się moje pragnienie, aby kiedyś - jeśli przeżyję - pracować nad młodzieżą i budzić wśród niej następców zmarłych księży. Złożyłem też ślub: jeśli Pan Bóg przedłuży moje ziemskie życie ponad czas kacetu, ofiaruję je dla ratowania życia wiecznego dusz nieśmiertelnych na misjach. Chociaż wydaje się to paradoksem, po bytowi w obozie zawdzięczam głębsze zrozumienie życia i człowieka, niezłomną wiarę, że miłościwa ręka Boża kieruje losami człowieka, chociaż nieraz nam się wydaje, że jest ona nielitościwa, a nawet okrutna.*

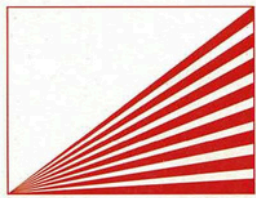
Barbarzyństwo obozu koncentracyjnego nie uczyniło go człowiekiem zgorzkniałym, a wręcz przeciwnie: obudziło w nim głęboką wiarę w godność każdego człowieka i niezwykłą chęć naprawy tego świata poprzez czynienie dobra. Myślę zatem, że w pełni zasłużył na Pokojową Nagrodę Nobla.

Dziękuję za rozmowę.

Tekst i fot. M. Chmura



ZETO SA®



ZETO S.A.

32-800 Brzesko
ul. Starowiejska 28
tel./fax: (014) 663 16 64